GWIAZDKOWY HIT

Już na półmetku!
Prawie 90 wygranych!
Najcenniejsze nagrody
wciąż czekają!

Biblioteka im. L. Rydygiera
Wojewódzka Biblioteka Publiczna

GAZETA
Współczesna
TYDZIEŃ

DZIENNIK REGIONALNY • Nr 243 (13395) • Cena 70 gr • Białystok, Giżycko, Łomża, Suwałki • 15-17.12.1995 r.

ISSN - 0137-9488 Nr indeksu 350133 Nakład 60.000



AŻ FURCZY

■ str. 3.

■ **Grudzień '70** – mija kolejna rocznica wypadków grudniowych. Czy bez Grudnia nie byłoby Sierpnia?

Str. 4.

■ **Przygoda ze słowem** – ten rok dla białostockiego poety był szczególny. Były jubileusze i nowy tom wierszy.

Str. 5.

■ **Potrzeby grodzieńskiego szpitala** – dzisiaj brakuje w nim wszystkiego, nie tylko leków.

Str. 7.

■ **Ktoś chce mnie wrobić** – wokół interny w Mońkach narosło wiele kontrowersji. Ordynator uważa, że są one bezzasadne.

Str. 10.

■ **Na młode wilki obława** – pozwolenie na odstrzał wilków w Suwalskiem wzbudziło wiele kontrowersji.

Str. 11.

■ **Dotknięcie** – chorego psychicznie samotnego mężczyznę zwolniono ze szpitala bez powiadomienia kogokolwiek.

Str. 13.



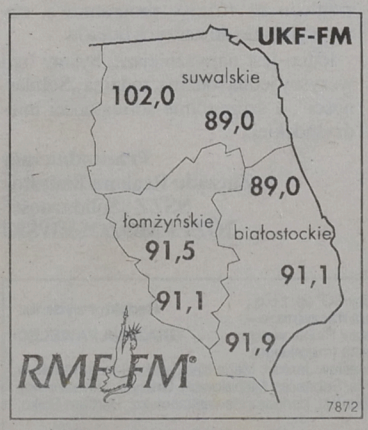



Fot. I. Wysocki

NAZYWAM SIĘ IZA SKORUPKO

■ str. 12–13.

■ *Piszą w kraju*

„Magisterium" Kwaśniewskiego, pomimo werdyktu sądu o ważności wyborów prezydenckich, nie schodzi z czołówek gazet. Przyszły lokator Belwederu i Pałacu Namiestnikowskiego wciąż nie potrafi pogodzić się z faktami i zadowolić się maturą. Jolanta Kwaśniewska, żona prezydenta - elekta, przez część prasy zaliczana do „czerwonej pajęczyny", w tygodniku **„Angora"** (nr 51) prezentuje spiskową teorię dziejów. Obwinia za aferę szefostwo Uniwersytetu Gdańskiego: *Aleksander był jednym z najlepszych studentów. Otrzymał nawet prestiżową nagrodę „Czerwonej Róży". Był też osobą powszechnie znaną. Pełnił funkcję przewodniczącego Rady Uczelnianej SZSP, a następnie wiceprzewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego tej organizacji. Skreślenia takiej osoby z listy studentów nie dałoby się ukryć. Wszyscy znaliby taki fakt.*

Kwaśniewska zapowiada więc *„na własną rękę śledztwo, które udowodniłoby niewinność mojego męża"*. Przy okazji zaznacza: *Mam nadzieję, że cała sprawa wynika raczej z panującego na uczelni bałaganu, niż ze złej woli lub czegoś jeszcze gorszego. Nie bez znaczenia jest jednak fakt, że Gdańsk był kolebką określonej siły politycznej, której sympatią mąż mój nigdy się nie cieszył.*

Pani Kwaśniewskiej wypada pogratulować dobrego samopoczucia.

Inną taktykę obrał **„Przegląd Tygodniowy"**. Pismo, utożsamiane ostatnio z postkomunistyczną lewicą, w nr. 48 odkrywa, że studiów nie skończył również Tadeusz Mazowiecki: *Były premier nie zdał dwóch egzaminów na II roku studiów. Mazowiecki, urodzony w roku 1927 studia rozpoczął w roku 1946. W latach 1947–48 był pracownikiem zarządu Akademickiej Spółdzielni Wydawniczej. Później rozpoczął działalność publicystyczną i polityczną (...) Czy były premier wyjaśni więc swój epizod z młodości? Dziś w oficjalnych publikacjach prezentowany jest jako absolwent Wydziału Prawa. Na przykład w przewodniku Sejmu II kadencji, w którym – jak zaznaczono – „biogramy zostały opracowane na podstawie danych zawartych w kwestionariuszach posłów (...) oraz na informacjach własnych posłów", możemy przeczytać: „ukończył studia na Wydziale Prawa UW".*

Przy rozgardiaszu związanym z obsadą najwyższego w Polsce stołka, prawie niezauważalnie przeszła kolejna rocznica ogłoszenia stanu wojennego. Wygląda, że coraz mniej osób pamięta o 13 grudnia 1981r. **„SuperExpress"** (nr 289) posiłkuje się relacją byłego sowieckiego żołnierza, który 14 lat temu wybierał się do Polski: *Chciał zobaczyć coś nowego. Ochrona socjalizmu była w dalszej kolejności. Na samym końcu było strzelanie do Polaków.*

14 grudnia Saszę i jego kompanów spotkał zawód. Przełożony zwołał apel i unieważnił gotowość bojową.

– Dobrze pamiętam, jak dowódca pułku ogłaszał tę nowinę. Był wściekły. „niech Polacy dziękują swojemu zasranemu Jaruzelskiemu" – powiedział. W jego głosie brzmiał zawód. A w moim sercu było rozczarowanie: „Co za pech! Taka przygoda odwołana". Bo dla mnie to miała być tylko przygoda.

Nawiązując nie tylko do stanu wojennego, lecz do całej przeszłości lat 1944–1989, dyskusję pod hasłem **„Jak rozliczyć PRL"** inicjuje **„Polityka"** w nr. 50. *Rozliczenie z PRL–em jest wciąż możliwe, ale w bardzo ograniczonym zakresie* – twierdzi Ryszard Bugaj, przewodniczący Unii Pracy. *Podobnie jak w przypadku partii nazistowskich i hitlerowskich po drugiej wojnie światowej, chodzi o to, by ludzie odpowiedzialni za okupację kraju, za gospodarcze i moralne niszczenie narodu, nie ciągnęli zysków ze swojej przestępczej działalności* – replikuje Antoni Macierewicz.

Zawodowi politycy żyją ze sporów i spektakularnych dyskusji. Normalni ludzie muszą na chleb zarabiać w inny sposób.

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ

■ *Przegląd krajowy*

Sąd Najwyższy w składzie 17 sędziów Izby Administracyjnej Pracy i Ubezpieczeń Społecznych uznał ważność wyborów prezydenckich. Pięciu sędziów, którzy nie zgodzili się z werdyktem, zgłosiło do protokołu tzw. odrębne zdanie.

Prezydent-elekt Aleksander Kwaśniewski upoważnił szefową swojego sztabu wyborczego Danutę Waniek do „podjęcia niezbędnych czynności związanych z przejęciem Kancelarii Prezydenta RP".

Rząd zadecydował o dalszej modernizacji i produkcji samolotu Iryda. W przyszłym roku MON zakupi co najmniej trzy maszyny tego typu, natomiast w dwunastu już latających zostanie wymieniona tzw. awionika.

W trakcie dyskusji nad ubezpieczeniami społecznymi rząd zrezygnował z projektu tzw. renty państwowej, którą otrzymywałby każdy obywatel po przekroczeniu odpowiedniego wieku. Emerytura ma być jednolita, zaś jej wysokość będzie uzależniona tylko od stażu pracy i wcześniejszych zarobków emeryta. Jednocześnie w przyszłości zostaną zrównane uprawnienia mężczyzn i kobiet, których wiek emerytalny będzie wynosił 65 lat.

Komisja trójstronna negatywnie oceniła propozycję rządu o zrównaniu wieku emerytalnego mężczyzn i kobiet.

Prezydent Lech Wałęsa zaskarżył do Trybunału Konstytucyjnego przyszłoroczną ustawę podatkową wprowadzającą sześć progów podatkowych.

Sejm odrzucił wniosek o wotum nieufności wobec ministra sprawiedliwości Jerzego Jaskierni. Zarzucano mu m.in., że jako kolega partyjny Aleksandra Kwaśniewskiego, zaangażował się w jego kampanię, przez co naruszył zasadę bezstronności prokuratora.

Na Konwencie Unii Polityki Realnej grupa zbuntowanych członków tej partii odwołała ze stanowiska przewodniczącego, Janusza Korwina-Mikke. Odwołany twierdzi, że decyzja jest nielegalna, ponieważ odwołali go ludzie, którzy wcześniej zostali zawieszeni w prawach członków.

Właściciel i wydawca „Życia Warszawy", włoski biznesmen, Nicolo Grauso wydał oświadczenie, w którym stwierdza, że decyzja odwołania red. Tomasza Wołka ze stanowiska redaktora naczelnego dziennika jest ważna. Przeciw tej decyzji nadal protestują pracownicy gazety.

Po raz kolejny w tym roku podrożały samochody produkowane przez Fiat Auto Poland.

Minister Finansów i wicepremier Grzegorz Kołodko wręczył nagrody „Złote Fiskusy '95" firmom, które terminowo wywiązywały się z płacenia podatków. Tylko tegoroczne zaległości podatkowe przekraczają już półtora miliarda nowych złotych.

Na warszawskim Żoliborzu czterech uzbrojonych i zamaskowanych bandytów, w trakcie napadu na samochód transportujący pieniądze, zastrzeliło dwie osoby – konwojenta i kasjerkę.

Warszawska policja znalazła broń użytą w trakcie napadu na konwój pieniędzy, jaki miał miejsce tydzień temu na Ursynowie. Trwa intensywne śledztwo, które może doprowadzić – zdaniem policji – do aresztowania sprawców rozboju.

Z okrętu dowodzenia Marynarki Wojennej ORP „Grunwald" skradziono 25 pistoletów i jeden karabin maszynowy.

Prokuratura Wojewódzka w Słupsku oskarżyła Leszka Jacka Pękalskiego o 17 morderstw i 2 gwałty ze szczególnym okrucieństwem. Śledztwo trwało ponad 3 lata, zaś akt oskarżenia liczy ponad 250 stron.

Na warszawskim Okęciu celnicy wykryli próbę przemytu 12,5 kg kokainy. Narkotyk był ukryty w podwójnych ściankach drewnianej skrzyni z częściami samochodowymi z Chile.

W jednej ze wsi pod Rzeszowem policja wykryła olbrzymi skład skradzionych dzieł sztuki. Odzyskano blisko 200 cennych obrazów, ikon, rzeźb i innych przedmiotów o bezcennej nieraz wartości artystycznej. Aresztowano 20 osób.

(waj)

■ *Przegląd regionalny*

Białystok:

• Zarząd Miasta zaakceptował projekt skargi do Naczelnego Sądu Administracyjnego na decyzję wojewody o uchyleniu uchwały Rady Miejskiej, przekazującej bez przetargu działkę budowlaną firmie McDonald's.

• Zarząd Regionu Białystok NSZZ „S" wystąpił z inicjatywą scalenia ugrupowań niepodległościowo-solidarnościowych w północno-wschodnim regionie Polski.

• W trakcie nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej wręczono biskupowi polowemu Sławojowi Leszkowi Głódziowi akt nadania honorowego obywatelstwa Białegostoku.

• Zarząd Wojewódzki PSL odwołał z funkcji prezesa Ryszarda Śliwińskiego i mianował na to stanowisko Aleksandra Biesiadzkiego, dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska w Urzędzie Wojewódzkim.

• Przy Izbie Przemysłowo-Handlowej powstał Komitet Założycielski Spółdzielni Inwestycyjnej, która ma dążyć do utworzenia w mieście nowoczesnego Centrum Handlowego.

• Trwały finałowe zmagania IV Konkursu Recytatorskiego dla Polaków z Zagranicy „Kresy '95". W tym roku wzięło w nim udział blisko 1300 osób z Białorusi, Czech, Estonii, Litwy, Łotwy i Ukrainy.

• Na Scenie Szkolnej białostockiej PWST odbyła się premiera przedstawienia dyplomowego studentów IV roku – „Mirra, kadzidło, złoto".

Czarna Białostocka:

• Spłonęła prywatna stolarnia „Złoty Sęk". Straty spowodowane pożarem wstępnie oszacowano na blisko 1,5 mln złotych.

Grajewo:

• W konkursie „Złotego Fiskusa", zorganizowanym przez ministra finansów – chodzi o przedsiębiorstwa, które w terminie spłacają wszelkie należności podatkowe – drugą nagrodę i puchar otrzymała Spółdzielnia Mleczarska „Mlekpol".

Kuźnica Białostocka:

• Na przejściu granicznym, w jednym z wagonów pociągu relacji Moskwa – Warszawa, celnicy wykryli próbę przemytu 38 starych ikon.

Łomża:

• Minister finansów skierował do łomżyńskiego szpitala, obiecane wcześniej, ponad 4 mln nowych złotych.

• Uroczystą sesją naukową zainaugurowano Obchody Roku Glogerowskiego.

• Na skutek ostrego sporu, jaki powstał dzięki reklamie piwa EB umieszczonej na placu Kościuszki, doszło do zerwania sesji Rady Miejskiej.

Olecko:

• Ośrodek Doradztwa Rolniczego zorganizował i przeprowadził seminarium na temat „Zagospodarowanie jezior a ochrona środowiska z punktu widzenia społeczności lokalnej".

• W jeziorze Olecko Małe utonął nurkujący pod lodem płetwonurek.

Siemiatycze:

• Policja zidentyfikowała ponad 20 osób ze złodziejsko-paserskiego gangu trudniącego się kradzieżą i sprzedażą kradzionych rowerów górskich.

Suwałki:

• Miejscowi kupcy ostro zaprotestowali przeciwko handlarzom obwoźnym, którzy uruchomili kilkanaście straganów na parkingu samochodowym w centrum miasta.

• W Prokuraturze Wojewódzkiej rozstrzygnięto pierwszy etap konkursu krasomówczego dla aplikantów prokuratorskich. Najlepszym okazał się Zbigniew Węgorawski z Suwałk.

(waj)

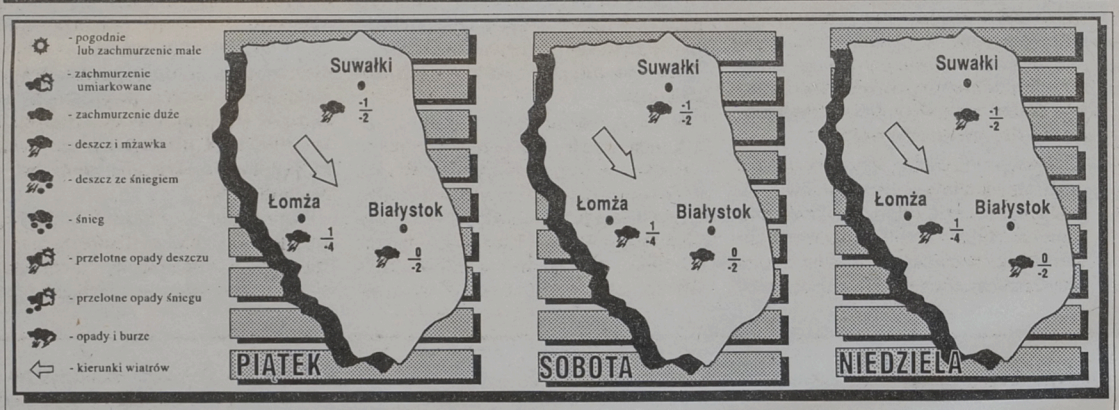

W całym okresie dość ciepło. Zachmurzenie duże. Miejscami opady marznącej mżawki, powodujące gołoledź. Temperatury maksymalne od -1 do +1 stopnia, minimalne od -2 do -4 stopni. Wiatr słaby północno-zachodni.

Imieniny: piątek – Celiny, Niny, Krystiany; sobota – Aliny, Albiny, Zdzisławy; niedziela – Olimpii, Łazarza, Jolanty

ZAPROSZENIE

Dnia 15 grudnia 1995 roku, o godz. 13.00, przy ul. Elektrycznej (siedziba Civitas Christiana) w Białymstoku, odbędzie się zebranie Zarządu Regionu z przewodniczącymi Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność".

SPOTKANIE Z RADNYMI „JEDNOŚCI"

15 grudnia, o godz. 17, w sali kina „Forum" przy ul. Legionowej 5 odbędzie się spotkanie Klubu Radnych „Jedność" z mieszkańcami Białegostoku.

W spotkaniu, którego tematem będą bieżące problemy gminy Białystok, wezmą udział wszyscy radni „Jedności" oraz członkowie Zarządu Miasta. O bieżącej sytuacji w Radzie Miejskiej będzie mówił jej przewodniczący, Jan Chojnowski, a o pracach Zarządu Miasta prezydent, Krzysztof Jurgiel. W trakcie spotkania będzie można zadawać pytania.

(RR)

Związek Kynologiczny w Polsce,
Oddział w Białymstoku,
z głębokim żalem zawiadamia o śmierci

ALEKSANDRA SMAJKIEWICZA

Założyciela Oddziału Zw. Kynologicznego w Białymstoku
wieloletniego hodowcy psów rasowych,
niestrudzonego działacza Zw. Kynologicznego
odznaczonego brązową odznaką Związku Kynologicznego w Polsce

Rodzinie Zmarłego
oraz Jego Przyjaciołom i Członkom Zw. Kynologicznego
wyrazy szczerego współczucia

składa Zarząd Oddziału Z.K. w Białymstoku

gm 8860

„SOLIDARNOŚĆ" ZAPRASZA

Prezydium Zarządu Regionu Białystok NSZZ „Solidarność" uprzejmie zaprasza wszystkich członków związku, sympatyków, internowanych, więzionych, prześladowanych oraz tych wszystkich, których łączy solidarność międzyludzka na opłatek wigilijny, który odbędzie się w dniu 17.12.1995 r. o godz. 13.30 w kościele św. Ducha.

Mszy św. będzie przewodniczył Ks. Arcybiskup Metropolita Białostocki, Stanisław Szymecki. Uczynimy wszystko, by przy stole wigilijnym, w tym trudnym okresie zasiedli wszyscy bez względu na różnice programowe, czy antysympatie do naszych liderów.

Jedno jest najważniejsze, byśmy byli wszyscy jedną rodziną, rodziną „Solidarności", a szczególnie solidarności międzyludzkiej.

Przewodniczący
Zarządu Regionu Białystok
NSZZ „Solidarność"
JÓZEF MOZOLEWSKI

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY
GAZETA Współczesna

„Gazeta Współczesna" — dziennik regionalny. **Adres**: Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, tlx 852-106, fax 42-32-45. **Wydawca**: „Kresy BO" sp. z o.o., **prezes — Zbigniew Fabjańczuk, wiceprezes i redaktor naczelny – Jerzy Kostrzewski** – tel. 420-935; **sekretarz – zastępca redaktora naczelnego –** Janusz Dubrawski, **zastępca redaktora naczelnego –** Konrad Kruszewski; **zastępcy sekretarza redakcji –** Marek Paszkowski, Mirosław Piontkowski; **kierownicy działów:** Edmund Burel (reportażu), Mariusz Klimaszewski (sportowego), Grażyna Pawelec (społecznego), Barbara Rosińska (miejskiego), Donata Zmiejko (ekonomicznego). **Zespół**: Józef Biegański, Jolanta Gadek, Marek Gąsiorowski, Janusz Grysin, Marek Grześkiewicz, Wiesław Janicki, Maria Kaczyńska (kier. oddziału w Łomży), Barbara Klem, Krystyna Konecka, Joanna Kosińska-Świerżewska, Michał Kość, Anna Kwiatkowska, Rafał Malinowski, Jerzy Marks, Sebastian Michałowski, Grażyna Mikłaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Teresa Muszyńska (redaktor graficzny), Małgorzata Nietupska, Sławomir Raube, Marcin Rębacz, Rafał Rudnicki, Ireneusz Sewastianowicz, Barbara Sojko, Agnieszka Suchowierska, Leszek Tarasiewicz, Janina Werpachowska, Iza Wysocki, Konrad Zbrożek, Andrzej Zgiet, Agnieszka Żero.

Redaktor wydania:
GRAŻYNA PAWELEC

Sekretariat redakcji – tel. 422-377. **Dział Miejski** – tel. 421-118, 441-762, 423-240. **Dział ekonomiczny** – tel. 425-366. **Dział reportażu** – tel. 423-240, 423-241, 441-746. **Dział sportowy** – tel. 422-317. **Magazyn Tydzień** – tel. 441-746. **Studio komputerowe i korekta** – tel. 422-623. **Biuro marketingu i promocji** – tel. 423-242, 423-244. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** – tel./fax 425-116, kierownik – tel. 420-521. **Oddziały**: Giżycko, ul. Pocztowa 3 – tel./fax 52-80; Łomża, Aleja Legionów 7 – tel./fax 165-697; Suwałki, ul. Kościuszki 32 – tel. 663-000, fax 665-726. **Druk**: Białostockie Zakłady Graficzne. **Konto**: 340409-808-136 w PBG SA Oddział w Białymstoku. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, w nadesłanych zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów.

PRZEMYTNICZY PRZEMYSŁ

JOLANTA GADEK

– Przemyt za wschodnią granicę aut kradzionych w zachodniej Europie i Polsce dawno już osiągnął rozmiary przemysłowe – mówi nadkomisarz Janusz Rybakowski, komendant rejonowy policji w Sokółce. – Jest to przemysł dobrze zorganizowany i bardzo intratny. Złodziej w ciągu kilku sekund często wchodzi w posiadanie mienia o miliardowej wartości. Chwila ryzyka na granicy i może go spieniężyć.

Na przejściu granicznym w Kuźnicy Białostockiej średnio w ciągu doby zatrzymywane są dwa kradzione samochody. Policja wyławia „trefne" auta także na trasie E–18, wiodącej do granicy, na terenie Sokółki i Kuźnicy Białostockiej. Nikt nie jest w stanie określić, ile aut przecieka przez to sito. Szacuje się, że zatrzymywany jest jedynie co piąty przemycany pojazd.

Zdaniem policji, przestępcze grupy trudniące się przemytem badają, przez które przejście najłatwiej można przejechać skradzionym wozem.

– Załóżmy, że zorganizowana grupa kradnie w ciągu miesiąca ok. 100 aut i w ciągu trzech miesięcy kieruje je na określone przejście graniczne – mówi nadkom. Janusz Rybakowski. **– Jeśli uda się przewieźć sześćdziesiąt z nich, oznacza to, że opłaca się przemycać auta tą drogą.**

Zorganizowane grupy przerzucają głównie pojazdy drogie, od 70 tys. w górę. Nierzadko są to luksusowe wersje mercedesa, czy BMW o wartości 150 tys. i więcej. Za wschodnią granicę trafiają często do konkretnego odbiorcy, który złożył zamówienie. Jeśli potrzebny jest jakiś określony model, złodzieje nie cofną się nawet przed zabraniem go belgijskiemu szefowi Interpolu, czy szefowi berlińskiej policji. Auta tych panów zostały zatrzymane na granicy w Kuźnicy Białostockiej.

Wyspecjalizowani w swym fachu przestępcy przebijają numery silnika i nadwozia, fałszują dokumenty. Potem gang opłaca kurierów, których zadaniem jest przerzut aut przez granicę.

Kurierami są Białorusini, Rosjanie, Litwini, Łotysze, Polacy, Niemcy, Bułgarzy, Włosi, Hiszpanie. Zdarzają się Francuzi, Amerykanie, Czesi, nawet Australijczycy. Wpadają głównie ci, których wygląd nie pasuje do prowadzonego auta. Elegancki czterdziestokilkuletni mężczyzna, jadący BMW czy audi, nie wzbudza podejrzeń. Każdy z funkcjonariuszy straży granicznej czy policji zwróci jednak uwagę na pryszczatego młodzieńca w mercedesie. Funkcjonariusze Straży Granicznej podczas sprawdzania dokumentów na granicy mają czas jedynie na zatrzymywanie „spraw oczywistych", to jest aut, co do których nie ma wątpliwości, że są kradzione. Dzieje się tak w przypadku odnalezienia wyraźnych śladów, świadczących o przebiciu numerów lub wtedy, gdy już na pierwszy rzut oka dokumenty budzą wątpliwości. Jeśli dowód rejestracyjny został dobrze podrobiony, auto przejedzie. Przepisy określają przybliżony czas odprawy jednego samochodu. Nie może być przestojów, gdyż kierowcy oczekujący w kolejce na odprawę zaczynają protestować. W ciągu doby na przejściu drogowym w Kuźnicy Białostockiej średnio odprawianych jest ok. 200 pojazdów. W okresie przedświątecznym liczba ta wzrasta o kilkadziesiąt aut.

Policjanci twierdzą, że bardzo łatwo odróżnić osobę, która nieświadomie nabyła kradziony pojazd i chciała przekroczyć nim granicę od kuriera. Ci ostatni, pytani o nieścisłości w dokumentach, zasłaniają się niewiedzą. Czasami naprawdę nie zdają sobie sprawy z mankamentów „lewych papierów", bo nie zostali o nich poinformowani. Twierdzą, że podróżują pożyczonym autem.

– Większość spraw związanych z samochodami, prowadzonych przez sokólską prokuraturę, skierowanych jest przeciwko kurierom – mówi prokurator Zbigniew Szpiczko, pełniący obowiązki prokuratora rejonowego w Sokółce. **– Są to bardzo pracochłonne sprawy. Mamy tylko 48 godzin na wykonanie bardzo wielu czynności.**

Najwięcej kłopotów sprawiają zatrzymani obcokrajowcy. Przesłuchiwać ich trzeba w obecności tłumacza. Przetłumaczyć też trzeba wszystkie dokumenty. Jeśli istnieje podejrzenie, że auto zostało skradzione na Zachodzie, trzeba zwrócić się o pomoc prawną do tamtejszej policji. Najpierw jednak należy przeprowadzić badania mechanoskopijne, aby ustalić pierwotne numery silnika i nadwozia i dotrzeć do legalnego właściciela. Czasami prokuratorzy zmuszeni są prosić o pomoc producentów aut. Niedawno zwracano się z prośbą o udzielenie informacji o tajnym oznakowaniu do japońskiego koncernu, produkującego mitsubishi. Informacje stamtąd uzyskane potwierdziły podejrzenia, że auto pochodzi z kradzieży.

Prokuratorzy i policja są zgodni, że przemyt samochodów z Zachodu na Wschód przez Polskę będzie istniał tak długo, jak długo za wschodnią granicą będzie na nie popyt.

– Tam samochód to wciąż jeszcze luksus, a nie sprzęt codziennego użytku – mówi prokurator, Zbigniew Szpiczko. **– Dlatego tamtejszy rynek jest bardzo chłonny.**

Wschodni klienci są wymagający i mają zmienne gusta. Świadczą o tym marki aut zatrzymywanych na granicy. W roku 1984 najmodniejsze były ople recordy. Ich sylwetka przypominała bowiem ulubiony przez Rosjan samochód – wołgę. W 1992 „szły" kradzione BMW 316 i 318. W połowie 1993 roku pojawiła się moda na mercedesy klasy E i nowsze wersje BMW oraz volkswagenów. W 1994, ku zaskoczeniu policjantów, pojawiły się próby przemytu renault twingo. Sprawę wyjaśnił jeden z obywateli WNP: „Bossowie już jeżdżą eleganckimi, luksusowymi autami. Teraz szukają samochodów dla swych panienek". Zgodnie z tą logiką, teraz bossowie zasmakowali w rajdach terenowych – w tym roku zanotowano dużo prób przemytu samochodów terenowych. Jeep, opel frontiera, toyota rancher, mitsubishi pajero – to niektóre z marek „terenówek", zatrzymanych na granicy.



Eleganckie samochody są chętnym łupem przestępczych gangów...

– Były one wyposażone w luksusowy, dodatkowy sprzęt, np. radiodtwarzacze najlepszych marek – twierdzi komendant, Janusz Rybakowski. **– Podejrzewam, że wkrótce nadejdzie moda na mikrobusy towarowo – osobowe. Bez względu na modę nieustającą popularnością wśród wschodnich odbiorców kradzionych aut cieszą się łady 2106 i 2107. Dlatego oprócz poloneza jest to najczęściej kradziony w Polsce samochód.**

Przemycając „siódemki" złodzieje przedobrzyli sprawę. Zaopatrzyli je w szwajcarskie dokumenty. Tymczasem łady nie spełniają szwajcarskich norm i nie mogą być w tym kraju rejestrowane. Samary kradzione są także w Belgii, dokąd zostały legalnie wyeksportowane i sprzedane w salonach samochodowych.

Ciągle trwa współzawodnictwo między organami ścigania i przestępcami. I jedni, i drudzy doskonalą metody działania. Złodzieje starają się zdobyć jak najwięcej informacji o tajnych znakach, które producenci umieszczają w autach. Policjanci korzystają z tajnego oznakowania podczas identyfikacji kradzionego auta z przebitymi numerami. Dlatego starają się to uniemożliwić np. rezygnując z włączania pewnych informacji do akt procesowych, do których oskarżony ma dostęp. Szukają więc innych sposobów udowodnienia winy.

Nie wszyscy kurierzy martwią się wpadką na granicy. Wielu stać na wynajęcie dobrych adwokatów i wpłacenie wysokiej kaucji. Po wyjściu z aresztu czekają ich wczasy.

Takie wydatki wliczone są w koszty kradzieży i przemytu. Gdy przyjdzie czas, wrócą do „pracy". Niewykluczone, że zadaniem niektórych z nich jest odwrócenie uwagi od innego, droższego kradzionego samochodu. ■

■ *Kronika wypadków umysłowych*

AŻ FURCZY!

KONRAD KRUSZEWSKI

Sąd Najwyższy, mocą swojego autorytetu uznał, że jeden z obywateli Rzeczypospolitej nie posiada wyższego wykształcenia. Decyzja jest ostateczna i nie ma od niej odwołania. Jest to być może nawet jakiś precedens, bo dotychczas sprawa wyższego wykształcenia decydowała się w toku studiów, ale okazuje się, że niekoniecznie musi tak być. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby troskę o wykształcenie zrzucić z barków nauczycieli i obarczyć nią sędziów.

Przepraszam, że ja tak ciągle wracam do tego nieszczęsnego magisterium, jak jakiś pijaczyna do knajpy, skąd go ciągle wyrzucają, a on upiera się, że musi wejść, bo zapomniał kapelusza. Wracam, bo według mnie sobotnie posiedzenie Sądu Najwyższego było „najważniejszym" od czasu wolnych wyborów wydarzeniem w Rzeczypospolitej. Miliony telewidzów śledziły to wydarzenie w telewizorach i prawdopodobnie od mistrzostw świata w piłce nożnej w 1974 r. żadna transmisja nie miała tak licznej widowni.

Przypominam, że Sąd ustalał m. in. czy jeden z obywateli naszego państwa posiada wyższe wykształcenie. W tym celu przeprowadzono odpowiednie postępowanie, zasięgnięto opinii biegłych, zapoznano się z dokumentami i wreszcie zapytano samego zainteresowanego. Nie odpowiedział, pojechał sobie do Hiszpanii.

Czy Państwo przypominacie sobie, żeby Sąd Najwyższy zajmował się kiedyś taką sprawą? To być może jest precedens nawet w skali światowej. Powie ktoś, że sprawa była jednak poważna i godna autorytetu Sądu Najwyższego, bo tak się porobiło, że obywatel z lukami w wykształceniu został prezydentem Polski. Dobrze, a gdyby prezydentem został ktoś, co do którego pojawiłyby się wątpliwości, czy posiada wykształcenie średnie? Twierdziłby, że ma świadectwo maturalne, ale nie pokaże. Czy wtedy również Sąd Najwyższy powinien przeprowadzać odpowiednie postępowanie? Wzywać dyrektora liceum? Zapytywać biegłych, czy bez matury można przypisywać sobie wykształcenie średnie? Nie wiem, ale strach pomyśleć, że ten proceder mógłby sięgnąć poziomu szkoły podstawowej.

Wydaje się, że jednak każdy zdrowy na rozumie obywatel wie, jakie egzaminy w swoim życiu zdał. Jeśli tak nie jest, to raczej wkraczamy w rejony psychiatrii. Może zatem w omawianym przypadku powinny wypowiadać się autorytety lekarskie, a nie prawnicze.

Przy okazji pojawił się nowy dowcip polityczny. Pałac Prezydencki ma zmienić nazwę. Na Magistrat.

Decyzja Sądu Najwyższego powinna teoretycznie rozwiać wątpliwości. Okazuje się jednak, że nie u wszystkich. Pani Danuta Waniek na przykład wbrew orzeczeniu twierdzi, że dla niej Aleksander Kwaśniewski jest ciągle wszechstronnie wykształcony. Ciekawe, co by panią Waniek ostatecznie przekonało? Decyzja Trybunału Międzynarodowego w Hadze?

Tymczasem opozycja jednoczy się aż furczy. Najbardziej furczy w Unii Polityki Realnej. Jak tak dalej pójdzie, z tego „zjednoczenia" wyjdą dwie oddzielne Unie, tyle że Polityki Nierealnej. Są już frakcje. Jedna odwołała prezesa Janusza Korwina–Mikke, druga uznaje to za bezprawne. Trwa bój o lokal.

Prezes Korwin–Mikke wrócił do biura w Warszawie, patrzy, a jego fotel zajmuje inny obywatel. Dodatkowo kręcą się po pokoju prywatni ochroniarze i nie dopuszczają do pieczątek. Wezwał policję, a ta towarzystwo wyprosiła. Na razie.

Czy zauważyliście Państwo, że w funkcjonowaniu polskich partii najważniejszy jest lokal? Nie ludzie, nie programy, nawet nie pieniądze, tylko pomieszczenie z biurkami i fotelem szefa. Jak tylko dochodzi w jakiejś partii do konfliktów personalnych, bądź, co znacznie rzadsze, do rozbieżności programowych, następuje bój o lokal i jego heroiczna obrona, często połączona z okupacją. Tak jest od czasu, kiedy prezes Waldemar Pawlak wymienił zamki w biurze prezesa Romana Bartoszcze. Prawdopodobnie więc to ślusarz rozstrzygnął, kto będzie kierował PSL–em. I oczywiście determinacja zwolenników Pawlaka, którzy zajęli pomieszczenie. Potem w KPN toczyły się boje lokalowe i w „Samoobronie", i między innymi partiami również. Lokal jest więc najważniejszy, choćby w nim nic nie było, tylko kilka biurek i pudło z kulawym kotem w środku, którego odnaleźli członkowie jednego komitetu wyborczego po najściu biura drugiego w trakcie ostatniej kampanii prezydenckiej.

Gdyby w Polsce ustawowo ograniczyć liczbę partyjnych lokali na przykład do pięciu, prawdopodobnie po ciężkich bojach o nie, udałoby się zjednoczyć wszystkie partie w pięć ugrupowań, rzeczywiście najsilniejszych, bo takich, które wyszłyby zwycięsko z wyniszczającej fizycznie walki o te pomieszczenia. ■

Polityczne miesiące

GRUDZIEŃ '70

SŁAWOMIR RAUBE

Historia polityczna powojennej Polski jest w gruncie rzeczy historią miesięcy, które symbolizują społeczne protesty, krwawo tłumione bunty przeciwko ludowej władzy. Czerwiec, Marzec, Październik, Sierpień, Grudzień...I stale otwarte jest pytanie, czy Polskie Miesiące tworzą jakąś logikę narodowych dziejów, czy bez Grudnia nie byłoby Sierpnia, bez Sierpnia suwerennej Rzeczpospolitej?

Statystyka wydarzeń

Wydarzenia grudniowe 1970 r. zaczęły się od zapowiedzi podwyżek cen. Miały wzrosnąć o 18–12 proc. ceny głównych artykułów spożywczych. Peerelowska propaganda jak zwykle przedstawiała faktyczne obniżenie i tak niskiej stopy życiowej jako nic nie znaczące posunięcie ekonomiczne. Komunistyczna władza nie spodziewała się, jak się później okazało, takiej skali protestów.

W poniedziałek, 14 grudnia 1970, trzy tysiące demonstrantów wyruszyło ze Stoczni Gdańskiej pod gmach KW PZPR. Po kilku godzinach tłum zaatakował budynek – wybito szyby i spalono komitetową drukarnię. W starciach z milicją i wojskiem padły pierwsze ofiary. Następnego dnia do strajku przystąpiła Stocznia im. Komuny Paryskiej. Komitet strajkowy oprócz postulatów ekonomicznych zażądał wolności prasy i religii. Jeszcze tej samej nocy przywódców strajku aresztowano. Równocześnie społeczny protest przybierał na sile. Do strajku przystąpiły w następnych dniach kolejne stocznie i niektóre zakłady przemysłowe. Do protestu przystąpił Szczecin, później Elbląg i Słupsk.

W środę, 16 grudnia, 10–tysięczny tłum demonstrantów toczył prawie regularne walki przed gmachem Komendy Wojewódzkiej MO w Gdańsku, który został ostatecznie spalony. Siły porządkowe używały od dwóch dni broni palnej. Padły więc następne ofiary śmiertelne. Zabici i ranni byli również wśród stoczniowców Stoczni Gdańskiej, którzy zostali zaatakowani przez czołgi przed bramą swojego zakładu.

Do największej masakry doszło rano, 17 grudnia, w Gdyni. Po apelu wicepremiera Kociołka część stoczniowców postanowiła powrócić do pracy. Kiedy wysiadali z podmiejskich pociągów na stacji Gdynia–Stocznia, wojsko otworzyło do nich, bez ostrzeżenia, ogień. Wtedy właśnie zginęło najwięcej mieszkańców Trójmiasta. Do demonstrantów strzelano także w Szczecinie.

Do dzisiaj liczba ofiar wydarzeń grudniowych nie jest dokładnie znana. Ówczesne oficjalne statystyki podają 45 zabitych, 1.165 rannych i 2.898 aresztowanych. Historyk, Wojciech Roszkowski, pisze, że w samym Szczecinie zabito prawdopodobnie 147 osób, a ogólną liczbę ofiar śmiertelnych należy szacować na kilkaset osób.

Rozliczenie PRL–u

Nie do końca wiadomo także, kto ponosi odpowiedzialność za użycie siły. Decyzję o zastosowaniu broni podjął Gomułka, ówczesny I sekretarz PZPR, w obecności premiera, Cyrankiewicza i przewodniczącego Rady Państwa, Spychalskiego. Z dzisiejszej perspektywy równie istotna jest rola gen. Jaruzelskiego – wówczas ministra obrony. Prowadzone od kilku lat śledztwo w sprawie Grudnia '70 nie zdołało wyjaśnić rzeczywistej roli Jaruzelskiego.

Niektórzy politycy sądzą, że postawa środowisk postkomunistycznych, odpowiedzialnych pośrednio i bezpośrednio za wypadki grudniowe, mogłaby być miarą ich politycznej gotowości do rozliczenia się z PRL–em. – **To mogłaby być miara, ale sytuacja jest bardziej zamazana z uwagi na jedną konkretną osobę** – mówi historyk z Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Andrzej Paczkowski. Chodzi o Jaruzelskiego, ponieważ główni aktorzy tamtych wydarzeń albo nie żyją, albo są zmarginalizowani. – **Wobec tego jest on dzisiaj numerem jeden Grudnia '70. A stosunek do gen. Jaruzelskiego jest dla postkomunistów po prostu probierzem lojalności. Jaruzelski jest dla nich osobą nietykalną. Wobec tego, ich patrzenie na sprawę procesu za Grudzień '70 jest skażone tym tabu – obowiązkową lojalnością wobec generała Jaruzelskiego** – mówi prof. Paczkowski.

Skutki i symbole

Czy Grudzień'70 był nieusuwalnym etapem polskiej drogi do suwerenności? Czy bez tych bolesnych doświadczeń nie doszłoby do solidarnościowej insurekcji Sierpnia '80? I historycy, i politolodzy zgadzają się, że trudno jednoznacznie wymierzyć polityczne skutki tamtych wydarzeń. Zgadzają się natomiast bez wahania, że Grudzień '70 był symbolem społecznego rozczarowania wobec „ludowej władzy". – **W tym sensie Grudzień jest bardzo ważny w polskiej historii politycznych miesięcy** – mówi Sergiusz Kowalski z Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk. – **Władza komunistyczna udowodniła wówczas, że nie sprawuje rządów, wbrew temu co twierdzi, z nadania i w imieniu klasy robotniczej. Moment, w którym „władza robotnicza" strzela do niewinnych robotników idących do pracy, jak było w Gdyni, to fakt o ogromnym znaczeniu symbolicznym.**

Jednak skutki wydarzeń grudniowych wykraczają poza sens symboliczny. W następnym bowiem Polskim Miesiącu – w Czerwcu'76 – na tle strajków i rozruchów w Radomiu i Ursusie, ujawniło się doświadczenie Grudnia. Nie od razu wszakże, ponieważ w trakcie samych wydarzeń 1976 roku „robotnicza rebelia" rozgrywała się według modelu Grudnia '70, czyli z wyjściem na ulice. Dlatego została stłumiona siłą, jak sądzi prof. Paczkowski. Nieco później jednak pojawiło się zupełnie nowe zjawisko nie tylko w obszarze PRL, ale także w skali całego obozu komunistycznego – zorganizowana opozycja przeciw systemowi. – **Wątpię, czy bez Grudnia '70 doszłoby do tego wszystkiego, co się ujawniło w roku 76, czyli do opozycji, której rozmiary przewyższały wszystko, co jako opozycja wyłoniło się w krajach bloku wschodniego** – uważa Sergiusz Kowalski.



Szczecin 1970

Fot. archiwum

W 1976 intelektualiści i środowiska twórcze pozbierały się po negatywnych doświadczeniach wzajemnego rozmijania się ze środowiskami robotniczymi, do jakiego doszło w Marcu'68 i właśnie w Grudniu '70 (pokazał to Andrzej Wajda w „Człowieku z marmuru"). W 1976 r. intelektualiści pozbierali się i odezwali zakładając Komitet Obrony Robotników, który był pomyślany jako instytucja pomocy dla robotników ze strony intelektualistów. Prof. Paczkowski przypomina, że fakt, iż w Grudniu'70 intelektualiści nie zareagowali, stał się przyczyną wewnętrznej debaty tych środowisk. – **Przyjęto później** – mówi prof. Paczkowski – **niepisane założenie, że w czasie takich wydarzeń, jak w Grudniu '70 trzeba zabierać głos.**

Według Andrzeja Paczkowskiego wpływ Grudnia na Sierpień można dostrzec jeszcze w innej płaszczyźnie: – **Ważne było także negatywne doświadczenie z Grudnia'70, które było udziałem wielu osób organizujących strajki w roku 1980. Dlatego tak łatwo zaakceptowano nowy sposób wyrażania protestów – nie manifestacje, tylko strajki okupacyjne.** ■

Polski Bank Inwestycyjny po dwóch latach

PBI – ostatni, dziesiąty bank wydzielony z NBP – obchodzi drugą rocznicę działalności operacyjnej. Już w momencie powstania znalazł się w grupie największych banków polskich.

W ciągu dwóch lat PBI przekształcił się w nowoczesny bank uniwersalny, z szeroką gamą produktów bankowych.

Zbudowany został bank nowoczesny technologicznie, bezpieczny, sprawny w zarządzaniu i gotowy do sprostania wzrastającej konkurencji.

Od podstaw została uruchomiona działalność kredytowa. Objęła ona: kredytowanie podmiotów gospodarczych, kredyty dla ludności, finansowanie projektów inwestycyjnych, wykup wierzytelności budżetowych.

Wzrastającym zainteresowaniem klientów cieszą się lokaty złotowe i walutowe a także kredyty na ratalną sprzedaż samochodów.

Dzisiaj uroczystość **drugiej, działalności** – spotkanie z klientami – obchodzi **Oddział PBI w Łomży.** Oddział ten w ciągu dwóch lat podwoił liczbę obsługiwanych klientów (do 10 tys.) i znacząco uczestniczy na rynku usług kredytowych dla podmiotów gospodarczych i osób fizycznych.

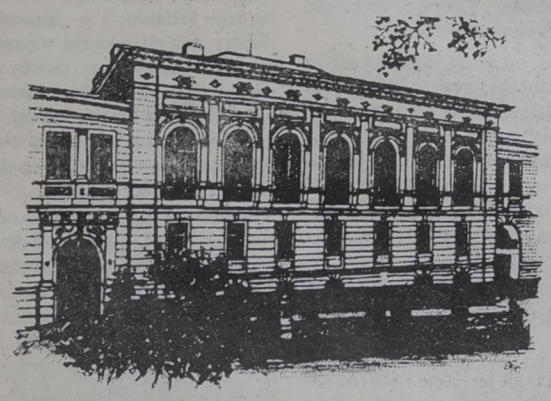

Łomża, ul. Dworna 14. Obiekt zabytkowy z 1912 r. Historyczna siedziba łomżyńskich banków. Obecnie siedziba i własność PBI Oddział w Łomży.

8631

KOMENTARZE ● KOMENTARZE

ERA ALEKSANDRA KŁAMLIWEGO

Trzydzieści parę procent ogółu uprawnionych do głosowania obywateli wybrało na nowego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Zdaniem zastępcy prokuratora generalnego, pana Śnieżko, nie zważając przy tym absolutnie, że ich wybraniec jest pospolitym kłamcą i krętaczem. Tak właśnie pan Śnieżko przekonywał Sąd mający określić ważność wyborów.

Nie wątpię, że wśród elektoratu Kwaśniewskiego są towarzysze, którzy głosowaliby na niego nawet, gdyby ich kandydat sprzeniewierzył się całemu Dekalogowi, ale miałem i mam nadzieję, że nie brakło w tym obozie ludzi porządnych. Śnieżko tam takich nie widzi.

Dwa tygodnie temu pisałem, że nie chcę powtórki wyborów. Wystarczy jasne określenie, czy Aleksander Kwaśniewski jest kłamcą i czy złamał prawo. Niezawisły Sąd odpowiedział na te wątpliwości twierdząco. Teraz wiemy przynajmniej, z kim mamy do czynienia i stosownie do tego należy postępować.

Zresztą wielu z nas, pamiętających PRL, wie jak postępować należy. Ostatecznie przez kilkadziesiąt lat rządzili nami i oszuści, i złodzieje, a nawet ludzie przelewający polską krew. Co tam panie jakiś pospolity kłamca...

Toteż wezwania „Trybuny" do okazywania szacunku panu Kwaśniewskiemu odbieram z niesmakiem. Okazywanie szacunku dla tak wątpliwie moralnego faceta ani chybi doprowadziłoby do stracenia szacunku dla samego siebie.

Pan Aleksander Małachowski, białostocki poseł Unii Pracy, powiedział, że kłamstwa w sprawie wykształcenia i akcji „Polisy" to nic strasznego.

O tyle ma rację, że są rzeczywiście rzeczy dużo straszniejsze.

Sam prezydent–elekt do swoich krętactw dodał arogancję. Po powrocie z Hiszpanii, w pierwszych słowach do Polaków przeprosił swoich zwolenników z powodu przykrości, na jakie byli narażeni głosując na niego. Dla innych nie miał żadnego słowa przeprosin. Uznał, że to strata czasu.

Osobiście uważam, że postąpił słusznie. Nie chciałbym być przepraszany przez kłamcę. Do końca życia miałbym dylemat, czy przeprosiny nie były kolejną nieprawdą. I po cholerę mnie takie rozterki duchowe.

Po werdykcie Sądu nie mówi już Kwaśniewski o „wspólnej Polsce" i takowej przyszłości. Wspólnie to on będzie budował ze swoimi kumplami. I zapewne tylko dla nich.

Zresztą budowanie czegokolwiek z majstrem, który mówi, że zna się na budownictwie, a do zaprawy dosypuje piasku zamiast cementu, jest niebezpieczne.

Fundamenty szybko się posypią. Do tego ubezpieczy wspólną budowlę w jakiejś „Polisie" i okaże się, że ubezpieczył tylko własny pokój...

Niech więc Kwaśniewski porządzi ze swoimi wspólnikami, obywając się na razie bez szacunku z mojej strony. Co do przydomku „Kłamliwy", to zasłużył nań jeszcze przed rozpoczęciem prezydentury, co się udawało w historii tylko nielicznym. Być może Sejm za parę miesięcy uchwali nowy przydomek, Przywódca Narodu na przykład, czy Czerwone Słoneczko Zachodu. Na razie pozostanę jednak przy moim określeniu.

Nasza prasa tym razem – chyba ze złości – „zaróżowiła się" i parę gazet nazwało nawet prezydenta–elekta zwyczajnym kłamcą. Parę z nich wdało się przy tym w dywagacje, dlaczego ten tak zdolny i profesjonalnie prowadzony polityk, tak płasko, głupio i nieudolnie kłamał. Nie chciałbym zaprzątać sobie tym głowy. Ale odpowiedzi być może udziela codziennie w telewizyjnej reklamie Pyrkosz: BO NIE JOD KAMY.

EDMUND BUREL

PRZYGODA ZE SŁOWEM

KRYSTYNA KONECKA

Ten rok był dla białostockiego poety, Wiesława Szymańskiego, szczególny. Zdarzyły się laury w ogólnopolskich konkursach, były liczne spotkania autorskie i przewodniczenie jury w „Sianokosach poetyckich". Były też jubileusze i nowy tom wierszy.

Jeżeli przez dwadzieścia lat pozostaje się wiernym poezji, to nie jest to przypadek. Wiesław Szymański zadebiutował wierszem na antenie Radia Białystok w 1975 r. W dwie dekady później, jesienią A.D. 1995 pracodawca, czyli w dalszym ciągu Radio Białystok, włączył do programu swoich kolejnych „urodzin" – promocję najnowszego zbioru poezji Wiesława Szymańskiego pt. „Dedykacje".

Dlaczego poezja?

Z wierszy trudno wyżyć. Poeci, którzy utrzymują się z pisania, są bardzo nieliczni. Zatem pisze się nie z przyczyn materialnych. Ale pisze się. Poeta Wiesław Szymański mówi:

– Od poezji rozpoczęła się moja przygoda z literaturą. Od początku miałem, i ciągle mam, wielki szacunek dla słowa i wielki respekt przed słowem. Ono wszak – Słowo właśnie – było na Początku. Obcowanie ze słowem to prawie metafizyka. Najbardziej odczuwam to właśnie w poezji. Słowo znaczy tu o wiele więcej niż w prozie. Bliżej mu do Absolutu. Dla mnie zaś poezja jest ciągłym dążeniem do owego Pra–Słowa.

Szymański przytacza opinie złośliwców. Podobno wystarczy zapisać kilka linijek, żeby stać się poetą. Podobno pod względem liczby poetów przypadających na sto tysięcy mieszkańców, znajdujemy się na pierwszym miejscu w świecie.

– Być może – mówi. **– Ale przecież nikt nikomu nie każe pisać wierszy. Zatem jest to coś innego. Wiersz jest jak opoka. Jak życiodajne źródło. Z liryki rodzi się potrzeba opowiadania, powieści, dramatu. Tom opowiadań napisałem, ale nie wydałem** – zwierza się poeta. **– Powieść mnie ciągle kusi. Najbardziej jednak chciałbym spróbować się w dramacie.**

Wiersze z anteny

W rzeczywistości najbardziej poeta Szymański jest radiowcem. Od lat niemal codziennie dobiega jego głos z anteny Radia Białystok. Szczęściarz. Bo przy okazji zwykłej „sieczki" informacyjnej, czy audycji o tematyce kulturalnej, zajmuje się zawodowo działką najbardziej go pasjonującą. W każdy czwartek o godz. 20.15 idzie w eter głos redaktora Szymańskiego: „Dobry wieczór, rozpoczynamy Pocztę Literacką".

– Ani się obejrzałem, jak Poczcie Literackiej „stuknęło" równe pięć lat – dziwi się autor audycji. **– Nie do wiary. W każdy czwartek mogę czytać wiersze nadsyłane przez słuchaczy. Mapa Poczty Literackiej mogłaby być wspaniała: od Barczewa w województwie olsztyńskim, przez północno–wschodnie krańce suwalskiego, po siedleckie, ciechanowskie i ostrołęckie. Przez dłuższy czas był ze mną Dariusz Kulesza. Udało nam się nawet wydać w roku 1991 tom wierszy słuchaczy, w którym znalazło się 25 autorów.**

Wiesław Szymański podkreśla, że audycja istnieje dzięki życzliwości dyrektora programowego Radia Białystok. Wielu młodych ludzi, gdyby nie ta życzliwość, nie miałoby okazji na ów ulotny debiut. Szymański wciąż pamięta swój własny, sprzed dwudziestu lat.

– Słuchacze Poczty, korespondenci, są wspaniali – twierdzi. **– Dla większości spośród nich wysłanie wierszy do Radia jest wielkim sprawdzianem. Teksty są różne. Nie ma złych, są tylko mniej dobrze napisane. Autorzy, którzy debiutowali w Poczcie Literackiej przed rokiem czy dwoma laty, dziś sięgają po laury w ogólnopolskich konkursach literackich.**

Kto wie, może za jakiś czas niektórzy z nich staną się warci uwagi samego Waldemara Smaszcza? Tak jak właśnie Wiesław Szymański, któremu znany krytyk poświęcił obszerny esej w najnowszym zbiorku poezji pt. „Dedykacje".

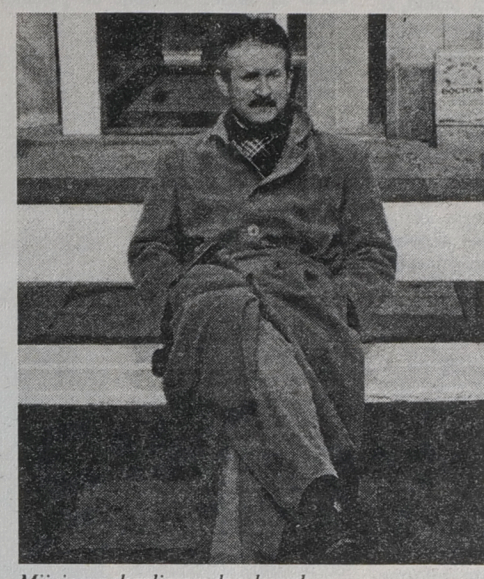

Mijający rok zaliczam do udanych

Fot. archiwum

Strofy wdzięczności

Esej ten znalazł się również, obok innych, w wydanej przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną, drugiej części „Zbliżeń", prezentujących portrety literackie twórców Białostocczyzny. Niedawna promocja tej książki w WBP to także jedno z ważnych tegorocznych zdarzeń w biografii poety–radiowca. Pisząc z wielką życzliwością o jego liryce, Waldemar Smaszcz omawia wydane dotąd tomiki.

O „Witrażu wileńskim": *„powstał z ogromnego napięcia emocjonalnego, z wybuchu, którego nie można było opanować... Szymański... sięgając do utrwalonego w poezji narodowej widzenia spraw polskich, podjął subtelną grę z tradycją, tak ważną w świecie mitów i symboli".*

O „Icones barbarae": *„...tom należy do tych zbiorów poetyckich, których nie można czytać bez ogromnego poruszenia naszej wrażliwości zarówno estetycznej, jak i etycznej. Wiele zaś wierszy sprawia, że chciałoby się biec i wołać, iż tak być nie może, zostały bowiem naruszone wartości fundamentalne... Odwieczna ikona, przed którą chyliły się czoła przez stulecia, jest takim samym towarem do sprzedania jak butelka spirytusu".*

O „Dedykacjach": *„...osobnego zbioru dedykacji chyba jeszcze w naszej literaturze nie było i już choćby z tego powodu...zasługuje na uwagę... Poprzez obecność w tym zbiorze nazwisk wybitnych pisarzy współczesnych możemy ustalić swoistą mapę powinowactw ideowych i artystycznych, a także sympatii naszego poety".*

Ponad połowa spośród kilkudziesięciu wierszy w „Dedykacjach" ma określonego odbiorcę. Wielu adresatów tych lirycznych, często poruszających wyobraźnię i emocje wynurzeń, to ludzie powszechnie znani, chociaż są też postacie z kręgu najbliższych poecie.

– Wiersze dedykowane konkretnym osobom, z imienia i nazwiska, nie są próbą „kupienia" ich przychylności – podkreśla Szymański. **– Wręcz przeciwnie: są moim podziękowaniem za słowo, za myśl, za inspirację, za przeżycie. Za to coś, co dzięki tym osobom wywołało we mnie taki, a nie inny, stan. Efektem tego stanu jest wiersz. Oczywiście, inny sens i wymiar ma dedykacja Zbigniewowi Herbertowi, którego uważam za Mistrza, inny zaś – mojemu Przyjacielowi, Pawłowi Szymańskiemu.**

Każdy na swój rachunek

Niektórzy debiutanci mają swoją szansę w radiowej Poczcie Literackiej Wiesława Szymańskiego. Niezwykle ważna chwila wzruszenia w eterze. Inni doznają zaszczytu zaistnienia na łamach „Kartek". Debiut książkowy to często nieosiągalne marzenie, nie mówiąc o kolejnych zbiorkach. Nic bez mecenatu, bez sponsora. Wiesław Szymański, od tego roku członek Związku Literatów Polskich, stworzył przed laty wydawnictwo „Assunta". Zaczął od dowcipów o... Wałęsie. W „Assuncie" wydał wszystkie swoje zbiorki. Ale nobilitacja wierszy przychodzi wraz z laurami na ogólnopolskich konkursach. Nie trzeba oglądać się na miejscowe środowisko literackie.

– Trudno mówić o środowisku literackim Białegostoku – twierdzi Szymański. – **Łatwiej – o życiu literackim czy rynku literackim. Spotkania odbywają się w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej, w Galerii Sleńdzińskich, w Klubie Inteligencji Katolickiej, w ośrodku Civitas Christiana, w kawiarni Fama. Każde miejsce ma swoich autorów, swoją publiczność. Jest oddział ZLP, kilkoro członków Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, grupa młodych autorów skupionych wokół „Kartek", wielu nie zrzeszonych. Znamy się prawie wszyscy, spotykamy się, rozmawiamy. Ale każdy osobno, na swój rachunek, niekiedy nawet po swojej stronie piaskownicy, a może barykady...**

Tak mówi twórca, który jak mało kto, obraca się profesjonalnie w sprawach literatury. Niestety, twierdzi, nie rozmawia się o potrzebie integracji środowiska. Może po prostu takiej potrzeby nie ma.

– A może tak jest wygodniej – zastanawia się. **– Nie wiem. Sądzę, iż szansą na środowisko literackie w Białymstoku byłoby pismo. Miesięcznik, może tygodnik społeczno–literacki, w którym spotkają się i członkowie związków twórczych, i nie zrzeszeni, i „kartkowcy". Poeci, krytycy, prozaicy, socjologowie, filozofowie i historycy. Naturalnie – jeśli twórcy tego potrzebują. Wszak wiadomo, że nie grupy, pisma czy koneksje stanowią o pozycji pisarza – lecz jego książki. A te, złe i dobre, powstają niezależnie od środowiska.** ■

JAKA SUBKULTURA!?

Z BOGDANEM DUDKO i ARTUREM JANEM SZCZĘSNYM, czyli dwuosobową redakcją pisma literacko–artystycznego „Kartki", rozmawia Tomek Lange.

Na „krzyżu" macie już 11. numer swojego pisma. Opowiedzcie zatem, jak na „seniorów" przystało, o początkach.

Bogdan Dudko: – „Kartki" powstały w 1991 roku na Wydziale Humanistycznym Filii UW w Białymstoku. W zasadzie stworzyli je ludzie z jednego, konkretnie drugiego, roku polonistyki.

Kiedy biorę do ręki pierwszy numer, a potem ostatni, widzę kolosalną różnicę...

BD: – „Kartki" rozwijały się w trzech etapach.

Artur Jan Szczęsny: – Pierwsze dwa, może trzy numery w zasadzie nie różniły się niczym od pisemek ukazujących się na uczelniach. Drukowaliśmy studenckie kawałki i różne takie „brudne" teksty.

Często udzielamy się towarzysko i rozmawiamy ze sobą, ale każdy z nas działalność artystyczną prowadzi na własną rękę. Potem to się kanalizuje właśnie w „Kartkach".

To znaczy w opowiadaniach, które rozgrywają się w znanej skądinąd kawiarni NOT.

AJS: – Czy nie słyszałeś cytatu, że „literatura powinna być zwierciadłem przechadzającym się po gościńcu"?

BD: – Opowiadania, które dzieją się w Not oznaczają, że jest tu jakieś życie literackie.

AJS: – A poza tym dobrze jest swoją twórczość gdzieś osadzić. Dzięki temu „Kartki" nie dadzą się wydawać np. w takim Wąchocku.

Nie jestem przekonany. Sam słyszałem zdanie, że jeśli ktoś z tzw. towarzystwa długo nie był w Białymstoku, musi sięgnąć po „Kartki", żeby zobaczyć co robią znajomi.

AJS: – Twoje zarzuty wyraźnie dotyczą „środkowych" numerów, gdzie były takie rubryki, jak „Szalet–art", czyli seria napisów z tutejszych wychodków albo „Stowarzyszenie Knajpa". Problem polegał jednak na tym, że mieliśmy do dyspozycji autorów głównie białostockich. A że nie było ich wielu...Teraz to się zmienia.

Rozumiem, że „środkowe" numery to drugi etap istnienia „Kartek".

BD: – Dokładnie. Wyszliśmy poza własny wydział i pojawili się tacy ludzie, jak Koronkiewicz, Toczyski, Turonek, Olchanowski, czy Kozłowski.

Wtedy właśnie zaczęliście być trochę kojarzeni ze słynną Grópą Obłęd...

BD: – Zaraz, zaraz. Grópa Obłęd to jest Wojciech Maria Koronkiewicz, facet wprawdzie stale obecny na łamach, ale nie zastępujący „Kartek".

AJS: – On wprowadził do pisma oddech ulicy, bo my siedzieliśmy głównie w akademiku, albo bibliotece. Wojtek robił przeróżne happeningi na świeżym powietrzu i zderzenie z nim bardzo nam wtedy pomogło.

Nigdy nie wiedziałem, czy happening to sztuka, czy zgrywa.

BD: – Generalnie uważamy, że jest to pozytywne zjawisko. Sami chyba się nie zdecydujemy, ale chętnym wsparcia udzielimy.

Drugi etap istnienia „Kartek" to także szczególne nasilenie niecenzuralnego słownictwa w Waszym piśmie.

BD: – Są rzeczy, które trzeba nazywać po imieniu. Doktrynerska sterylność języka zafałszowuje rzeczywistość. Ja dorastałem w towarzystwie cenzury, więc sam jej pielęgnować nie będę.

Czas na trzeci etap, w takim razie...

BD: – To się zaczyna od 9 numeru. Zwiększyliśmy objętość, zaczęliśmy drukować na porządnym papierze Galerię, dotarliśmy do autorów z kraju. Tak, zdecydowanie wyszliśmy poza Białystok.

Natomiast w prasie krajowej pojawiły się recenzje „Kartek".

BD: – Recenzje ukazywały się w bardzo różnych miejscach. Począwszy od „Nowego Nurtu", poważnego, ogólnopolskiego dwutygodnika literackiego, z którym właśnie teraz zaczynamy szerszą współpracę, na różnych fanzinach skończywszy. W „Życiu Warszawy" uznano nas za najdynamiczniej rozwijające się pismo artystyczne w Polsce.

A „Wiadomości Kulturalne"?

BD: – „Wiadomości Kulturalne" piszą o nas od 8 numeru i na ogół korzystnie. Uważamy jednak, że jest tam dużo skrzywień w oglądzie młodej literatury. Nie mówię już o fakcie, że w ostatnim numerze „WK" posądzono nas o plagiat szkicu powstałego w ...XIX wieku, chociaż autor sam wyraźnie pod tekstem zaznaczył, że jest to li tylko kompilacja.

Jakie środowiska literackie można – waszym zdaniem – wyróżnić w Białymstoku?

BD: – Generalnie nie mamy nic przeciwko nim i wymagamy dokładnie tego samego. Denerwuje nas najwyżej, że niektórzy w Białymstoku zawsze mogą znaleźć państwowe pieniądze na swoje książki, albo śmiechu warte „dni literatury", które polegają na przeczytaniu kilku wierszy i zaproszeniu gości do domu. Jest w tym mieście grupa interesujących debiutantów, którzy nie chcą wchodzić z nikim w układy, nawet żeby coś wydrukować. My też nie chcemy, Dlatego, obok „Kartek", założyliśmy Bibliotekę „Kartek". Chcemy im pomóc i – nie chwaląc się – mamy już na koncie kilka pozycji...

AJS: W „Życiu Warszawy" w takiej tabelce z czterema pojęciami, od tradycji do awangardy, umieszczeni zostaliśmy dokładnie pośrodku. To nas co najmniej cieszy.

W kraju was więc dostrzegli i zrozumieli, a tu ciągle jesteście zdani na samotność długodystansowca. „Starzy" was nie lubią, „młodzi" z „Witraży" (nazwa grupy literackiej powstałej na Filii UW w Białymstoku – przyp. aut.) wyzywają od prowokatorskiej subkultury młodzieżowej...

BD: Jaka subkultura?! Może by tak najpierw zajrzeli w ogóle do „Kartek". To Marzanna Bogumiła Kielar, to Marcin Świetlicki, to Sokrat Janowicz, to profesor uniwersytetu, Czesław Dziekanowski jest „subkultura młodzieżowa"? To jest tylko fragment 11 numeru...Powiem więcej, jesteśmy jedynym w kraju pismem, gdzie takie nazwiska mogłyby się pojawić obok siebie. Piszą u nas dwudziestoletni debiutanci i pięćdziesięcioletni literaci, którzy mają na swoim koncie parę ładnych książek. Oni nie przysyłają nam tekstów, bo nie mają ich gdzie wydrukować. Oni je chcą widzieć w „Kartkach".

Pewien białostocki literat powiedział mi prywatnie: „dałem tekst do „Kartek", trzeba będzie po mieście chodzić w masce".

AJS: Martwisz się? Znaczy, że budzimy emocje.

Porozmawiajmy na koniec o pieniądzach. Skąd braliście je na wydawanie „swojego ukochanego dziecka"?

BD: Uuu...różnymi kanałami. Na przykład pierwszy numer sfinansował Instytut Filologii Polskiej, dwa następne – Wydział Kultury Urzędu Wojewódzkiego. Potem były jakieś samorządy, Referat Kultury UM, a nawet – wyobraź sobie – Północnopodlaskie Towarzystwo Ochrony Ptaków. Od 9 numeru wspomaga nas dzielnie Urząd Wojewódzki. Z tym, że zawsze było tak, iż wydając każdy numer nie wiedzieliśmy, czy będzie następny. Teraz chcemy z „nieregularnika" zrobić „regularnik".

Dziękuję za rozmowę. ■

ZOSTANIEMY DO KOŃCA

Z SIERGIEJEM OBODOWSKIM, Przewodniczącym Wolnego Związku Zawodowego Białorusi, Region Mohylew, rozmawia Józef Biegański

Prezydent Łukaszenka w wywiadzie dla jednego z niemieckich pism powiedział, że nie wszystko co zrobił Hitler było złe. Za dobre uznał silną władzę i porządek. Jak pan to skomentuje?

– Prezydent nic nowego nie powiedział. Po prostu, zdjął maskę ze swojej twarzy. Pokazał w jakim kierunku zmierza – do władzy absolutnej. Pluje na prawo i je zmienia. Sytuacja na Białorusi jest bardzo ciężka. Zakłady znajdują się w tragicznej sytuacji. Pracują na pół gwizdka, a to co produkują idzie często do magazynów, bo nie ma zbytu. Ludzie pracują nierzadko przy minusowych temperaturach. Wypłatę dostają po kilku miesiącach. Miesięcznie zarabia się u nas 70 dolarów, a to nie wystarcza na przeżycie. Kiedy zaczynamy protestować, zaczynają się represje. Za co ludzie mają żyć? Wielkim wydarzeniem w rodzinie jest dzień, kiedy jest mięso albo kiełbasa. Łukaszenka ustanowił dyktaturę z czerwonym akcentem.

Na jakiej podstawie pan tak twierdzi?

– Przykładem tego są wypadki w sierpniu w Homelu i Mińsku. W wyniku akcji strajkowej Wolnych Związków Białorusi stanęły trolejbusy, a potem metro w Mińsku. Kiedy na zebraniu w budynku metra zastanawialiśmy się co robić dalej, przyszła policja i OMON. Powiedzieli nam: „Won". Ludzie spytali, czy będą nas bić, jak posłów do parlamentu. Odpowiedzieli, że tak. Nie chcieliśmy rozlewu krwi, więc wyszliśmy na ulicę, żeby przejść do sztabu związków. Wtedy policjanci i „omonowcy" wyłapywali robotników i ich bili. Strzelali w powietrze. Zbijali z nóg i bili. 20 sierpnia prezydent poprosił tych robotników, by wrócili do pracy. Uwierzyli mu. Kiedy przyszli, 57 z nich dostało wypowiedzenia z pracy. Prezydent powiedział, że ci zwolnieni być może zostaną przywróceni do pracy, jeśli przepracują dwa miesiące w kołchozach i dostaną dobrą opinię. Kolejnym przykładem jest dekret prezydenta o zakazaniu działalności Wolnego Związku Białorusi. Sąd Konstytucyjny orzekł, że ten dekret nie jest zgodny z konstytucją i prawem międzynarodowym i nie ma mocy prawnej od momentu jego podpisania. Tymczasem prezydent nakazał, by dekretów przestrzegano. Pracodawcy, gdy chcemy zawierać z nimi układy zbiorowe, mówią nam, że WZB nie ma. Pracodawcy wnoszą nadal składki na związki zawodowe, ale nie przelewają ich na związkowe konta. Finansowo jesteśmy zablokowani. Związek nie może normalnie funkcjonować.

Prezydent nie zawsze był przeciwnikiem WZB.

– Osobiście miałem okazję usłyszeć od niego słowa poparcia. W ubiegłym roku chcieliśmy zrobić w Mohylewie strajk polityczny, w którym zamierzaliśmy zaprotestować przeciwko antynarodowej polityce ówczesnego premiera Kiebicza. Do strajku nie doszło. Przyjęliśmy wtedy postulaty, w których domagaliśmy się, by władza ustąpiła i dała miejsce ludziom, którzy przeprowadzą reformy ekonomiczne. Mieliśmy okazję wówczas spotkać się z Łukaszenką, który był szefem Komisji Antykorupcyjnej. W kilkuminutowej rozmowie podtrzymywał nas na duchu i popierał naszą akcję. Mówił nam: „Dobrze robicie i róbcie tak dalej". Dzisiaj rozumiemy, że robił to tylko po to, by uzyskać poparcie w nadchodzących wyborach prezydenckich.

Czym tłumaczycie niechęć Łukaszenki do WZB?

– Związek walczy nie tylko o prawa ludzi pracy, ale również o reformy ekonomiczne. Nie chcemy socjalizmu rynkowego, za którym opowiada się Łukaszenka, ale normalnego rynku, takiego jak w Polsce, na Węgrzech, w Słowacji itd. Na początku było u was bardzo ciężko, ale teraz wychodzicie z kryzysu.

Prezydent Łukaszenka też mówi o rynkowych reformach.

– Ale niczego w tym celu nie robi. Nasze związki mówią zaś, że gotowi jesteśmy teraz zaciągnąć pasa, by było lepiej za dwa – trzy lata. A tak gospodarka Białorusi pada. Łukaszenka rozumie, że WZB są bardzo podobne do polskiej „Solidarności". Sądzi, że mogą mu zabrać władzę. I tego się boi.

A nie powinien?

– To absurd. Nie występujemy przeciwko władzy, ale przeciwko niesprawiedliwości? Nie chcemy władzy, ale przyśpieszenia reform w kraju.

„Solidarność" była poważną siłą polityczną. To z niej wywodzą się partie opozycyjne. Czy prezydent nie bez podstawy obawia się, że tak będzie i z WZB?

– Być może tak się kiedyś stanie, ale do tego trzeba znacznie dłuższego czasu niż w Polsce. „Solidarność" powstała jako wielomilionowy ruch społeczny i duża siła polityczna. Wolne Związki Zawodowe w całej Białorusi liczą dzisiaj 11 tysięcy członków.

Dlaczego jest was tak niewielu i w gruncie rzeczy niewielu obywateli Białorusi was popiera?

– Białorusini są bardzo tolerancyjnym narodem. Jest to związane z naszymi historycznymi uwarunkowaniami. Niemcy szli na Rosjan, Rosjanie na Niemców itd. Drogi ich przechodziły przez Białoruś, a naród białoruski przez to cierpiał. W drugiej wojnie światowej zginął co czwarty Białorusin. I strach związany z tym, że wojny idą, a naród cierpi, pozostał w świadomości społeczeństwa.

Czego teraz boją się Białorusini?

– Boją się występować przeciwko komukolwiek. Obudzenie świadomości narodowej potrwa długo. Wreszcie Łukaszenka i jego ekipa mówią często, że Białorusini są tacy, jak Rosjanie. To nie jest tak. Białorusini są samodzielnym narodem. Wchodziliśmy w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego i jest nam blisko do Europy.



Siergiej Obodowski – przewodniczący Wolnych Związków Białorusi, Region Mohylew **Fot. A. Zgiet**

Prezydent Łukaszenka mówi też o tym, że WZB jest blisko Białoruskiego Frontu Narodowego.

– Mówi wręcz, że jesteśmy filią BFN. To nie jest prawdą. Był okres, że część liderów naszego związku była w BFN. Ale u nas są przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych: komuniści, demokraci, socjaldemokraci. Nie dyskredytujemy nikogo.

WZB chce reform ekonomicznych, ale bardzo wielu Białorusinów boi się ich.

–Ponad 75 lat komunistycznej demagogii wbiło ludziom do głów, że dobrze jest, gdy jest socjalizm. Ludzie zapomnieli, jak 3 lata temu były karteczki, brakowało chleba. Jak trzeba było stać w kolejce w nocy, żeby coś kupić. Ludzie nie rozumieją, że system komunistyczny nie jest systemem normalnym i nie może długo funkcjonować. Wydaje się im, że problemy ekonomiczne pojawiły się nie dlatego, że system komunistyczny był niewydolny, ale dlatego, że przyszła demokracja.

Ale naród białoruski wierzy Łukaszence, a was się obawia?

– Większość gazet, poza „Swobodą" (93 tys. nakładu), i „Wolnymi Związkami" (12 tys.), telewizja i radio są pod kontrolą prezydenta. Gdzie ludzie mają uzyskać normalną informację? Jak każdego dnia słyszą w telewizji, jaki to dobry prezydent i jak opiekuje się narodem, a Wolne Związki i demokraci mu przeszkadzają.

Prezydent może mówić, że chce dobrze, ale jeśli gospodarka stoi w miejscu, to za kilka lat padnie. I co wtedy?

– Prezydent w gruncie rzeczy wie o tym i dlatego chce się połączyć z Rosją, która jest bogatym krajem. W tym celu był przecież na spotkaniu z Jelcynem. Chciałby przy okazji zaprezentować się jako jednoczyciel narodów słowiańskich. Już jednak wiadomo, że Ukraina wybrała samodzielną drogę reform. Wątpię, by Rosja, która sama przeżywa trudności, chciała utrzymywać Białoruś?

Czas pokaże, jakie prezydent przyjmie rozwiązania. Sądząc po dotychczasowych jego posunięciach, nie będzie tolerował sprzeciwu ze strony WZZ?

– My już się go nie boimy. Jest nas niewielu, ale ci którzy są zostaną do końca. ■

BIEŻEŃSTWO – NIEZGODA TRADYCJI

Z DOROTEUSZEM FIONIKIEM, autorem wystawy dokumentującej losy Bieżeńców pochodzących z terenu Białostocczyzny rozmawia Marcin Rębacz

Co to takiego Bieżeństwo?

– Bieżeństwo było jednym z aspektów historii I wojny światowej. Jak wiadomo, dla mieszkańców Białostocczyzny zaczęła się ona w drugiej połowie 1915 roku, kiedy do tych terenów zaczął zbliżać się front, który dotarł pod Białystok około 19 sierpnia. Wówczas rozpoczęła się masowa ewakuacja mieszkańców tych terenów, którzy uciekali przed oddziałami niemieckimi.

Czym spowodowana została ta ucieczka?

– Jak sądzę przyczyn było kilka, choć w dużej części Bieżeństwo było efektem celowych działań władz rosyjskich, które wydały nakaz ewakuacji różnym instytucjom. Również cerkwi. Jednocześnie kładziono nacisk na to, by armii niemieckiej pozostawić wyłącznie spaloną ziemię. W tym celu rozpuszczano plotki, według których wszystkich, którzy trafią w ręce Niemców, czeka tragiczny los. Trzeba pamiętać o tym, że tereny te od jakichś stu lat nie zaznały wojny. Ludzie nie wiedzieli jak ona naprawdę wygląda. Dlatego bardzo łatwo wierzyli we wszelkie wieści zapowiadające, że pozostanie na terenach zajmowanych przez Niemców, przyniesie dla nich tragiczne konsekwencje. Dlatego zdecydowali się wyjechać w głąb rosyjskiego imperium.

Jaka była skala tych wyjazdów?

– Szacuje się, że z guberni grodzieńskiej wyjechało 700 do 900 tysięcy osób. Czwarta część tej liczby to mieszkańcy Białostocczyzny. Zaś ogólną liczbę Bieżeńców, którzy w 1917 roku przebywali w Rosji, szacuje się na ponad trzy miliony. Najwięcej wśród nich było Białorusinów i Ukraińców, którzy w sumie liczyli około 1,7 miliona osób. Mniej było Polaków (500 tysięcy) i Żydów.

Jaki był finał tej historii?

– Bardzo tragiczny. Można powiedzieć wręcz, że finał zaczął się już na samym początku. Tymi samymi drogami, na wschód, przemieszczała się ludność cywilna i wojsko. Tworzyły się ogromne, kilkudziesięciokilometrowe korki, które unieruchamiały ludzi często na kilkanaście dni. Rozwijały się epidemie, na przykład pod Baranowiczami, gdzie zaraza zabiła w ciągu dwóch tygodni ponad trzy tysiące osób. Dopiero daleko, gdzieś na linii Brześć–Berezyna, Bieżeńcy przesiadali się w pociągi, które rozwoziły je po guberniach w Rosji. Warto dodać też, że Bieżeńcy byli bardzo wygodni dla władz rosyjskich. Stanowili poważną siłę roboczą na wsiach, można też było wykorzystać ich w armii. Jednak generalnie, kiedy dziś mówi się o Bieżeńcach, należy – jak sądzę – eksponować kilka problemów, a przede wszystkim wielką tragedię zarówno pojedynczych ludzi, jak i całej społeczności. W wyniku Bieżeństwa nasze tereny straciły bowiem około 40% swoich mieszkańców.

Na skutek śmierci, czy raczej zaaklimatyzowania się w nowym środowisku?

– Głównie na skutek śmierci w czasie drogi w obie strony. Oczywiście w największym stopniu umierali najsłabsi, a więc dzieci i staruszkowie. Niektórzy oczywiście pozostali w głębi Rosji na zawsze, jeszcze inni zginęli w walkach rewolucyjnych.

A jaka jest historia zapomnienia tego fragmentu historii? Przecież jest tak, że o niej nie pamiętamy...

– Należałoby raczej powiedzieć, że tej historii się nie zna, ponieważ my tu o niej nie zapomnieliśmy. Na przykład w mojej rodzinie historie dotyczące Bieżeństwa były podstawowymi opowieściami w sytuacjach, kiedy schodzili się seniorzy rodziny. Wówczas babcie, dziadkowie opowiadali, jak to tam w Rosji było. Jak jechali, później wracali. Na przykład mój pradziadek po drodze zmarł na tyfus, prababcia wróciła z siedmiorgiem niedorosłych dzieci, z którymi musiała budować dom. Zanim to się powiodło, przez kilka lat mieszkali w spichlerzu, później w ziemiance.

Który rok można by określić jako kończący Bieżeństwo?

– Bieżeńcy wracali już w 1918 roku. Wynikało to po części z konstytuowania się państwa polskiego, szczególnie w przypadku Bieżeńców z okolic Warszawy. Inni wracali na mocy porozumień pomiędzy Rosją Radziecką a Niemcami, którzy w 1918 roku przesunęli front aż za Mińsk.

Ciągle jednak nie odpowiedzieliśmy sobie na pytanie, dlaczego ta historia w Polsce nie jest znana...

– Jest znana, ale tylko częściowo. Wcześniej pamiętało się o exodusie Polaków w ramach Bieżeństwa, ze szczególnym uwzględnieniem tych, którzy później wzięli udział w Rewolucji Październikowej. Losy takich zwykłych, przeciętnych Bieżeńców, praktycznie nie interesowały oficjalnej powojennej historii. O Białorusinach (a ich udział w Bieżeństwie był największy) praktycznie nie pisano. Był to temat dosyć niewygodny, ponieważ przy okazji należałoby poruszyć wiele trudnych problemów.

A jak odnalazło się państwo polskie, gdy Bieżeńcy powracali do swoich zniszczonych gospodarstw?

– To był duży problem. Na pewno państwo polskie, które dopiero wybijało się na niepodległość, samo przeżywało wówczas olbrzymie problemy. Powiem tylko tyle, a wynika to ze wspomnień, że gdyby nie pomoc międzynarodowych, szczególnie amerykańskich komitetów, wielu ludzi nie przeżyłoby nawet roku. Pojawiły się też problemy z zakwaterowaniem ludzi, gdyż liczne domy, nawet jeśli nie zostały zniszczone, zostały zajęte przez ludzi, którzy nie wyjechali. Znamy przykład bogatego mieszczanina z Bielska Podlaskiego, który przed wyjazdem posiadał siedem domów, a gdy wrócił, wszystkie były już zajęte. Dopiero po dwóch latach, dzięki wielkiemu wysiłkowi, udało mu się odzyskać jeden z tych domów.

Nazwał pan Bieżeństwo największą w XX wieku tragedią tych ziem ...

– Tak, bo była to wielka tragedia zarówno demograficzna jak i materialna, a także moralna. Oczywiście w XX wieku mieliśmy także II wojnę światową, która również przyniosła olbrzymie straty. Trudno jest porównywać te tragedie, ważyć, która z nich była większa, a która mniejsza. Jednak oblicza się, że Białorusini i Polacy zamieszkujący te tereny, większe straty ponieśli w czasie Bieżeństwa.

W jaki sposób powstała wystawa?

– Z potrzeby serca. Na pewno nie udałoby się nam jej urządzić, gdybyśmy podchodzili do tego tematu bez emocji. Trzeba było dotrzeć do wielu prywatnych osób, które posiadają pamiątki z tamtego okresu oraz do muzeów zagranicznych. Jednak trudno byłoby zrobić coś, bez wysiłku wielu ludzi, którzy te zbiory zachowali. Moja praca ograniczała się do zgromadzenia tego, co było rozproszone. Do organizacji włączyło się także kilka innych osób m.in. pani Irena Matus, autorka książki o wsi Dawidowicze. Pomogły nam też Muzeum Historii i Kultury Białorusi, Muzeum imienia Bahdanowicza w Mińsku, a także Muzeum Historyczne w Białymstoku. Do organizacji wystawy włączyło się Białoruskie Towarzystwo Historyczne, z którego ramienia ja występowałem.

Wystawa została otwarta w zeszłą sobotę w Muzeum w Bielsku Podlaskim. ■

Białoruskiego celnika trzeba było prosić o przyśpieszenie odprawy leków

POTRZEBY GRODZIEŃSKIEGO SZPITALA

JÓZEF BIEGAŃSKI

Dzisiaj w grodzieńskich szpitalach brakuje leków z wszystkich grup, brakuje też środków opatrunkowych. Pacjenci przyzwyczaili się już do tego, że lekarz może im w każdej chwili powiedzieć, by lekarstwa kupili w aptece lub na rynku, ponieważ szpital ich nie posiada. W każdej chwili w grodzieńskich szpitalach może powtórzyć się sytuacja sprzed miesiąca, kiedy elektrociepłownia odłączyła dopływ ciepła, gdyż szpitale nie były w stanie za nie zapłacić. Wtedy rachunki pokryło miasto.

Miejski szpital numer jeden w Grodnie. Niewielka sala na oddziale neurologii, na której przebywają same kobiety. Ta, leżąca na łóżku stojącym w prawym rogu pokoju, jest najbardziej rozżalona – to jej siódmy miesiąc w szpitalu, mąż nie ma pracy, syn wrócił z wojska. Z jej emerytury żyje cała rodzina.

– Kiedy należeliśmy do Związku Radzieckiego, było wszystko. Na jedzenie wystarczało i na lekarstwa. Dzisiaj nie ma nic – mówi.

Bez skrzydeł Rosji

W grodzieńskich szpitalach z rozrzewnieniem wspomina się czasy wspólnej ze Związkiem Radzieckim gospodarki. Było planowanie, które polegało na tym, że poszczególne republiki składały w Moskwie zapotrzebowanie na środki medyczne, określały wydatki finansowe. Stamtąd płynął strumień pieniędzy do republik, a z nich do szpitali. Rozliczenia były dla Białorusi korzystne. Kryzys, jaki nastąpił w gospodarce białoruskiej po rozpadzie Związku Radzieckiego, dotknął też szpitale, bowiem finansowane są one z podatków wpływających do miejskiej kasy. Z kolei te, w związku z zapaścią całej gospodarki, wpływają nieregularnie i jest ich coraz mniej. W nieco lepszej sytuacji są szpitale wojewódzkie finansowane przez administrację rządową.

Z pieniędzy, które otrzymują szpitale miejskie, w Grodnie wystarcza jedynie na miesięczne pensje dla personelu. Za pozostałe środki kupuje się leki, jedzenie dla chorych oraz opłacane jest światło i woda.

Dzisiaj Białoruś nadal otrzymuje leki z Rosji, ale już po cenie komercyjnej i za większość z nich nie ma czym zapłacić.

Strzykawki

Na Szpital Miejski nr 1 w Grodnie składa się sześć oddziałów – neurologia ogólna i specjalistyczna, neurochirurgia, reanimacja, interna oraz kardiologia. Na każdym oddziale pracuje trzech lub czterech lekarzy. Poza nimi dyżurują jeszcze lekarze z innych szpitali.

W „jedynce" lekarz dyżurny zgadza się na pokazanie nam szpitala. Obchód zaczynamy od neurologii. Na korytarzach i w salach jest biednie, ale czysto. Korytarze są słabo oświetlone. W pokoju lekarza dyżurnego „ćmi się" jedna żarówka. Pomieszczenia szpitalne są niechlujnie wykończone. Styk ściany z sufitem w wielu miejscach w niczym nie przypomina linii prostej. W łazienkach stare powycierane wanny i prysznice. Najgorzej wygląda wc: brudne, z zasmarowanymi rurami oraz zapuszczonym pisuarem.

Na każdym oddziale znajduje się sala telewizyjna. Jest wieczór, kiedy zwiedzamy szpital. Kilkanaście osób z zainteresowaniem ogląda w maleńkim telewizorze kolejny odcinek „Santa Barbary".

W pokoju, w którym przygotowuje się zastrzyki, lekarz dyżurny pokazuje „wyczyszczone" z medykamentów szklane szafy. Leży w nich tylko kilkanaście opakowań lekarstw.

– Nie możemy udzielać właściwej pomocy lekarskiej z tak małą ilością leków – przyznaje.

Brakuje też strzykawek i środków opatrunkowych. Tylko kilka jednorazowych strzykawek wystaje z niewielkiego pojemnika.

– Nie używamy ich powtórnie. Zostały przygotowane do zrobienia zastrzyków – tłumaczy się lekarz.

Strzykawki do połowy przykryte są brudną i zapuszczoną ścierką.



Chorym, którzy tracą świadomość, w podstawowych czynnościach pomagają siostry i salowe

Za 50 dolarów

W Grodnie lekarzy nie brakuje. Co roku sporą gromadkę absolwentów wypuszcza miejscowa Akademia Medyczna. Niewielu z nich ma jednak szanse na pracę w mieście, gdyż rynek został już nasycony. Pozostaje wyjazd do mniejszych miejscowości, a na to nie każdy się decyduje.

– Płace są głodowe. Chociaż w Grodnie tu i ówdzie można jeszcze dorobić – mówią lekarze.

Lekarz internista, który dorabia dyżurami, dostaje miesięcznie 600–700 tys. rubli tj. 50–60 dolarów. Nieco lepiej zarabiają chirurdzy, anestezjolodzy, fachowcy od reanimacji. Do najlepiej uposażonych kategorii zaliczają się położnicy, o ile dokonują aborcji np. dla pacjentek z Polski.

Ceny artykułów żywnościowych są wyższe albo takie same, jak w Polsce. Przeciętny czynsz za mieszkanie wynosi 150 tys. rubli. Zarobki lekarza są na tym samym poziomie co robotnika w przeciętnej fabryce. Pielęgniarka zarabia 500 tys rubli.

– Na kwartiru chwatit i czuć czuć ostajetsia – opowiada jedna z pielęgniarek na neurochirurgii. Gdyby nie rodzice, nie wie, za co by przeżyła.

Neurolog Siergiej Pielesa pracuje już osiem lat. Kiedy sięga pamięcią do czasów studenckich, przypominają mu się wspaniałe czasy i ideały. Został lekarzem, bo chciał pomagać ludziom. Dzisiaj ideałów nie zmienił. Nie jest jednak pewien, czy tak myślą ci, którzy decydują się teraz na studia. Niektórzy z jego kolegów chcieliby otworzyć prywatne gabinety. Wielu z nich nie ma na to szans. Po pierwsze trudno jest uzyskać licencję i niełatwo wynająć lokal. Po drugie, na Białorusi jest niewielu ludzi, których byłoby stać na płacenie za te prywatne wizyty.

Jak tam zdrowie?

W sali, gdzie leżą „ciężkie przypadki", unosi się woń moczu oraz detergentów. Staruszka, która widzi tylko na jedno oko, powoli przesuwa głowę i mówi:

– Starszych o zdrowie się nie pyta. Oni czekają na śmierć.

W kolejnej sali leżą pacjenci, którzy nie mają siły się podnieść, ani przewrócić, a część z nich traci świadomość. Przy wykonywaniu wszystkich podstawowych czynności pomagają im siostry i salowe.

Lekarz dyżurny zapewnia, sala ta nie pełni roli miejsca, gdzie „dożywają" ostatnich chwil ludzie zapomniani przez bliskich, podtrzymywani przy życiu przez lekarzy. W końcu umierają w samotności i nieświadomości.

Dla mnie wystarczy

Pani Olesiuk ma prawie 80 lat i arytmię serca. Dwa tygodnie temu, w piątek z rana, była tak osłabiona, że musiała wezwać karetkę pogotowia. Dostała zastrzyk i poczuła się lepiej. Minął weekend, a po nim przyszedł kolejny atak. Tym razem trafiła do szpitala. Otrzymała wszystkie potrzebne leki.

– I proszę. Ciśnienie normalne – pani Olesiuk wyciąga rękę do sprawdzenia.

Dobrze mówi po polsku, bo przed wojną skończyła siedem klas w szkole powszechnej przy ul. Adama Mickiewicza w Białymstoku. Nie jest głodna w szpitalu.

– Dziś na śniadanie dali nam kawałek białego chleba z masłem. Miałam do wyboru jajko i ser. Na obiad dostałam kapustę, kawałek kury i kaszę. Ale ja kaszy nie jem, więc wzięłam tylko kurę. I to mi wystarcza. A na kolację był omlet i szklanka mleka.

Pacjentka, która przyjechała z Wołkowyska, jest po raz pierwszy w szpitalu. Przyjechała, bo miała bóle głowy. Tutaj spotkała się z „ciepłym" przyjęciem.

– Niczewo płochowo nie mogu skazać. Profesjonalnaja opieka, pitanieje nie płochoje. Dla mienia chwatajet – opowiada spoglądając na siostrę.

Na przyjęcie do szpitala chorzy czekają przeciętnie kilka dni. Personel „jedynki" wie, że wielu z tych ludzi zanim tutaj trafiło, było niedożywionych, część głodowała.

Sentymenty

W jednej z sal oddziału neurologii leży dziesięć kobiet. W szpitalu nie są pierwszy raz. Dzisiaj muszą kupować sobie leki. Pamiętają czasy sprzed 5 lat, kiedy nie brakowało niczego. Można tutaj dostać fachowe wytłumaczenie zapaści gospodarczej kraju.

– Eto zdzielał pierielom Sowietskowo Sojuza. Niet zbytow dlia towarow, niet produkcji.

– W Polsze toże był kryzys, no u was był rukowoditiel i u was była komanda „Solidarność". A u nas jest priezidient biez komandy. Szto on odin możiet sdzielać.

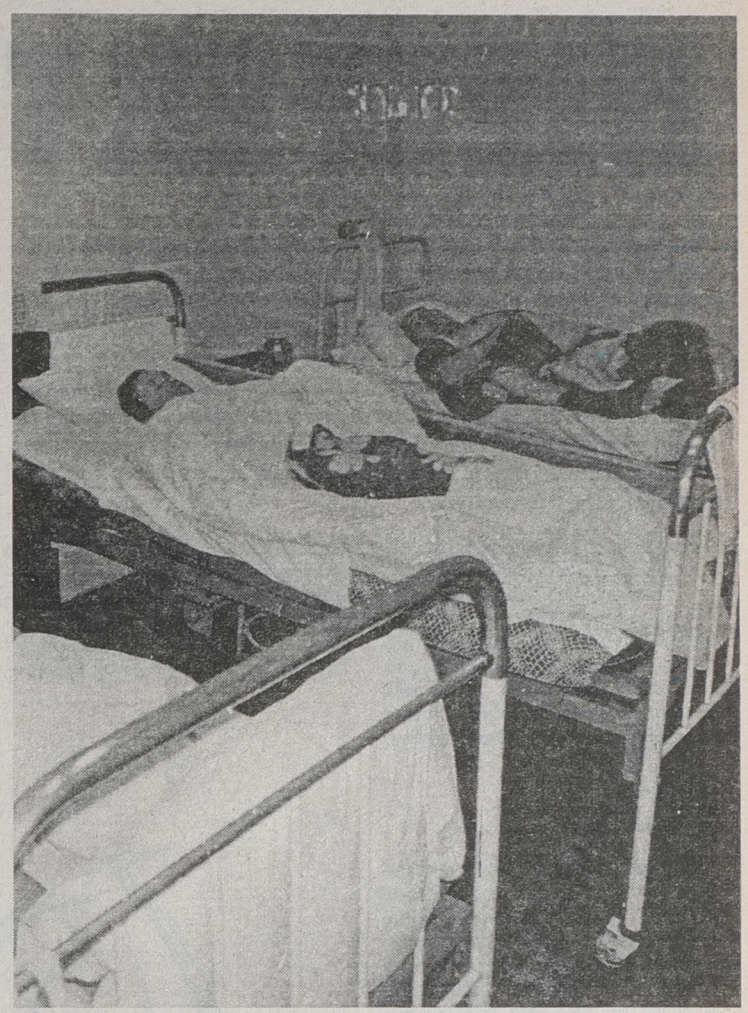

Na sali tej leżą najcięższe przypadki – chorzy, którzy nie mają siły się podnieść, przewrócić

– A kakoj eta priezidient – ironicznie uśmiecha się jedna z kobiet.

Wzięły udział w wyborach parlamentarnych, bo wierzą, że będzie lepiej. Większość z nich chciałaby powrotu Związku Radzieckiego.

– Za komunistów było dobrze i był porządek. Teraz nie ma porządku i pieniedzy na chleb.

Mentalność rewolucyjna

Lekarze z grodzieńskich szpitali mogą przedstawić długą listę leków, których brakuje: antybiotyki, insulina, leki dla chorych cierpiących na dolegliwości układu krążenia, nadciśnienie, choroby wątroby, żołądka itd. Skoro szpital nie ma leków, chory musi liczyć na swoją kieszeń lub rodzinę. Wielu jednak nie stać na kupno leków.

Kiedy kilka tygodni temu do grodzieńskich szpitali trafiły lekarstwa z Niemiec o wartości 300 tys. marek, darczyńcom wydawało się, że jest to spory zastrzyk pomocy. tymczasem leków wystarczyło na trzy tygodnie.

W sobotę leki o wartości 44 tys. dolarów przewoziło przez granicę w Kuźnicy Białostockiej Stowarzyszenie „Rubież" z Białegostoku. Celników białoruskich nieco zszokował fakt, że pomoc jest aż tak cenna. Okazało się, że chociaż leki przewożone były w jednym żuku, to jednak ze względu na ich wartość, muszą być przewiezione po stronie odprawy tirów. Pomimo tego, że „Rubież" spełniła wszystkie wymogi formalne, transport musiał odstać swoje trzy godziny. Członkowie Stowarzyszenia w końcu zaczęli domagać się szybszej odprawy tłumacząc, że na leki w Grodnie czekają tamtejsze szpitale.

– Przecież dostajecie je za darmo dla chorych, którzy na nie czekają – tłumaczył celnikom jeden z szefów „Rubieży".

– Na ch... mnie etaja wasza pomoszcz – odpowiedział celnik. ■

Likwidacja przedsiębiorstw z przyczyn ekonomicznych jest szczególną formą prywatyzacji majątku produkcyjnego

SPOSÓB NA NIEEFEKTYWNYCH

Tak zwana „naprawa" zadłużonych przedsiębiorstw państwowych w ostatnich kilku latach nie zawsze przynosiła oczekiwane skutki. W przypadkach braku możliwości uratowania zakładów dochodziło do likwidacji lub ogłoszenia ich upadłości. Jeśli nie ma ekonomicznego uzasadnienia, aby nadal utrzymywać nieefektywne przedsiębiorstwo, to stawiane jest ono wówczas w stan likwidacji z przyczyn ekonomicznych. Wojewoda Białostocki (jako organ założycielski) zdecydował się na przeprowadzenie likwidacji 14 przedsiębiorstw. W większości przypadków nie doszło jeszcze do wykreślenia tych podmiotów z rejestru przedsiębiorstw państwowych.

Likwidacja z powodu złej kondycji ekonomicznej na podstawie art. 19 ustawy o przedsiębiorstwach państwowych kończy byt firmy. Polega ona na upłynnieniu majątku przedsiębiorstwa i po uregulowaniu długów, wykreśleniu go z rejestru firm państwowych. Jeżeli natomiast pozostaje po likwidacji tzw. mienie niechciane, przejmuje je Skarb Państwa.

Bez dotacji ani rusz

Gospodarcza oraz ustrojowa transformacja i w związku z tym zmiana reguł rynkowych wpłynęły na gwałtowne pogorszenie sytuacji niektórych przedsiębiorstw państwowych. Firmy pozbawione możliwości korzystania z dotacji państwowych (tj. pieniędzy podatników), które nie potrafiły odnaleźć się w nowej sytuacji popadały w tzw. tarapaty ekonomiczne. Trudno było funkcjonować zwłaszcza przedsiębiorstwom, które po podziale wielozakładowych „molochów" państwowych zostały usamodzielnione przez poszczególnych szefów resortów i przekazane wojewodom. Przy takich podziałach z nakazu, niektórym zakładom przypadały równocześnie długi „firmy matki". W wyniku takiego podziału PKS–u wojewoda stał się organem założycielskim dla Białostockiego Przedsiębiorstwa Naprawy Taboru PKS. Zostało ono oddzielone od bardziej rentownego Oddziału Osobowego. Również samodzielność otrzymało Przedsiębiorstwo Przemysłu Lniarskiego w Bielsku Podlaskim, po wyodrębnieniu z Północnych Zakładów Przemysłu Lniarskiego w Szczytnie. Przedsiębiorstwo od początku było pozbawione szans dalszej egzystencji.

W nowych realiach gospodarczych coraz trudniej było o dofinansowanie działalności z zewnątrz. Przedsiębiorstwa popadały najczęściej w pułapkę zadłużenia wobec Skarbu Państwa i gmin. Trudno było znaleźć środki na dywidendę, na składki ZUS, czy na podatek od nieruchomości. Przy szalejącej inflacji na początku lat 90–tych bardzo szybko rosły odsetki od zadłużenia.

– Likwidacja przedsiębiorstw państwowych z przyczyn ekonomicznych, dla których organem założycielskim jest wojewoda białostocki, podejmowana jest jako rozwiązanie ostateczne. Przed podjęciem takiej decyzji prowadzone są działania związane z restrukturyzacją lub oddłużeniem przedsiębiorstwa. W sytuacji, gdy nie ma realnych możliwości uratowania i nie ma uzasadnienia ekonomicznego do utrzymywania bytu firmy, organ założycielski podejmuje decyzję o likwidacji – mówi Elżbieta Pawluczuk, kierownik Działu Nadzoru Założycielskiego i Prywatyzacji Przedsiębiorstw Państwowych w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku.

Zdaniem przedstawicieli Wojewody Białostockiego, likwidacja nie oznacza unicestwienia przedsiębiorstwa w ogóle. Jest to sposób na eliminowanie nieefektywnych firm, ale też jest metodą zagospodarowania majątku produkcyjnego i nieruchomości likwidowanych przedsiębiorstw.

Śliski grunt dla likwidatora

Jak mówią likwidatorzy, po „wejściu" do likwidowanego przedsiębiorstwa poważnym problemem jest podjęcie decyzji o zwolnieniu prawie wszystkich pracowników. Z uwagi na minimalizację kosztów prowadzenia likwidacji decyzja taka podejmowana jest na początku tego procesu. W przedsiębiorstwach postawionych w stan likwidacji zazwyczaj załoga jest kilkakrotnie już mniejsza niż za czasów, kiedy firmy przeżywały okres świetnego (często z pomocą „państwa") rozwoju. W większości przypadków z pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży mienia likwidowanych firm osoby zwalniane otrzymują w terminie tzw. odprawki. W trakcie likwidacji zatrudnionych jest od 3 do 5 osób. W końcowym zaś etapie bywa, że pozostaje sam likwidator.

Największym utrapieniem likwidatorów jest znalezienie nabywców na nieruchomości usytuowane w niezbyt atrakcyjnym miejscu – zwłaszcza w mniejszych miejscowościach.

– Nieruchomość o powierzchni 3 hektarów obciążona jest hipoteką na 8 mld zł. Do tego położona jest poza miastem. Jedynym sposobem zbycia nieruchomości jest jej podział. Jednak nie ma środków na pokrycie kosztów sporządzenia wyrysów i podziału geodezyjnego – mówi Anna Derpałow, likwidator Przedsiębiorstwa Transportowo–Sprzętowego Budownictwa „Transbud" w Bielsku Podlaskim, które zostało postawione w stan likwidacji przed ponad rokiem.

Marek Dzięgielewski, likwidator Białostockich Zakładów Metalowych Przedsiębiorstwa Przemysłu Terenowego również wspomina o trudnościach w sprzedaży nieruchomości.

– Były kłopoty ze znalezieniem nabywców na dwie nieruchomości, tj. w Knyszynie i w Białymstoku (hala) przy ul. 27 Lipca. Ich wartość szacunkowa przewyższała wartość rynkową. Pomimo kilkakrotnych prób nie udało się ich sprzedać. Ostatecznie w Knyszynie nieruchomość przejęła za długi gmina. Po uzgodnieniach zaś z Urzędem Rejonowym w Białymstoku cena hali została obniżona i obiekt został sprzedany – wspomina Marek Dzięgielewski.

Mienie ruchome likwidowanych przedsiębiorstw udaje się sprzedawać w przetargach (jeśli podczas pierwszej licytacji nie znajdzie się nabywca to dochodzi do kolejnych przetargów). Jednak z budynkami są większe trudności.Z powodu braku możliwości znalezienia chętnego do zakupu nieruchomości proces likwidacji przeciąga się w czasie. Jeśli likwidator nie ma już pieniędzy na kontynuowanie likwidacji, wówczas wnosi o upadłość. W stan upadłości dotychczas zostały postawione: Przedsiębiorstwo Przemysłu Lniarskiego w Bielsku Podlaskim, Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego w Białymstoku, Białostockie Zakłady Metalowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego.W tych przypadkach nie wystarczało środków na prowadzenie rozpoczętego procesu upadłości i ostatecznie doszło do jej umorzenia. Nastąpił powrót do likwidacji, którą udało się zakończyć w BPBW oraz w BZM PPT. W trakcie zaś upadłości są przedsiębiorstwa z Białegostoku: Białostockie Zakłady Wyrobów Galanteryjnych, Przedsiębiorstwo Sprzętu i Transportu Wodno–Melioracyjnego oraz Zakład Produkcji Wyrobów ze Srebra „Biamet".

Najdłużej likwidacja trwa w Białostockich Zakładach Galanteryjnych (od stycznia 1991 r. obecnie w trakcie upadłości) oraz w Przedsiębiorstwie Przemysłu Lniarskiego w Bielsku Podlaskim (od czerwca 1991 r. – upadłość umorzona i od czerwca 1993 r. kontynuowana jest likwidacja).

Korzystają inwestorzy i Skarb Państwa

– W trakcie likwidacji przedsiębiorstw z przyczyn ekonomicznych ich majątek najczęściej jest kupowany przez prywatnych inwestorów. Jest on szybko uruchamiany w celu prowadzenia produkcji bądź też zostaje zaadaptowany np. na hurtownie czy sklepy. Niektórzy nabywcy byłego mienia państwowego kontynuują działalność poprzednio prowadzoną i zatrudniają pracowników z tego przedsiębiorstwa. Chodzi np. o dawne Przedsiębiorstwo Transportowo–Spedycyjne w Bielsku Podlaskim, które zostało sprzedane w całości jednemu nabywcy – wyjaśnia Elżbieta Pawluczuk.

Sporo obiektów kupionych w przetargach wykorzystywanych jest podobnie jak za czasów, gdy były mieniem państwowym. Na przykład hala Przedsiębiorstwa Napraw Taboru PKS w Białymstoku przystosowana pierwotnie do naprawy TIR–ów została kupiona przez Przedsiębiorstwo Oczyszczania Miasta „Czyścioch". Firma ta wykorzystuje obiekt do przeprowadzania remontów samochodów i jako miejsce garażowania pojazdów.

Likwidator Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Inżynieryjno–Geodezyjnego Budownictwa Komunalnego w Białymstoku, kończący już likwidację firmy, ze sprzedaży mienia firmy przekaże do budżetu państwa ok. 4 mld starych zł. W tym przypadku koszty prowadzonej likwidacji pokrywane były z odsetek od lokat bankowych, bo środki uzyskiwane ze sprzedaży majątku lokowane były w banku. Z tych pieniędzy (z odsetek) likwidator utrzymywał też mieszkania zakładowe, które wkrótce ma przejąć za darmo gmina.

Podobnie też w wyniku likwidacji Białostockich Zakładów Metalowych Przedsiębiorstwa Przemysłu Terenowego po spłaceniu wierzycieli do Skarbu Państwa wpłynęło kilka miliardów starych złotych. Korzyści ekonomiczne jeszcze nie skończyły się w tym przypadku. Za sprzedany na raty obiekt co kwartał należności za niego zasilają państwową kasę.

Zdrowa likwidacja

Szczególna forma likwidacji została zastosowana w Zakładach Produkcji Wyrobów ze Srebra „Biamet". Mimo postawienia przedsiębiorstwa w stan likwidacji z przyczyn ekonomicznych majątek firmy został racjonalnie wykorzystany i jednocześnie utrzymano miejsca pracy.

– Długi „Biametu" stanowiły prawie 70 proc. wartości przedsiębiorstwa. W tej sytuacji wydzieliłem ok. 40 proc. majątku i w czerwcu 1994 r. przedsiębiorstwo utworzyło spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, do której zostały wniesione tzw. zdrowe elementy „Biametu". Do spółki przystąpiło 40 pracowników tj. 2/3 załogi, którzy mieli 10 proc. udziałów w spółce (pozostałe 90 proc. udziałów należało do przedsiębiorstwa państwowego). Państwowy „Biamet" zaś został postawiony w stan upadłości. Do spółki z o.o. przystąpił wkrótce inwestor strategiczny. Następnie udziały państwowej firmy były sprzedane (po cenie nominalnej) pozostałym udziałowcom. Środki uzyskane ze sprzedaży udziałów umożliwiły zaspokojenie zobowiązań likwidowanego przedsiębiorstwa. Funkcjonująca spółka skutecznie generuje zyski – mówi Henryk Zdzienicki, były zarządca komisaryczny Zakładu Produkcji Wyrobów ze Srebra „Biamet".

(doż)

Rys. D. Grozdew

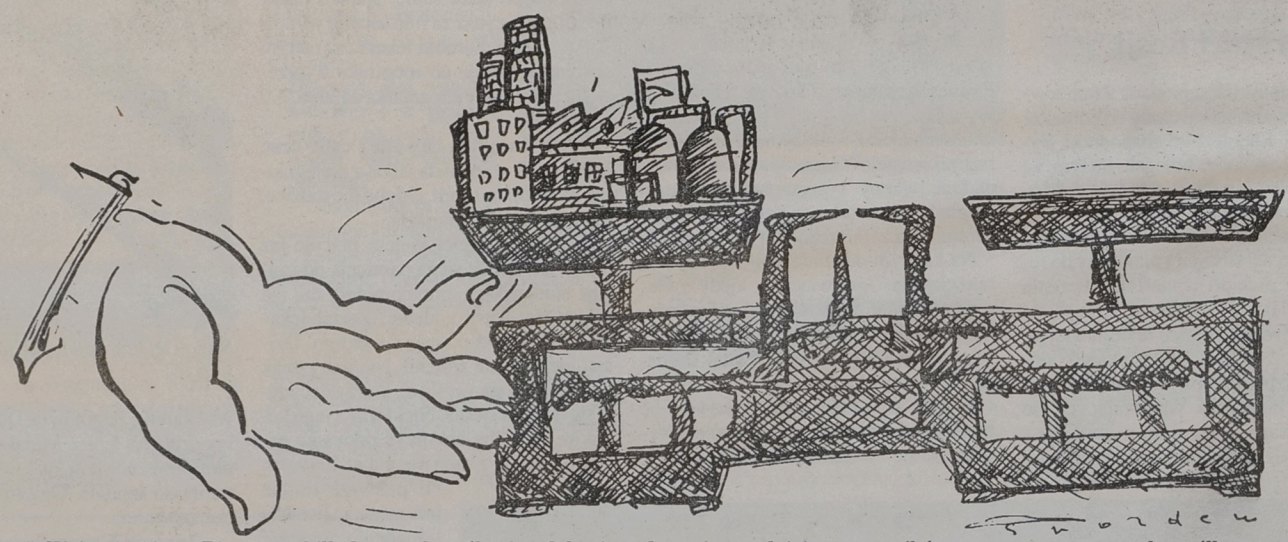

Przesłanki przesądzające o konieczności postawienia w stan likwidacji przedsiębiorstwa są określone w art. 19 ustawy o przedsiębiorstwach państwowych. Warunkiem jest stwierdzenie przynajmniej jednej z pięciu przyczyn:

1) zysk przedsiębiorstwa, który po opłaceniu podatków obciążających zysk nie wystarcza na opłacenie dywidendy obligatoryjnej,

1a) przedsiębiorstwo, które jest zwolnione od płacenia dywidendy obligatoryjnej prowadzi działalność ze stratą,

2) prawomocnym wyrokiem sądu lub ostateczną decyzją administracyjną zakazano przedsiębiorstwu działania we wszystkich dziedzinach objętych dotychczasowym przedmiotem działania, a przedsiębiorstwo nie podjęło działalności w innej dziedzinie.

3) z takim wnioskiem zwróci się zarząd komisaryczny,

4) ponad połowę majątku przedsiębiorstwa stanowią łącznie:

a) udziały i inne tytuły uczestnictw w spółkach lub obligacje,

b) oddano do używania innym osobom na podstawie umów prawa cywilnego.

KOLUMNA PRZYGOTOWANA WE WSPÓŁPRACY Z MINISTERSTWEM PRZEKSZTAŁCEŃ WŁASNOŚCIOWYCH

Po zwycięstwie nad Irlandią 2:0

HOLANDIA OSTATNIM FINALISTĄ

Holandia jest ostatnim, 16 zespołem, który awansował do finałów piłkarskich mistrzostw Europy. W środę, 13 bm. „Pomarańczowi" na Anfiled Road w Liverpoolu pokonali Irlandię 2:0 (1:0). Bramki zdobył Patrick Kluivert (30 i 88 min).

Najprawdopodobniej był to pożegnalny mecz Jacka Charltona w roli trenera Irlandii. Przed spotkaniem zapowiedział on, że jeżeli jego zespół przegra, to on odejdzie.

Bohaterem meczu był zdobywca dwóch goli, 19–letni gracz Ajaxu Amsterdam, **Patrick Kluivert**. Irlandczycy mieli również okazje do zdobycia bramek, lecz Holendrzy zachowali czyste konto. W ostatnich minutach gra się zaostrzyła, czego efektem były dwie żółte kartki, które pokazał sędzia – po jednej dla obu drużyn.

(opr. mark)



Wiesław Zych jest najlepszym polskim sędzią koszykarskim jak również uznawanym za jednego z najlepszych arbitrów na Starym Kontynencie. Sędziował mecze finałowe Igrzysk Olimpijskich, spotkania w Mistrzostwach Świata i Europy. Był arbitrem wielu pucharowych pojedynków Final Four i spotkań z udziałem gwiazd NBA w turniejach McDonalda. W najbliższą sobotę, 16 bm. Wiesław Zych razem z Robertem Aleksandrowiczem z Lublina poprowadzi spotkanie koszykarzy Dojlid Instal Białystok z Pogonią Ruda Śląska (godz. 18).

(mark)
Fot.: Jacek Janik

PIŁKARSKI PUCHAR UŚMIECHU

Jak już informowaliśmy w poniedziałkowym wydaniu „GW", w sobotę, 16 grudnia w hali przy ul. Antoniukowskiej odbędzie się piłkarski turniej o „Puchar Uśmiechu". W programie oprócz meczu oldbojów „Północ" – „Południe" zmierzą się ze sobą dwie najlepsze „jednostki", które w 1988 i 1992 r. zdobyły mistrzostwo Polski juniorów. Wystąpi także „Dream Team".

Oto składy zespołów: Jagiellonia '88: Dymek, Szugzda, Kozłowski, Drągowski, Głębocki, Witkowski, Puchacz, Mazur, Markow, Szpakowski, Pawełko, Kazimierczak. Trener: Stefan Brewczyk.

Jagiellonia '92: Kudrycki, Jurkowski, Chańko, Citko, Bogusz, Tomar, Struczewski, Piekarski, Frankowski, Rokicki. Trener – Ryszard Karalus.

„Dream Team": Trudnos, Romaniuk, J. Szugzda, D. Bayer, Czykier, Grzanka, Jakiel, A. Kulesza, Ambrożej, J. Bayer, Michalewicz, C. Kulesza, Lisowski, Gierejkiewicz, Łapiński, Szulżycki, Sańczyk.

90 procent dochodów z zawodów przekazane zostanie na rzecz Domu Dziecka w Białowieży. Natomiast 10 proc. na operację Łukasza Chomika. Wśród nabywców biletów, w cenie 4 złotych, zostaną rozlosowane atrakcyjne nagrody. Początek imprezy o godz. 11.00.

(arka)

NBA

Wyniki spotkań:

12.12: Toronto Raptors – Boston Celtics 96:116, Atlanta Hawks – Minnesota Timberwolves 78:85, Cleveland Cavaliers – LA Clippers 97:86, Indiana Pacers – Denver Nuggets 125:92, New Jersey Nets – Orlando Magic 97:101, Washington Bullets – Milwaukee Bucks 108:102, New York Knicks – LA Lakers 97:82, Dallas Mavericks – Seattle SuperSonics 112:101, Phoenix Suns – Charlotte Hornets 100:115, Golden State Warriors – Miami Heat 105:80, Sacramento Kings – Houston Rockets 93:133.

13.12: Boston Celtics – Philadelphia 76ers 111:100, Detroit Pistons – LA Lakers 98:101, Chicago Bulls – Orlando Magic 112:103, San Antonio Spurs – Seattle SuperSonics 83:88, Vancouver Grizzlies – Houston Rockets 89:100.

(opr. mark)

Butla Shell GAS w moim domu

Aby dowiedzieć się jak sprawdzają się butle Shell GAS rozmawiamy z jednym z ich użytkowników, **Panem Grzegorzem Stankowskim, właścicielem warsztatu złotniczego w Zgierzu**. Za oknem pada deszcz. Siedzimy w ciepłym, przytulnym salonie. Pani domu podaje gorącą herbatę.

Dlaczego zainteresował się Pan niebieską butlą?
G.S.: Zawsze byłem perfekcjonistą. Rzeczy, które kupuję muszą być najwyższej jakości. We własnym domu chcę się czuć bezpiecznie. Mam dobrej jakości kuchenkę gazową i piecyk ogrzewczy. Wiem, że bezpieczeństwo w równym stopniu zależy od dobrej butli na gaz. Używając butli Shell Gas mam je zagwarantowane.

Jak trafił Pan do firmy Shell GAS?
G.S.: Na naszym rynku istnieje wiele firm, oferujących butle gazowe. Wiem, że do obrotu dopuszczone są wyłącznie butle z atestem i legalizacją. Jest wiele firm, których produkty nie posiadają ważnej legalizacji. Dlatego zdecydowałem się rozmawiać w sprawie butli z poważną, sprawdzoną firmą. Taką, jak Shell GAS.

Jakie są Pana zdaniem zalety butli Shell GAS ?
G.S.: Jest lepsza od innych z wielu powodów. Niebieska butla, w odróżnieniu od czerwonej, ma zawór bezpieczeństwa zaopatrzony w ogranicznik wypływu. Zapobiega on nieprzewidzianemu ulatnianiu się gazu z butli. Ma także plombę gwarancyjną, poświadczającą, że butla zawiera właściwą ilość gazu. Butla Shell GAS posiada, oprócz polskiego atestu, uznawany na całym świecie atest bezpieczeństwa Lloyd'a. Firma odpowiada za bezpieczeństwo, stan techniczny i konserwację butli. O nic nie muszę się praktycznie już troszczyć. To duża wygoda.

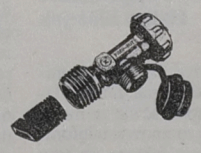

Zawór bezpieczeństwa zapobiega ulatnianiu się gazu.

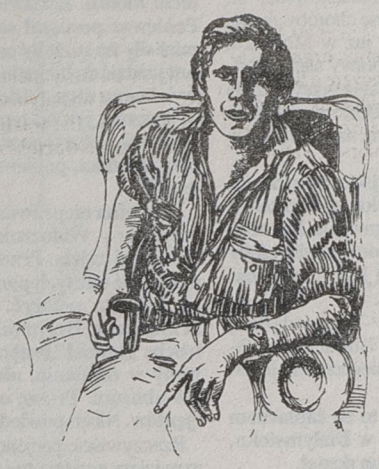

Grzegorz Stankowski: "W swoim domu chcę się czuć bezpiecznie."

Shell GAS nie sprzedaje swoich butli, ale oddaje je za kaucją. Czy system depozytu jest wygodniejszy od zakupu butli?
G.S.: System depozytu był dla mnie nowością. Z początku zastanawiałem się, czy nie lepiej mieć własną butlę. Tylko po co? Tym bardziej, że Shell GAS bardzo się stara, aby pozostała u mnie jak najdłużej... Nie kupiłem jej, a jedynie wpłaciłem jednorazowo 65,00 zł za użytkowanie butli. Otrzymałem kwit depozytowy i od tej pory mogę jej używać przez dowolny okres.

Co się stanie, gdyby ktoś chciał zwrócić butlę?
G.S.: Nie ma z tym żadnego problemu. Umowę z Shell GAS mogę rozwiązać w dowolnym momencie. Firma zwraca mi wtedy kaucję.

Czyli system depozytu się opłaca?
G.S.: Zdecydowanie tak. Dzięki systemowi depozytu nie muszę się troszczyć o stan techniczny butli. O jej sprawność i konserwację dba teraz Shell GAS.

Ktokolwiek chce zapewnić sobie bezpieczeństwo użytkowania butli gazowej, kto szuka rzetelnych, punktualnych dostawców powinien zgłosić się do firmy Shell GAS. To się rzeczywiście opłaca.



Wysokie Mazowieckie
PHU „MaRo"
tel.: 75 41 91

gwarantowane przez:
Shell GAS

A2485

KTOŚ CHCE MNIE WROBIĆ

GRAŻYNA PAWELEC

Konflikt wokół szpitala w Mońkach, a właściwie jednego z oddziałów – interny – uzewnętrznił się w sytuacji dość nieoczekiwanej, bo przy okazji groźby likwidacji oddziału wewnętrznego w Knyszynie. Knyszynianie, którzy zdecydowanie odrzucili możliwość zamknięcia miejscowej interny, pytali, dlaczego nie ma takich planów odnośnie oddziału wewnętrznego w Mońkach? Ich zdaniem – później okazało się, że nie tylko ich – oddział moniecki funkcjonował nie najlepiej i słynął – w przeciwieństwie do Knyszyna – ze złej opinii.

– To, że problem interny w Mońkach pojawił się przy okazji sporów wokół szpitala w Knyszynie, to tylko przypadek. Wcześniej, czy później i tak by do tego doszło. O naszej internie mówi się dużo, ale nie zawsze oficjalnie i nie zawsze dobrze – komentuje sytuację Witold Dołęgiewicz, zastępca burmistrza w Mońkach.

Nie szpital, ale ordynator

Wkrótce okazało się, że w tym konflikcie nie chodzi – jak twierdzili niektórzy – o likwidację interny w Mońkach, ale o zmianę na stanowisku ordynatora tego oddziału. Innego zdania jest sam zainteresowany, który uważa, że dzieje się tak, ponieważ pewna (niewielka) grupa osób jest bezpośrednio zainteresowana likwidacją oddziału, a przy okazji „zniszczeniem" jego osoby.

W Mońkach interna istnieje zaledwie kilka lat, bo od 1992 roku. Powstała, kiedy w pobliskim Knyszynie był oddział wewnętrzny w pełni zaspokajający potrzeby monieckiego ZOZ–u. Jednak – jak twierdzi dr Antoni Klecyngier, dyrektor ZOZ–u w Mońkach – każdy szpital powinien mieć cztery podstawowe oddziały, a w Mońkach, żeby spełniać te normy, brakowało właśnie interny. Z drugiej jednak strony pojawiały się opinie, że moniecka interna została utworzona na specjalne życzenie dr. Kazimierza Korfla.

– To bzdura – twierdzi dr Korfel. – **Oddział powstał, bo taka była potrzeba. Zresztą jego organizacja odbyła się z zachowaniem wszelkich obowiązujących zasad.**

Początek długiej listy zarzutów

– To nie jest lekarz – mówi T.S., były pacjent. – **Miałem kłopoty z sercem i leczył mnie Korfel, który wtedy pracował jeszcze w Knyszynie. W czasie obchodów powtarzałem, że mimo przyjmowanych leków, czuję się coraz gorzej. Odpowiadał, że wie co robi. W końcu zlitował się nade mną dr Urban i tylko dlatego żyję.**

Na potwierdzenie niefachowości dr. Korfla opowiada historię choroby swojej matki, którą leczono już w Mońkach. Mijały tygodnie, a poprawy stanu zdrowia nie było, więc chciał ją przewieźć do Białegostoku. Dr Korfel nie pozwolił na to twierdząc, że sam wie najlepiej, jak ją leczyć.

– Pod pozorem wyjścia na przepustkę zabraliśmy matkę ze szpitala i zawieźliśmy do Białegostoku. Był oburzony, kiedy się o tym dowiedział i żeby nas ukarać nie oddał karty informacyjnej – opowiada T. S.

Jakby tego było mało – opowiada dalej były pacjent – doktor Korfel bierze łapówki. Wie o tym, ponieważ sam je dawał:

– Powiem tylko, że to co zapłaciłem za prywatne leczenie w Białymstoku, to był ułamek tego co on dostał.

Nie chce jednak mówić o szczegółach. Zapewnia tylko, że jeśli wręczy się ordynatorowi odpowiednią sumę, to nawet wieczorem można odwiedzić chorego.

– Najłatwiej oszkalować innego z nazwiska, a samemu pozostać anonimowym – odpowiada na zarzuty dr Korfel. – **Niech przyjdzie i powie konkretnie o co chodzi. Niech przedstawi fakty.**

Ordynator monieckiej interny twierdzi, że są to zwykłe oszczerstwa, więc nie będzie się z nich tłumaczył.

Zarzutów ciąg dalszy

„(...) Doktor Korfel traktuje oddział jak prywatny folwark, a pacjentów jak bydło. Przede wszystkim odnosi się tonem podniesionym, złośliwym i impertynenckim" – czytamy w liście (autor prosił o zachowanie anonimowości), który przyszedł do redakcji w połowie listopada.

Nie jest to opinia odosobniona. Część pacjentów leczących się w szpitalu w Knyszynie również twierdzi, że w żadnym wypadku nie położą się w Mońkach m.in. właśnie z powodu aroganckiego stylu bycia ordynatora.

– Wyzwanie od babsztyli to najdelikatniejsze określenia – mówiła pani Zofia.

– Oczywiście, że jest ordynarny – potwierdza opinię o dr. Korflu rolnik spod Moniek, który we wrześniu leżał na internie. – **Kiedy na obchodzie powiedziałem, że po marmoladzie boli mnie żołądek odpowiedział, że dogadzać może mi żona, a nie szpital. Czy tak zachowuje się lekarz? Poza tym stary człowiek, który w tym samym czasie leżał w szpitalu, miał kłopoty z utrzymaniem moczu. Załatwiał się do kaczki. Ponieważ poruszał się na wózku, nie miał siły na to, żeby co kilkanaście minut jeździć do łazienki. Zdarzyło się, że wylał mocz z kaczki do zlewu. Żeby pani słyszała, jak on tego staruszka wyzwał. Nie położył go w sali, przy której była łazienka, ponieważ tam leżeli „ci lepsi".**

– Kolejna nieprawda – odpiera zarzut ordynator. – **Widocznie separatka była wcześniej zajęta. Przecież nie mogłem przenosić tamtych pacjentów, żeby tego jednego położyć. Na pewno nie krzyczałem. Być może powiedziałem trochę głośniej. Jestem dość zdecydowany w działaniu, ale nigdy nikomu nie ubliżam. Proszę o to zapytać pacjentów. Niech powiedzą jaki jestem.**

Rzeczywiście pacjenci, z którymi rozmawiałam zgodnie twierdzą, że ordynator jest uosobieniem dobroci, delikatności i uprzejmości. Cierpliwy. Wytłumaczy wszystko o cokolwiek się go zapyta. Nie trafili do szpital po znajomości, ani za łapówkę. Teraz też dziękują jedynie kwiatami. Podkreślają, że jest dobrym specjalistą.

– Gdyby pani zapytała mnie we wrześniu, kiedy leżałem na oddziale, jaki jest dr Korfel, to wówczas na pewno powiedziałbym to samo co oni. Jakie mają wyjście? Powiedzą coś innego, a potem gdzie i kto będzie ich leczyć? – przekonuje mnie pan B., rolnik. – **My jesteśmy ludzie prości, ale szczerzy. Widzimy, jaki kto jest. Przecież też chcemy mieć dobrego lekarza, bo to on nas leczy. Jednak jeżeli ktoś nie jest dobrym człowiekiem, to nie nasza wina. Natomiast o jego córce, która też pracuje na tym samym oddziale, złego słowa nie można powiedzieć.**

– On ma kamień, nie serce – mówi pani I. P. – **Miałam z nim kontakt 14 lat temu i nigdy więcej już mnie nie będzie leczył. Wówczas po zawale przyszłam do dr. Korfla po lekarstwa. Bez słowa wypisywał receptę, więc w końcu zapytałam, co ze mną będzie i co mam robić? Odpowiedział:– Czekać do następnego zawału. Czy tak postępuje lekarz?**

– Nie mogłem tak powiedzieć. Jestem łagodnym człowiekiem i na pewno nic podobnego nie miało miejsca. Ta pani coś wymyśliła. Zresztą to można łatwo sprawdzić, wystarczy tylko zapytać dyrektora, czy były na mnie jakieś skargi. To są historie wymyślone przez tych, którzy chcą mnie zniszczyć. Nawet wiem kto to jest. Jeden taki dzwoni do mnie do domu i mówi, że mnie wykończy. Ja się jednak nie boję. Mońki są małym miasteczkiem, więc wszystko wiem. Wiem też, kto napisał ten „anonimowy" list, chociaż nie rozumiem, dlaczego to zrobił. Od pięciu lat nie widziałem się z nim nawet na ulicy. On na pewno jest podpuszczony przez taką jedną...

Jeszcze nie koniec

Jest jeszcze jeden, dotyczący córki dr. Korfla oraz zajmowanego przez nią pięciopokojowego mieszkania służbowego w budynku, w którym zajęcia rehabilitacyjne z braku miejsca odbywają się na korytarzu.

– Nie pięcio– tylko trzypokojowe i gdyby tego mieszkania nie wzięła, to do dziś stałoby puste. Nie było na nie chętnych, ponieważ wymagało dużego nakładu pracy. Natomiast zajęcia rehabilitacyjne powinny się odbywać w sali gimnastycznej, w której obecnie jest apteka. To mieszkanie jest w innej części budynku – wyjaśnia dr Korfel.

Padają również oskarżenia o nierównym traktowaniu wszystkich chorych.

– Najlepiej rzucić oskarżenie. Przyjmuję do szpitala wszystkich, kto się tylko zgłosi. Chyba, że nie mam miejsca, ale to zdarza się wyjątkowo – przekonuje ordynator.

Proponuje, aby sprawdzić księgę przyjęć, czy są odmowy.

Mówi, że osoba, której nazwiska nie poda, sugeruje pacjentom, aby leczyli się w Knyszynie, a nie w Mońkach. Już jedno takie oświadczenie ma. Na razie nie wniesie sprawy do sądu o zniesławienie. Jeszcze trochę zaczeka.

– Prawda obroni się sama – twierdzi dr Korfel.

Dowodem, że w monieckiej internie nie jest tak źle, jak się mówi, ma być list wydrukowany w lokalnej gazetce. Jego autor, na stałe mieszkający w Warszawie, trafił tu przez przypadek. Wiadomo, choroba nie wybiera ani czasu, a tym bardziej miejsca. List jest pełen słów uznania dla osoby ordynatora i pozostałego personelu medycznego.

Dr Kazimierz Korfel nie zgadza się też z zarzutami, że na oddziale rządzi autorytarnie, a personel się go boi.

– Mam bardzo zgrany zespół, a między nami panują stosunki partnerskie. Nie jestem szefem, przed którym stoi się na baczność – wyznaje.

Na to, żeby stworzyć zespół w obecnym składzie, pracował kilka lat. Teraz jest już wszystko poukładane, ale na początku istnienia oddziału było ciężko. Dlatego nie wierzy, że pielęgniarki lub lekarze mogą o nim źle mówić.

– To zamieszanie spowodowało kilka osób, które same chcą wypłynąć. Wiem wszystko, ale na razie nie mam pisemnych dowodów. Dopiero zacząłem je zbierać – zapewnia ordynator.

Zawistny burmistrz

Władze miasteczka zapytane o to, czy wiadomo im coś na temat miejscowego oddziału wewnętrznego, oficjalnie nic nie mają do powiedzenia. Zasłaniają się prawem, zgodnie z którym ochrona zdrowia im jeszcze nie podlega.

– Wiemy, że ludzie prywatnie skarżą się na ten oddział, ale oficjalnie nic nie powiem. Niektórzy opowiadają różne historie... – Witold Dołęgiewicz, zastępca burmistrza, nie chce drążyć tego problemu, ponieważ – jak twierdzi – nie ma dowodów. Podobnego zdania jest jego zwierzchnik.

– On jest zawistny, a opinia o mnie jest urabiana – podtrzymuje swoje stanowisko dr Korfel.

Mieszkańcy Moniek, z którymi rozmawiałam w sklepach i na ulicy, mają zdania podzielone. Jedni twierdzą, że dr Korfel jest arogancki i chętnie „bierze", inni nic na ten temat nie wiedzą:

– Lekarz, jak każdy inny – nie chcą dłużej dyskutować.

Z kolei byli pacjenci monieckiej interny napisali list (podpisany przez 72 osoby), w którym dziękują lekarzom, pielęgniarkom i salowym za bardzo dobrą opiekę. Szczególnie ciepło piszą o dr Beacie Korfel– Mączkowskiej, a o ordynatorze, że: „(...) daje się poznać jako dobry fachowiec. Tryska humorem w rozmowie z pacjentami – często żartując. Chcemy tu zwrócić uwagę na fakt, że ordynator pojawia się na „swoim" oddziale, mimo że nie ma dyżuru – zawsze, gdy zjawiają się nowi pacjenci. Obchód trwa dość długo, gdyż pan doktor stara się dużo czasu poświęcić pacjentom, dokładnie ich badając."

●

Dyrektor monieckiego ZOZ–u, dr Antoni Klecyngier twierdzi, że raz tylko, kilka lat temu, wpłynęła oficjalna skarga na pracę dr. Korfla. Jednak, po rozmowie z zainteresowanym, sytuacja diametralnie się zmieniła i obecnie nie ma pod tym względem żadnych problemów.

Podobnie jest w Okręgowej Izbie Lekarskiej: nie ma lawiny skarg na pracujących tam lekarzy.

– Zlecę konsultantowi wojewódzkiemu ds. interny, żeby sprawdził, jak w rzeczywistości wygląda praca na tym oddziale – powiedział dyrektor wydziału zdrowia UW, dr Krzysztof Chetnik, zapytany, czy ustosunkuje się do zarzutów padających pod adresem monieckiej interny.

– Ktoś chce mnie wrobić – twierdzi dr Kazimierz Korfel. ■

ŚLADEM PUBLIKACJI ● ŚLADEM PUBLIKACJI

Czytając artykuł Pani redaktor Jolanty Gadek „Nissan Story", z dnia 27 października 1995 roku, można odnieść wrażenie, że PZU SA, a zwłaszcza Inspektorat w Zambrowie, to firma ubezpieczeniowa, w której odszkodowania uzyskuje się dopiero po interwencji senatora lub po wręczeniu łapówki. Tymczasem, gdyby Pani redaktor chciała dokładnie zapoznać się z przeprowadzonym w tej sprawie postępowaniem likwidacyjnym i w miarę rzetelnie (operując datami) oddać jego przebieg, konfrontując z powyższym zwierzenia Pana Tadeusza Ogórkowskiego, artykuł – „Nissan Story" miałby zupełnie inny wydźwięk. No tak, ale wówczas straciłby posmak sensacji, tak istotnie wzmagającej zainteresowanie Czytelników.

Dodatkowego wyjaśnienia z naszej strony wymaga sprawa kolizji, w następstwie której uszkodzony został samochód Nissan Sunny własność Pana Tadeusza Ogórkowskiego. Sprawcą kolizji był kierowca samochodu marki Żuk (...), a więc odszkodowanie za uszkodzony samochód przysługiwało z ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej sprawcy. (...)Wyjaśnienia sprawcy kolizji i wspomnianego policjanta oraz opinia techniczna rzeczoznawcy (...) jednoznacznie wykluczyły możliwość powstania w ww. kolizji uszkodzeń dachu, błotnika lewego przedniego i tylnego, pokrywy bagażnika i osłony przeciwbłotnej. Ekspertyzę tę przeprowadzono nie „dlatego, żeby wyjść z całej sprawy z twarzą", lecz po to, żeby odeprzeć ewentualny zarzut nieobiektywnej oceny. Natomiast Pan Tadeusz Ogórkowski żądał lakierowania i tych elementów samochodu, czyli całego nadwozia Nissan Sunny. (...)Zatem to nie PZU SA chciał pozbawić Pana T. Ogórkowskiego należnego odszkodowania, lecz Pan T. Ogórkowski usiłował otrzymać nienależne mu odszkodowanie. Ocenę takiego postępowania pozostawiam Pani redaktor oraz czytelnikom artykułu „Nissan Story".

I to właśnie było jedynym błędem Pana T. Ogórkowskiego, do którego w żaden sposób nie chce się przyznać. Dlatego też nadal uważamy, iż uregulowanie należności, za zleconą przez właściciela pojazdu naprawę uszkodzeń powstałych przed kolizją, jest sprawą zleceniodawcy i zleceniobiorcy usługi i nie dotyczy PZU SA.

Dla jasności sprawy chcę stwierdzić, że gdyby nawet przyjąć wersję Pana T. Ogórkowskiego, to czy łapówka rzędu 10 – 20 % wartości odszkodowania, tj. 5 – 10 milionów starych złotych, mogłaby stanowić łakomy kąsek dla co najmniej siedmiu pracowników PZU SA, wobec alternatywy utraty pracy, nie mówiąc już o odpowiedzialności karnej. (...)

Jednocześnie nasuwa się refleksja, której nie sposób pominąć. PZU SA wypłaciło za naprawę samochodu odszkodowanie w wysokości 51.243.100 zł, Pan Tadeusz Ogórkowski miał zapłacić kwotę 61 mln zł, a wiec zabrakło kwoty w wysokości rzekomej łapówki, którą to kwotę ww. mógł zapłacić za naprawę samochodu i dawno jeździć swoim Nissan Sunny.

Wyrażamy przekonanie, iż czytelnicy Waszej gazety, po opublikowaniu niniejszego wyjaśnienia, inaczej spojrzą na opisaną sprawę. Nie mamy również obaw co do wyniku ewentualnego sporu sądowego, jeżeli poszkodowany zechce skorzystać z przysługującego mu prawa poddania kontroli sądowej stanowiska zajętego przez PZU SA.

Dyrektor Inspektoratu
Halina Błażejak

Dziwi mnie, że autorką listu jest dyrektor Inspektoratu PZU w Zambrowie, pani Halina Błażejak. Dziwi dlatego, że pani dyrektor nie chciała spotkać się ze mną i porozmawiać o sprawie. W krótkiej rozmowie telefonicznej, zasłaniając się niewiedzą oraz faktem, że akta przesłano do Okręgowego Inspektoratu PZU w Białymstoku, unikała odpowiedzi na zadawane pytania. Tam też poleciła mi szukać ewentualnego rozmówcy, co też zrobiłam. Teraz okazuje się, że pani dyrektor doskonale zna całą sprawę.

Pani dyrektor zarzuca mi niewiedzę. Przeczytałam wszystkie dokumenty znajdujące się w posiadaniu pana Ogórkowskiego (nie jest ich mało) oraz wysłuchałam relacji o postępowaniu likwidacyjnym pana Krzysztofa Kurzawy, zastępcy dyrektora Okręgowego Inspektoratu PZU w Białymstoku. Twierdzeniem swym pani Halina Błażejak podważa więc kompetencje swojego zwierzchnika, który nawiasem mówiąc zgodził się ze mną np. w kwestii, że w zambrowskim inspektoracie nie powinna wisieć reklama zakładu blacharskiego pana W. W tekście napisałam jasno, że odszkodowanie zostało wypłacone w regulaminowym czasie. Od strony formalno – prawnej PZU niczego zarzucić nie można, przynajmniej na podstawie dotychczasowych oficjalnych informacji i procesu, w którym został skazany pan W. Pozwolenie na wywieszenie reklamy zakładu pana W. (dodajmy – reklamy jedynej), niepoinformowanie właściciela o badaniu przez rzeczoznawcę jego nissana, twierdzenie pani dyrektor, że nie wie nic o procesie, można uznać za przypadkowe niezręczności. W środowiskach lokalnych to właśnie takie niezręczności, a nie dziennikarz, budzą sensację i pani dyrektor powinna zdawać sobie z tego sprawę. Wie o tym dyrekcja Okręgowego Inspektoratu PZU w Białymstoku. Radca prawny PZU będzie przeglądał akta procesu pana W., który został skazany za sugerowanie Tadeuszowi Ogórkowskiemu posiadanych wpływów w zambrowskim inspektoracie. Osąd całej sprawy pozostawiam Czytelnikom.

JOLANTA GADEK

W suwalskich kniejach z roku na rok przybywa szarych drapieżników

NA MŁODE WILKI OBŁAWA

GRAŻYNA MIKŁASZEWICZ

Pozwolenie na odstrzał wilków w województwach suwalskim, przemyskim i krośnieńskim, wydane w ubiegłym roku przez Ministerstwo Ochrony Środowiska, wzbudziło wiele kontrowersji. Na alarm zaczęli bić przyrodnicy i ekolodzy. Na ręce prezydenta Lecha Wałęsy wpłynął nawet list prosto z Paryża. Wielka gwiazda filmowa Brigitte Bardot, znana ze swojej działalności na rzecz ochrony dzikich zwierząt, ostro zaprotestowała przeciwko strzelaniu do wilków. Swój sprzeciw uzasadniała troską o zachowanie zagrożonego gatunku, tego najbardziej niezależnego z niezależnych przedstawiciela rodziny psów.

O wilku mowa

Jerzy Waszak, wojewódzki konserwator przyrody, nawet nie chce słuchać o pomyśle strzelania do wilka.

– Od razu po nadejściu ministerialnego raportu, wojewoda suwalski i przemyski objęli na pięć lat zwierzęta całkowitą ochroną. Z tego, co mi wiadomo, na razie nie zamierzają zmieniać tej decyzji – konserwator bardzo dobrze wie, że tutejsi myśliwi od dawna ostrzą sobie zęby na spotkanie z szarym drapieżnikiem.

– Sporo przesadzają, szacując liczbę wilków na 70 sztuk. Według moich danych, na terenie Suwalszczyzny i Mazur żyje ich najwyżej 50 – dodaje, że ci z PZŁ najchętniej strzelaliby do wszystkiego, co się rusza.

– Nonsens, na terenach Puszczy Augustowskiej, Rominckiej i Boreckiej chodzi co najmniej 80 wilków – ripostuje Jan Goździewski, przewodniczący suwalskiego ZW Polskiego Związku Łowieckiego.

– Na ostatnim posiedzeniu Zarządu padł właśnie wniosek o uchylenie zakazu odstrzału. Na dniach zwrócimy się z nim do wojewody – przy czym Jan Goździewski dodaje, że fachowo przeprowadzona selekcja drapieżnika jest w stanie zapobiec wciąż rosnącej degradacji zwierzyny płowej.

– Wilki ostatnio bardzo się rozpanoszyły, masowo giną sarny i jelenie Jestem pewien, że przy stale zwiększającej się populacji wilka, odstrzał jest wręcz konieczny.

Wilczy apetyt

– Owszem, słyszało się, że gdzieś tam wilk poniósł owcę, ale to naprawdę przypadki incydentalne. Kto wie, a może ludzie pomylili wilki ze sforą wałęsających się, bezpańskich psów – powątpiewa Jerzy Waszak.

Zgoła odmiennego zdania jest Tadeusz Winiewicz, nadleśniczy ze Szczebry. Przypadków „rozboju" na okolicznych pastwiskach można naliczyć krocie.

– Rolnicy przychodzą z pretensjami, wyrzekają, bo za zagryzioną owcę, czy cielaka, nie dostają ani grosza odszkodowania. Ubezpieczenia są drogie, a trudno przewidzieć, która sztuka padnie ofiarą drapieżnika.

Według informacji uzyskanych od leśniczych, wilki swój przysłowiowy apetyt ujawniły głównie w gminach Sejny, Puńsk, Wiżajny oraz w Lipsku.

Na wilczy bilet

– W ciągu ostatnich trzech, czterech lat obserwujemy na naszych terenach stały przyrost liczby wilków. Wszystko z powodu bezpośredniego sąsiedztwa z Litwą, Rosją i Białorusią. – Jan Goździewski tłumaczy, że wilki nie potrzebują paszportów i wiz, aby w poszukiwaniu bardziej atrakcyjnych żerowisk zmieniać swoje rewiry.

– Niedawno uczestniczyłem w spotkaniu z litewskim ministrem ochrony środowiska, który liczbę wilków po swojej stronie oszacował na około 350 sztuk. Z racji ogromnych strat, jakie wyrządzają, nie stosuje się wobec nich przez okrągły rok żadnej ochrony – przewodniczący PZŁ dodaje, że podobnie rzecz ma się w Rosji, dlatego właśnie w Puszczy Boreckiej i Rominckiej tak bardzo wzrosła liczba szarych drapieżców.

Wilk syty i owca cała ?

W Nadleśnictwie Szczebra uważają, że prawidłowo kontrolowany odstrzał jest jedynym rozsądnym wyjściem. Nie zagrozi populacji, a jednocześnie da szansę przeżycia młodzieży zwierzyny płowej i trzody gospodarskiej masowo trzebionej przez wilki.

– Oczywiście nie ma mowy o fladrach i wielkich polowaniach z nagonką. Najwyżej można by strzelić parę sztuk, zanęconych padliną – twierdzi nadleśniczy, Tadeusz Winiewicz.

O odstrzale typowo sanitarnym przekonuje także Jan Goździewski:

– Nam wcale nie chodzi o masową strzelaninę. Niesłusznie i zbyt pochopnie posądza się nas, myśliwych, wyłącznie o czerpanie satysfakcji z upolowania wilka. Chodzi o coś dalece bardziej ważnego, a mianowicie zachowanie równowagi biologicznej w lesie.

Jako przykład swoich pokojowych zamiarów, przewodniczący przytacza fakt nawiązania współpracy z naukowcami z krakowskiego UJ, którzy chcą objąć kompleksowymi badaniami tutejszego wilka i głuszca.

Docent Bobek jest już po rekonesansie w nadleśnictwach. Odławianie wilków do celów badawczych nastąpi wkrótce.

●

Spór przeciwników i zwolenników odstrzału wilków na terenie województwa suwalskiego najprawdopodobniej nie umilknie nawet wówczas, gdy zabierze głos wojewoda. Cokolwiek bowiem Cezary Cieślukowski powie w tej sprawie, zawsze narazi się na niechęć jednej bądź drugiej strony. ■

Jeśli ktoś z pasażerów nie chciał oddać pieniędzy, był bity

BEZ ŻARTÓW

JERZY MARKS

Do Sądu Wojewódzkiego w Suwałkach wpłynął pod koniec listopada akt oskarżenia przeciwko dwóm mężczyznom podejrzanym o pobieranie haraczu od turystów zza wschodniej granicy.

10 lutego bieżącego roku policjanci z Komendy Rejonowej w Sejnach zostali powiadomieni o napadzie rabunkowym na autobus przewożący obywateli Łotwy. Za Gibami zajechał im drogę samochód osobowy, z którego wysiadło dwóch osobników. Weszli do autokaru i nakazali kierowcy wjechać do lasu. Używając broni palnej, mężczyźni sterroryzowali uczestników wycieczki i zabrali im 6,3 tys. USD. Na pożegnanie przestrzelili tylne opony „ikarusa".

W poprzek drogi

Łotewski autokar przekroczył granicę polsko – litewską w Ogrodnikach, około godz. 6. Część z grupy 35 pasażerów spała, inni układali handlowe plany, które mieli zrealizować po przyjeździe do Warszawy. Nikomu nie przyszło do głowy, że ktoś może im w tym przeszkodzić.

– Za Gibami zauważyłem w lusterku wstecznym jadący za nami samochód osobowy. Zaczął mnie wyprzedzać i zajeżdżać drogę – wspomina zajście kierowca autobusu A.R. – **Wreszcie stanął w poprzek drogi. Z samochodu wysiadło dwóch mężczyzn. Po wejściu do autobusu wyższy poszedł w głąb, a niższy stanął przy mnie. Powiedział, abym jechał tam, gdzie on wskaże. Kazał skręcić w leśną drogę. Kiedy się zatrzymałem, musiałem wyłączyć silnik i światła. Wyższy zaczął zbierać pieniądze. Widziałem, że uderzył kobietę. Kierownika grupy złapał za gardło. Po zabraniu pieniędzy zaczęli strzelać z pistoletu w tylne opony.**

– Jeden z mężczyzn, ten niższy, kazał mi się wynieść na tył autobusu. Nie wstałem. Wówczas wyciągnął spod kurtki pistolet i skierował go w moją stronę mówiąc „bez żartów" – relacjonował przebieg zdarzeń pomocnik kierowcy. **– Później naciągnął na twarz czapkę i zaczął przykręcać tłumik do pistoletu. W czarnej czapce, na wysokości oczu, był jeden otwór...**

Kobiety zaczęły lamentować i błagać, aby nie robiono nikomu krzywdy. Przekonywano napastników, że wśród pasażerów nie ma żadnych biznesmenów. Prośby trafiały jednak w próżnię. Napastnicy robili swoje. Najpierw zażądali okazania deklaracji celnej, aby sprawdzić zasoby pieniężne podróżnych. Kiedy okazało się, że owej deklaracji nie ma, zmuszono do opróżniania kieszeni i portfeli.

Jeśli ktoś z pasażerów nie chciał oddać pieniędzy, był bity. Bili po twarzy – zeznał w trakcie śledztwa jeden ze świadków.

Napastnicy posługujący się językiem rosyjskim, po unieruchomieniu autokaru, odjechali prawdopodobnie oplem wraz z dwoma innymi mężczyznami. W sumie zrabowano 6,3 tys. USD. Na miejscu przestępstwa znaleziono dwa pociski i dwie łuski kaliber 6,35 mm. Biegli orzekli, że mogły być wystrzelone z przerobionego pistoletu gazowego Walter.

Nóż do szyi

Napad pod Frąckami powiązano z innym zdarzeniem, do którego doszło 7 grudnia ubiegłego roku, koło Mężenina, w woj. łomżyńskim. „Ikarus" z Rosjanami „złapał" gumę. Uznano wówczas, że uszkodzenie koła mogło nastąpić na skutek przestrzelenia. Kiedy kierowca się zatrzymał, do autokaru doskoczyło dwóch mężczyzn mówiących po rosyjsku. Jeden z nich przystawił nóż do szyi kierowcy, drugi zaczął strzelać w szyby i w dach. Po zmianie koła kazali jechać dalej. O dziwo nie żądali wydania pieniędzy. Po przejechaniu około trzech kilometrów autobus skręcił w boczną drogę, na której stał samochód osobowy. Kierowcy „ikarusa" udało się jakimś cudem wypchnąć obu mężczyzn z autobusu. Byli trochę zdezorientowani, bowiem przedtem jednemu z napastników zaciął się pistolet. Pasażerowie odetchnęli z ulgą. Nie na długo jednak. Po wydostaniu się na główną szosę, przed autobusem pojawił się polonez usiłujący zajechać drogę. Z tyłu był jeszcze inny pojazd, którym prawdopodobnie poruszali się sprawcy napaści. Kierowca autokaru, nie chcąc zbyt narażać pasażerów, poinformował o wszystkim napotkany policyjny patrol. Poloneza zatrzymano. Kierowca, mieszkaniec gminy Śniadowo, tłumaczył się, że chciał sprawdzić działanie swojego antyradaru. Pasażerowie autobusu nie rozpoznali w nim sprawcy napadu. Natomiast pocisk spod Mężenina pochodził od naboju odstrzelonego z tego samego egzemplarza broni, co jeden z pocisków znalezionych pod Frąckami.

Oskarżeni

Podejrzanych o lutowy napad pod Frąckami ujęto w rejonie Poznania. Zarówno 30-letni S.K., jak i 20-letni V.A. (obaj z Uljanowska) nie przyznają się do zarzucanego im czynu. Zdaniem prokuratury, ich wyjaśnienia nie zasługują na wiarę. Poza tym m.in. jedna z pasażerek rozpoznała obu mężczyzn na okazanych jej zdjęciach. Obaj mężczyźni twierdzili w trakcie przesłuchań, że nigdy w Gibach nie byli, a 10 lutego przebywali w Warszawie. Przeciwko nim sporządzono już akt oskarżenia o popełnienie czynu określonego w art. 210 par. 2 kk: *„Jeżeli sprawca rozboju posługuje się bronią palną lub innym niebezpiecznym narzędziem, albo działa wspólnie z inną osobą, która posługuje się taką bronią lub takim narzędziem, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 5..."* ■



NAZYWAM SIĘ IZA,

JANINA WERPACHOWSKA

Te słowa brzmią prawie tak samo dumnie, jak słynny cytat z siedemnastu już filmów o agencie 007: „Nazywam się Bond, James Bond". Białostoczanka, Iza Skorupko, dołączyła bowiem do plejady dziewczyn Bonda. Jej nazwisko znalazło się na liście, na której figurują m.in. Ursula Andress, Jane Seymour, Barbara Bach, Carole Bouquet, czy Tanya Roberts.

Od 1962 roku cały świat z zapartym tchem śledzi kolejne perypetie agenta 007, Jamesa Bonda. Cały świat – z pewnymi wyjątkami. Filmy o Bondzie nie były oglądane w „demoludach" – m.in. w Polsce. Znaliśmy najwyżej muzykę, tworzoną do tego superserialu przez najbardziej renomowanych kompozytorów, dzięki czemu kolejne filmy z tego cyklu wprowadzały na rynek płytowy hity. Czytaliśmy również, w biogramach wielu gwiazd ekranu, że początkiem ich kariery był występ u boku Bonda. Stało się bowiem niemal regułą, że dziewczyny Bonda robiły później oszałamiającą karierę.

Szczęśliwie się złożyło, że czasy się zmieniły i akurat w ostatnich miesiącach mamy okazję oglądać stare „bondy" w telewizji. Tym ciekawsza jest więc możliwość zobaczenia najnowszego, zatytułowanego „Złote oczy". Dla nas producenci filmu zafundowali dodatkową atrakcję: w roli dziewczyny Bonda obsadzili Polkę, białostoczankę, Izę Skorupko. To ta sama dziewczyna, której nazwisko w czołówce widzimy pod postacią „Scorupco".

W poniedziałek, 11 grudnia, w warszawskim hotelu „Bristol" odbyło się spotkanie dziennikarzy i fotoreporterów z Izą Skorupko. Już pierwsze minuty konferencji udowodniły, że mylił się każdy, kto sądził, iż poznamy urodziwą gwiazdeczkę, nie mającą do zaoferowania nic poza piękną twarzą i nienaganną figurą. Iza podbiła wszystkich inteligencją, poczuciem humoru i wdziękiem. Chociaż, jak sama przyznała,

GWIAZDĘ TEŻ TRZEBA GRAĆ

takie są wymogi świata filmu. Z rolą gwiazdy – o czym można się było przekonać – Iza też sobie świetnie radzi.

Panna Skorupko zaczęła od oświadczenia:

– Urodziłam się w Polsce, w dużym mieście – a nie w małym miasteczku, jak się wszędzie pisze – Białymstoku.

Rzeczywiście, w materiałach prasowych, przygotowanych przez polskiego dystrybutora filmu, znalazła się wzmianka o „miasteczku Białystok na północnym wschodzie Polski".

Iza, jako kilkuletnia dziewczynka, opuściła „miasteczko Białystok" i wraz z matką zamieszkała w Szwecji. Dziennikarze, pamiętający np. Joannę Pacułę, która osiadła w Hollywood jako osoba całkiem dorosła, ale po kilku

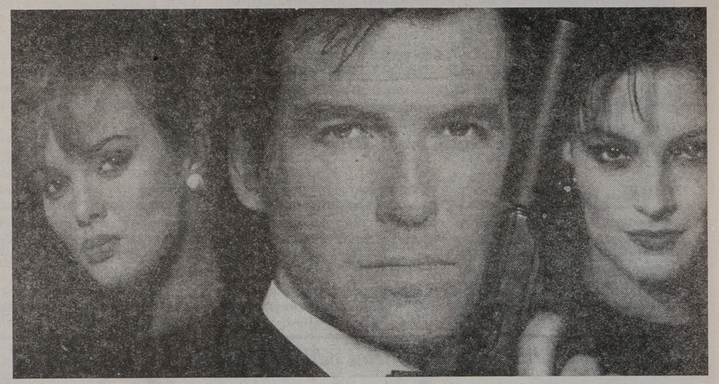

Pierce Brosnan w towarzystwie filmowych partnerek Repr. I. Wysocki

latach miała już poważne problemy z polszczyzną, spodziewali się, że Iza będzie kaleczyć swój język o czysty niemiecki. I znów miłe rozczarowanie. Dziewczyna Bonda świetnie mówi po polsku.

W filmie musiała mówić – oczywiście – po angielsku. Tym językiem też włada swobodnie. Trudność na planie filmowym polegała jednak na tym, że musiał to być angielski z rosyjskim akcentem.

– Udało mi się osiągnąć ten efekt dzięki temu, że w dzieciństwie miałam nianię mówiącą „po rusku". Wtedy się z niej śmiałam i często ją przedrzeźniałam. Teraz mi się to przydało.

NATALIA – PROGRAMISTKA II STOPNIA

Inną trudnością, jaką musiała pokonać Iza Skorupko, żeby rola Natalii wypadła wiarygodnie, było oswojenie się z komputerami.

– Nie mam zielonego pojęcia o komputerach. Tutaj musiałam się nauczyć udawania, że znam się na tym bardzo dobrze. Uderzałam w klawiaturę, na monitorze coś się działo. Wyszło chyba nieźle.

Iza z entuzjazmem mówi o pracy na planie filmowym. Ze szczególnym uwielbieniem opowiada o swoim partnerze. Stąd może rozliczne plotki o romansie z Piercem Brosnanem.

JEDNAK HOKEISTA

– Kiedyś zawsze sobie powtarzałam, że ostatnią rzeczą, na jaką bym sobie pozwoliła, to związek uczuciowy z Polakiem. Nie chciałam i już. Cztery lata temu spotkałam Mariusza Czerkawskiego. Jedno spojrzenie – i wpadłam. To największa miłość mojego życia. Teraz przeżywamy ciężki okres. On gra w drużynie w Bostonie, ja dużo podróżuję w związku z promocją filmu. Ale ciągle się kochamy i ja nie planuję żadnych zmian.

Izie Skorupko trudno jest jeszcze pogodzić się z tym, że popularność pociąga za sobą – niemal automatycznie – konieczność stawienia czoła niedyskretnym mediom, złośliwym plotkom, czyhającym na potknięcia i gafy rywalom, szukającym sensacji i skandali brukowcom.

– Wszędzie spotykam się z tym, że dziennikarze liczą na to, iż opowiem o swojej niechęci do koleżanki z planu, Famke Jansen, która w filmie rzeczywiście jest moim śmiertelnym wrogiem. Najbardziej wszystkich byśmy usatysfakcjonowały, gdybyśmy się publicznie wzięły za łby. Tymczasem ja prawie jej nie znam. Uważam, że jest bardzo ładną, sympatyczną dziewczyną i świetną aktorką.

DROGA DO BONDA

Iza została dziewczyną Bonda nieprzypadkowo. W Szwecji grała już w kilku filmach, była również znana jako modelka i piosenkarka. Tuż przed „Bondem" zagrała w szwedzkim filmie pt. „Łzy świętego Piotra". Jest to historia kobiety żyjącej w XIV wieku, która po to, aby zrealizować swoje ambicje i prowadzić interesy niedostępne wówczas dla białogłów, udaje – z dobrym skutkiem – mężczyznę.

– Miałam krótkie, ciemne włosy, była we mnie jakaś siła psychiczna i fizyczna. Taką poznali mnie producenci, szukający dziewczyny dla Bonda. Pasowałam do roli Natalii, która też musiała być bardzo silna.

Iza Skorupko nie ma żadnych studiów aktorskich. Skończyła kilka kursów.

– Szkoły nie są najważniejsze. Aktorstwo trzeba mieć w sobie. W dzieciństwie byłam bardzo nieśmiała, czułam się nie akceptowana przez rówieśników. Zauważyłam, że kiedy kogoś czy coś udaję, wtedy dzieci zwracają na mnie uwagę, śmieją się, biją mi brawo. Byłam milicjantem, kaczką, czymkolwiek, byle nie sobą.

MODELKA PIOSENKARKA, AKTORKA

Które z tych wcieleń jest jej najbliższe?

– Na pewno najbardziej lubię aktorstwo. Najgorzej czuję się w roli modelki i z tym zawodem nie wiążę jakichś nadziei. Jak na modelkę, jestem za pyskata. Od tych dziewczyn wymaga się tylko urody i posłuszeństwa. Nie powinny myśleć, a już na pewno nie mogą wyrażać swojego zdania. Niektórym to odpowiada. Ja osobiście nie mogę się nadziwić, że ostatnio nastała jakaś moda na lansowanie modelek jako idoli młodzieżowych. To tak, jakby kazać wielbić lalkę. To jakaś głupota. Mieć urodę i nic poza tym – to żadna sztuka. Z tym się człowiek rodzi. •



Kolejnej „dziewczynie Bonda" trudno jeszcze przyzwyczaić się do rosnącej popularności

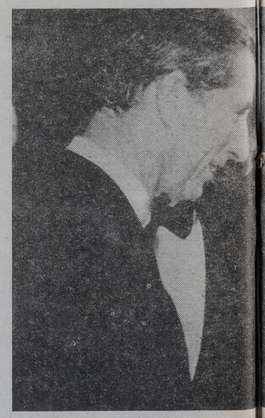

Po londyńskiej premierze filmu Książę Karol



uluje Izie Skorupko udanej roli Fot. archiwum







Fot. I. Wysocki

Chorego psychicznie samotnego mężczyznę zwolniono ze szpitala bez powiadamiania kogokolwiek

DOTKNIĘCI

MARIA KACZYŃSKA

Wieś G. w gminie Perlejewo. Na kolonii wśród pól sterczą z pogorzeliska dwa kominy. W ruinach zaskakuje dobry stan kuchni. Wisi nawet nad nią osmolona dymem tarka do jarzyn. Na płycie kuchennej niebieski garnek. Domowa intymność odarta z przyjaznej ochrony ścian. Czuć spaleniznę i wilgoć.

Mieszkający po sąsiedzku, w tej chwili jedyny już gospodarz na kolonii, Jerzy Jasiota, nie może dojść do siebie, choć od pożaru upłynęło już kilka dni. Tragedia „wisiała w powietrzu", twierdzi. Jej zapowiedzią było zachowanie sąsiada, mieszkającego samotnie, 42-letniego Romana Kalaty.

– Coś mnie obudziło koło północy. – opowiada J. Jasiota. – **Podchodzę do okna, a tu morze płomieni. Huk i trzask, iskry lecą. A do mojej stodoły tylko 12 metrów. Pomyślałem: „Stało się".**

Jasiota wsiadł w samochód i pognał do wsi wzywać pomocy. Tymczasem ogień rozszalał się na dobre. Drewniane budynki płonęły jak pochodnie. Niebawem dotarli pierwsi ratownicy. W ruch poszły wiadra z wodą. Błyskawicznie zjawił się też Michał Zalewski, komendant Ochotniczej Straży Pożarnej z Perlejewa. Dołączyli ochotnicy z innych miejscowości.

Gdy po prawie godzinnych bezskutecznych wysiłkach przybyła zawodowa straż pożarna z odległego o 54 km Wysokiego Mazowieckiego, było po wszystkim. Obie chałupy Kalatów, stara i nowa, dopalały się. W chwilę później wszystko gruchnęło na ziemię.

Dramat tej nocy jednak rozwijał się dalej.

– Ktoś przybiegł i wołał, że pan Michał zasłabł koło swojego „malucha" – opowiadają uczestnicy wydarzeń. **– Przestraszyliśmy się, bo wiadomo było, że miał już dwa zawały.**

Komendant gminnych strażaków upadł i stracił przytomność. Zanim nadjechała karetka, już nie żył.

Kolejny rozdział dramatu: nigdzie nie można było znaleźć Romana Kalaty, mieszkańca płonących zabudowań. **– Nic, tylko spalił się – doszli do wniosku sąsiedzi.**

– Rozpoczęliśmy żmudne przeszukiwanie pogorzeliska – opowiada z–ca komendanta Straży Pożarnej z Wysokiego, kapitan Andrzej Koc. – **Natknęliśmy się po dwóch godzinach na resztki łóżka, ale zwłok ani śladu.**

W pewnym momencie strażacy wygrzebali spod zwału wypalonych belek... granat. Obok leżała skrzynka podobna do tych, w jakich przechowuje się amunicję. Kapitan wycofał swoich ludzi. Wezwano policję i saperów z Hajnówki.

* * *

Nadszedł świt. Gdy było już dostatecznie jasno, strażacy rozeszli krąg poszukiwań. Ktoś wszedł do ocalonej stodoły Kalatów. Ze sterty siana wystawała głowa w czapce. To był Roman. Spał snem sprawiedliwego. Strażacy zostawili go w spokoju. Ludzie ze wsi opowiedzieli im o jego chorobie.

– Ale się paliło! Ładny był ogień! – powiedział w godzinę później Roman, wyprowadzany w kajdankach ze stodoły przez policję. Gdy patrzył na pogorzelisko, na twarzy miał zachwyt.

Jak opowiadał, wieczorem chciał się ogrzać i rozpalił w kuchni. Palił też papierosy. Nie wie, co spowodowało pożar. Obudził go w nocy dym i płomienie. Próbował ugasić pożar, ale nie dał rady. Jak spał: w ubraniu i czapce, ale bez butów, uciekł z domu. Postanowił resztę nocy spędzić w stodole.

Mogło też być całkiem inaczej. Te błyski w oczach, gdy patrzył na płomienie...

Od dłuższego czasu, twierdzą sąsiedzi, Romana ciągnęło do ognia. W swoim ulubionym miejscu: ciasnej przestrzeni między starą chałupą a nowym domem, często rozpalał ognisko. Znosił suchą trawę, słomę i chrust. Potem kładł się obok na ziemi i z ekstazą wpatrywał się w buchające płomienie. Gdy padało, rozpalał ognisko... w domu na płycie kuchennej.

9 października tego roku kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Perlejewie odebrał telefon od zdenerwowanego Jerzego Jasioty. Sąsiad Kalatów informował, że Roman o mało nie spalił mu zabudowań.

– Zobaczyłem ogień z pola – opowiada Jasiota. **– Roman nanosił patyków i słomy koło spichlerka i podpalił. Paliło się prawie koło mojej stodoły. A on stał oparty o widły i śmiał się...**

Po tej interwencji kierownik ośrodka zabrał Romana do lekarza. Wystawiono mu skierowanie do szpitala w Choroszczy. Kierownik osobiście odwiózł Romana do szpitala. Po miesiącu szpital odesłał go jednak do domu.

* * *

Rodzina Kalatów ginęła na oczach wsi. Niszczyła ją choroba. Ludzie współczuli, ale „dotkniętym" pomóc nie mogli. Taki był ich los.

Kalatowie mieszkali na kolonii. Mieli spore gospodarstwo. Wybudowali nowy drewniany dom obok starej chałupy. Doczekali się dwóch synów: Romana i Kazimierza.

Chłopcy byli zdolni i przystojni.

– Eleganckie chłopaki. Roman służył w kompanii reprezentacyjnej Wojska Polskiego – opowiada sołtys z G. – **Kawaler był z niego jak malowanie. Panny za nim latały. Kazik skończył technikum. Interesował się elektroniką. Zdawał na studia do Gdańska, ale się nie dostał.**

Choroba najpierw dotknęła ich matkę. Trwało to latami. Wreszcie, kilkanaście lat temu, Kalatowa utopiła się, w płynącym nie opodal wsi, Bugu. W tym czasie Kazik przebywał już na leczeniu w Choroszczy. Ludzie mówią, że u niego objawy nasiliły się po oblanym egzaminie na politechnikę. – **Tak się z tego wszystkiego załamał, że psychicznie zachorował** – tłumaczą sobie.

Roman, po powrocie z wojska, gospodarzył tylko z ojcem. Początkowo nieźle im szło. Gospodarstwo było zadbane, a oni nawet gotowali sobie obiady. Choroba okazała się silniejsza. Także Roman zaczął bywać w Choroszczy.

Od dziesięciu lat, czyli od śmierci ojca, bracia mieszkali sami. Ściślej w G. mieszkał przeważnie samotnie Roman, a Kazik odwiedzał go od czasu do czasu, gdy udzielono mu przepustki ze szpitala. Dwa lata temu wizyty Kazika skończyły się. Bracia posprzeczali się. Kazik chwycił siekierę i zaatakował Romana. Obciął mu palec u ręki i zadał cios w plecy. Roman o mało nie stracił nerki. Od tego czasu szpital nie wypuszcza już Kazika na przepustki.

– Byłem zaskoczony, gdy dowiedziałem się, że Romana policja po pożarze odwiozła do Choroszczy – mówi kierownik ośrodka pomocy w Perlejewie, Jan Kamont. – **Nie wiedziałem w ogóle, że został wypisany przed Świętem Zmarłych. Szpital odesłał go do domu nie powiadamiając opieki społecznej.**

* * *

W dwa dni po wypadkach w G. zjawiła się ekipa saperów. Okazało się, że skrzynka po amunicji była pusta. Natomiast granat typu F1 pochodził z czasów II wojny światowej. Saperzy w pogorzelisku znaleźli jeszcze dwie łuski ze zbitymi spłonkami po pociskach karabinowych.

– Ani Roman, ani Kazik nie interesowali się takimi rzeczami – twierdzą ludzie w G. – **Już prędzej ich ojciec.**

Niektóre imiona i nazwiska zmieniono.

Rys. T. Muszyńska

PROMOCJA

STIHL®



Wyjątkowo korzystne warunki zakupu pilarek ***STIHL***
w okresie: **06.10 - 30.12.1995**

1. Jeżeli zakupisz pilarkę ***STIHL 023; 025; 026; 029*** otrzymasz dodatkowo bezpłatnie:
- zapasowy łańcuch tnący;
- pilnik z prowadnikiem;
- siekierę.
2. Ponadto zwracając dowolną, zużytą pilarkę spalinową otrzymasz **50 zł (500.000)** rabatu przy zakupie każdej wybranej pilarki ***STIHL*** (również jednej z wyżej wymienionych).

Autoryzowani Dealerzy **STIHL®**

Augustów - Nowomiejska 18, **Białystok** - Św. Rocha 10 lokal nr 3 paw. Pasaż, Kawaleryjska (Targowica paw. 1), **Bielsk Podlaski** - Kolejowa 13a, **Ełk** - Armii Krajowej 8, **Hajnówka** - Armii Krajowej 32, **Kruklanki** - Dworcowa 12, **Łomża** - Kierzkowa 1, **Ostrołęka** - Żeromskiego (przy PKP), **Rudka** - Łąkowa 12, **Ryn** - Kopernika 21, **Siemiatycze** - Plac Wyzwolenia 40, **Suwałki** - Krótka 4, **Szczebra k/Augustowa, Węgorzewo** - Zamkowa 24.

Zapraszamy !

6248

WŁOSKI PRODUCENT RAJSTOP

STRETCH, LYCRA, AKRYL, MIKROFIBRA
szuka
IMPORTERA - DEALERA
na zasadzie wyłączności do sprzedaży i dystrybucji w północnej Polsce, krajach bałtyckich i Białorusi

oferujemy:
RAJSTOPY W OPAKOWANIACH
RAJSTOPY FARBOWANE BEZ OPAKOWANIA
RAJSTOPY BIAŁE SUROWE

Zgłoszenia należy przesyłać faxem (Włochy) pod numer 0039 376671657 lub 0039 376638629

FIRMA *Arlecchino* via P. Picasso 11
46043 CASTIGLIONE (MANTOWA), ITALY

Kupię
Tarcicę Świerkową
50 x 130 x 3050 w ilości 200 mszesc., też inne wymiary
i oferuję współpracę tartakom.
Bardzo szybka płatność!
Suwałki, tel. (0–87) 66 76 97.
(8437)

Firma „FARMBEST"
oferuje do sprzedaży
WĘGIEL KAMIENNY KOSTKA
w cenie 210 zł/t z VAT
Odbiór – Zakład Przeładun. PLANTA k. Siemianówki
tel. (0834) 24-36; 24-93
tel. kom. 0-90265110
8497

CIĄGNIKI T-25A – WŁADIMIREC (30 KM)
ZETOR (62,6 KM) – 5320 STANDARD
– 5340 PRZEDNI NAPĘD
"Globtex" s.c. – Białystok, Al. 1000-lecia Państwa Polskiego 4, tel./fax 754-294

PRZEDSTAWICIELSTWA:
PHP AGRO-ROLNIK – Śniadowo, ul. Kościelna 10, tel. 17-61-23
PHU ANNA – Zambrów, Al. Wojska Polskiego 102, tel. 71-34-32
HK POM Suwałki – ul. 23 Października 31, tel. 66-32-61
POM Bielsk Podlaski – ul. Białowieska 113 D, tel. 32-66
8187

Przyjmujemy ogłoszenia do gazety
RZECZPOSPOLITA
Biuro Reklam i Ogłoszeń "Gazety Współczesnej" Białystok, ul. Suraska 1 tel./fax (085) 42-51-16

ZAKUPY POD JEDNYM DACHEM
•RTV • MEBLE • AGD
•WYKŁADZINY • TAPETY • DYWANY
Pluszowe wykładziny do bezpośredniego położenia na beton.
Expresowe obrębianie.



KAMA s.c. Białystok, ul. Wyszyńskiego 21, tel. 420-550
8118

Urząd Miejski w Augustowie
ogłasza przetarg nieograniczony ofertowy na:

➥ **1) sprzątanie mechaniczne ulic miasta na min długości ok. 30 km.**

Oferta powinna zawierać cenę 1 godziny zamiatania.

➥ **2) wywóz nieczystości stałych ze śmietniczek ulicznych z ilości ok. 200 szt.**

Oferta powinna zawierać cenę wywozu 1 śmietniczki.

Oferty należy składać w terminie do dnia 20 grudnia 1995 r. w sekretariacie Urzędu Miejskiego w Augustowie, ul. 3 Maja 60.
(8443)

Gorzelnia Rolnicza w Szwejkówku gmina Orzysz
prowadzi skup żyta
oraz sprzedaż siana z I pokosu.
Informacja pod numerem tel. 0–117 37–005.
(8656)

Przędza tkacka i dziewiarska
w różnych kolorach i grubościach,
włókna sztuczne i naturalne,
oferuje producent.
Olecko, tel./fax (0–116) 22–26
Czas projekcji.
(6961)

GoldStar

Z myślą o swoich klientach GoldStar przygotował specjalną świąteczną ofertę. Szczegóły w sklepach.



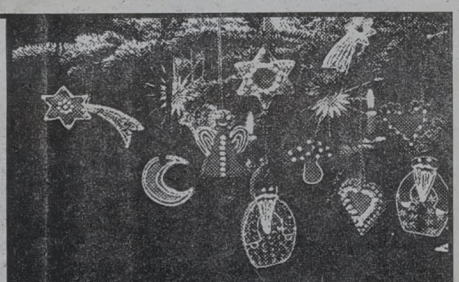

Świąteczna Oferta pod Choinkę



HURTOWNIA

12 zł

CERIM
Białystok ul. Kolejowa 12/1
tel. 513-652

TERAKOTA

8636

SZWEDZKA BLACHA
DACHÓWKOWA
22 zł/m² cena netto
TRAPEZOWA
17 zł/m² cena netto
ceny realne
SIDING, RYNNY PCV
MATERIAŁY BUDOWLANE
JAZ-BU
Hetmańska 40
tel.: 510-201
tel./fax 515-878
7640

CENTERTEL
Telefony komórkowe
• sprzedaż gotówkowa
• leasing
• autoryzowany montaż
KONRYS ul. Zwycięstwa 8F
tel. 51-63-64
EUROPEJSKI FUNDUSZ LEASINGOWY
8195

tmatic PREZENTUJE tmatic

W cenie składaka!
IBM PC 100

IBM zaproponował nowe modele komputera ososbistego z rodziny PC 100.

Cechą tych komputerów jest niska cena. Modele te opracowano specjalnie na rynki krajów Europy Wschodniej (polski, czeski, węgierski, rosyjski). Mogą one być wykorzystywane jako stacje sieciowe lub niezależnie pracujące jednostki w środowiskach NOVELL, Lantastic, Windows (wersje 3.x, '95 oraz NT).

Te możliwości zapewnia komputerom IBM PC 100 silna konfiguracja sprzętowa. Wyposażone są w procesor 486DX2/66 lub DX4/100 z gniazdem ZIF dla Pentium OverDrive. Pamięć RAM (standardowo 4MB lub 8MB) można rozszerzyć do 128MB.

32-bitowa karta video na magistrali LocalBus z 1MB pamięci obrazu zapewnia dużą szybkość przetwarzania grafiki.

Sterownik dyskowy Enhanced IDE realizuje b.szybką komunikację z dyskiem sztywnym (o pojemności standardowo 540MB), dając jednocześnie możliwość obsługi napędu CD-ROM (multimedia!) oraz dodatkowych dysków sztywnych.

Dwukierunkowy, szybki port równoległy ECP/EPP, dwa porty szeregowe oraz wydzielony port myszy zapewniają rozbudowane mozliwości obsługi urzadzeń zewnętrznych.

IBM PC 100 są dostarczane z preinstalowanym oprogramowaniem PC DOS, Windows 3.1 PL (na życzenie - Windows'95 PL lub OS/2) oraz programem diagnostycznym QA Plus.

IBM PC 100 są zgodne ze standardem Plug & Play i mogą być opcjonalnie wyposażone w maks. 256kB pamięci podrecznej cache drugiego poziomu.

IBM PC 100 jest przeznaczony dla tych, dla których cena jest - obok wysokiej jakości i niezawodności - istotnym kryterium przy zakupie komputera.
Cena IBM PC model 130(486DX2/66 z dyskiem 540MB wynosi 2780 + VAT

Nasz adres:
T-MATIC Sp. z o.o.
Białystok, ul.Waszyngtona 23,
tel/fax 422-656,442-151
o/Ełk, ul.Wojska Polskiego 25/2
tel/fax 10 57 07

FIMOT 19-300 Ełk, Autoryzowany dealer
ul. Słowackiego 11, tel./fax (0-87) 10-31-03, 10-48-40
Punkt sprzedaży samochodów – Izabela Minkiewicz
Suwałki, ul. Gałaja 39, tel./fax (0-87) 66-39-86
Biuro przyjmowania zleceń – Łomża, ul. Leśna 1
tel. (0-86) 16-25-83

DAEWOO
Żuk LUBLIN
FSO
CITROEN C-15

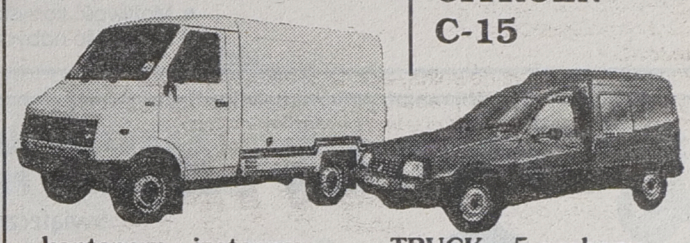

kontenery – izotermy
furgony – skrzyniowe
mikrobusy i inne

TRUCK – 5 osobowe, długie, krótkie
oraz CARO, CARGO

OKAZJA !
POLONEZY CARO – bonifikata 1.200,00 zł
Ubezpieczenia OC, NW, Auto-Casco – GRATIS
Montujemy: - radioodtwarzacze, autoalarmy "Silicon"
instalację gazową BEDINI (z zachowaniem gwarancji)
Holowanie pojazdów przez całą dobę
Wykonujemy zabezpieczenia antykorozyjne.
8300

ZATRZYMAJ 50% KONTYNGENT DLA SIEBIE

Czekasz na samochody z kontyngentu '96?
Złap najlepszą okazję. Zamów Peugeota.
Zatrzymasz dla siebie do 50% wartości związanej z zakupem nowego samochodu!
Kupując Peugeota nie płacisz do 35% cła i oszczędzasz do 15%, bo masz za darmo ubezpieczenia OC, AC, NW oraz Assistance.
Na cały rok w Polsce i za granicą.

PEUGEOT
SAMA PRZYJEMNOŚĆ!

Autoryzowani Dealerzy Peugeot:
POLAM, 16-400 Suwałki, ul. Sejnieńska 24, tel./fax: 087-662 112;
POZNAŃSKI AUTO, 15-181 Białystok, ul. 27 Lipca 1/1,
tel./fax: 085-755 721

A7616

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
ELEMENCIK
Białystok, ul. Duboisa 16, tel. 633-844

UWAGA ! Mieszkania wraz z garażem

Spółdzielnia Mieszkaniowa "Elemencik" oferuje mieszkania na osiedlu Nowe Miasto w Białymstoku o atrakcyjnej lokalizacji i funkcjonalnych rozkładach.

OSTATNIA OKAZJA, ABY ODZYSKAĆ WPŁACONY W 1995 r. PODATEK.

TERMIN PRZEKAZANIA: I kwartał 96.

M3	52,60 m²	IV p, 43.800 zł

TERMIN PRZEKAZANIA: II kwartał 96.

M4	66,10 m²	III p, 59.490 zł
M2	46,10 m²	II p, 43.565 zł

TERMIN PRZEKAZANIA: III kwartał 96.

M2	48,31 m²	II, II, IV p,
M2	50,47 m²	I, II, III, IV p
M3	56,36 m²	III, IV p

- **Atrakcyjna lokalizacja: – os. Nowe Miasto, ul. Pułaskiego i Duboisa**
  - w pobliżu przedszkole, sklepy, usługi
  - dogodny dojazd autobusami 2, 16, 27
  - niedaleko centrum miasta
- Finansowanie w dogodnych ratach
- Możliwość wprowadzenia zmian w wyposażeniu i wykończeniu mieszkań
- Możliwość likwidacji książeczek mieszkaniowych
- Możliwość korzystania z ulg w podatku dochodowym
- Możliwość nabycia garażu w budynku

8610

FIAT

Świąteczna oferta

Cinquecento VAN dla Firm
leasing: odpis VAT, za jedyne 14.200 zł netto, zryczałtowane pełne ubezpieczenie 500 zł WARTA

Fiat Punto w kontyngencie '96
ze zryczałtowanym ubezpieczeniem WARTY 950 zł

Cinquecento 704 z 600 zł bonifikatą
do końca roku i zryczałtowanym ubezpieczeniem WARTY 500 zł

ZAPRASZAMY DO SALONU,
ul. Zwycięstwa, tel. 512-540, 517-332

7602

Jak zawsze od lat **POLMOZBYT** i *FIAT*

---

biamet



ZAKŁADY JUBILERSKIE Sp. z o.o. PROWADZI

Świąteczną sprzedaż biżuterii
w dniach 9, 10, 16, 17 grudnia
CENY PROMOCYJNE
Sklep PMB, ul. Piastowska 25
oraz świąteczną sprzedaż biżuterii
w niedziele handlowe 10 i 17 grudnia
BONIFIKATA 30%
Sklep, ul. Suraska 6

PPH
chata

Suwałki, ul. Kościuszki 128
tel. 66-70-33
Ełk, ul. Kilińskiego 16
tel. 10-99-01

• GLAZURA • TERAKOTA
• ARMATURA • SIDING

Zapraszamy 9.00-17.00, sobota 9.00-13.00

BRZEG

NADODRZAŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TŁUSZCZOWEGO W BRZEGU SA
mają przyjemność poinformować Państwa, że na rynku pojawiła się nowa, ulepszona margaryna do pieczenia -

margaryna Domowa

10 KOSTEK ZA DARMO

SPRZEDAŻ PROMOCYJNA DLA DETALISTÓW

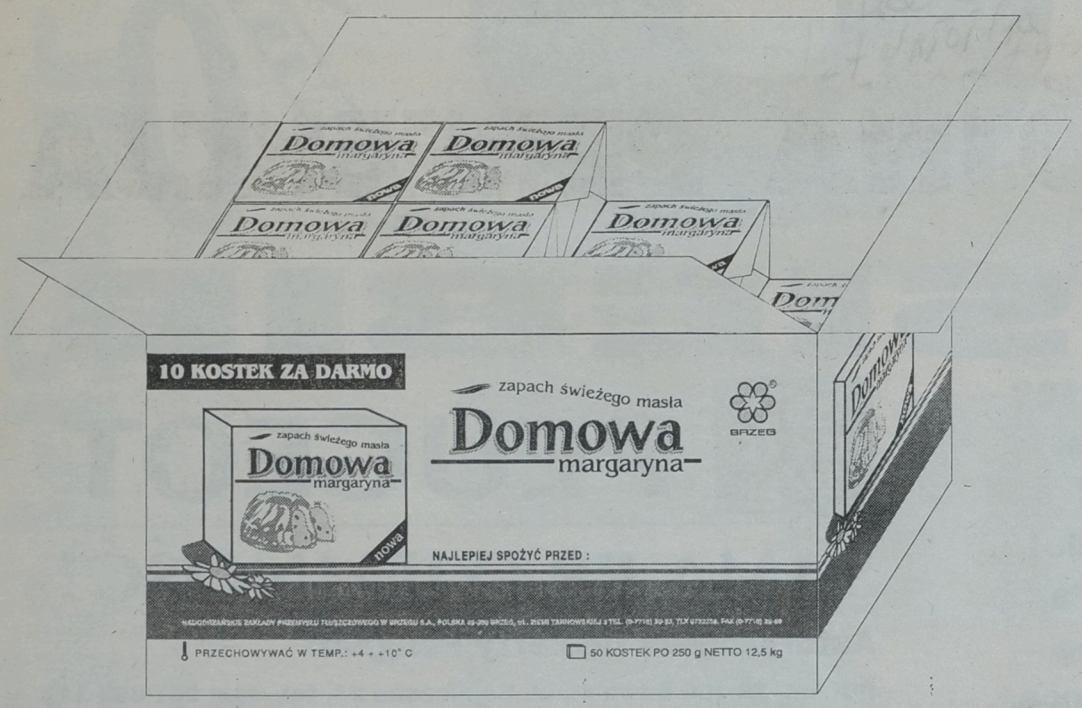

Pierwsza partia **margaryny Domowa** będzie sprzedawana po cenach promocyjnych. Kupując promocyjny karton (50 kostek) sprzedawca detaliczny zapłaci **tylko za 40 kostek!**

Warunki sprzedaży promocyjnej obowiązują przy zakupie minimum jednego kartonu

margaryny Domowa

Uwaga detaliści! Sugerowana cena sprzedaży w sklepie - 1,07 zł za kostkę

KONTYNGENT



FIAT. POTRÓJNA PERFEKCJA

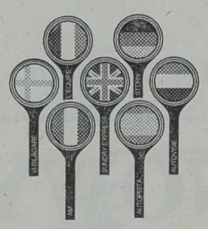

FIAT BRAVO. FIAT BRAVA. SAMOCHODY ROKU 1996.

Trzy gwiazdy konstelacji Fiat błyszczą w ofercie kontyngentowej na rok 1996. Fiat Bravo i Fiat Brava - Samochody Roku 1996 i Punto - Samochód Roku 1995.

Bravo i Brava, auta o miękkich, futurystycznych niemal kształtach, bezpieczne i ekologiczne, w każdej z dostępnych wersji wyposażone są we wspomaganie kierownicy, centralny zamek, elektrycznie otwierane okna oraz radio. Fiat Punto, jeden z najpopularniejszych samochodów w Europie, o eleganckiej sylwetce i silnej osobowości, dynamiczny, ekonomiczny, idealnie chroniący pasażerów, urzekający swoim charakterem i przyjazny naturze, również standardowo wyposażony jest w centralny zamek i elektrycznie otwierane okna.



FIAT PUNTO. SAMOCHÓD ROKU 1995.

Oto perfekcja, która może stać się Twoją własnością, jeżeli tylko odwiedzisz najbliższego dealera firmy Fiat. Nie zastanawiaj się więc zbyt długo. Wybierz jedną z gwiazd europejskiej motoryzacji.

TWORZYMY Z PASJĄ. FIAT

DEALERZY

MOTOZBYT, Ełk, ul. Suwalska 77, tel. 10-43-00 • **OSCAR, Ostrołęka,** ul. Traugutta 59, tel. 24-63 • **POLMOZBYT, Białystok,** ul. Zwycięstwa 10, tel. 51-25-40 • **PUH KONRYS, Białystok,** ul. Zwycięstwa 8f, tel. 51-63-64

FAJERWERKI
300 przeróżnych wzorów
ZIMNE OGNIE
stroje karnawałowe, dekoracje, pochodnie, balony
Przyjdź, sprawdź u nas kupisz najtaniej
15-238 BIAŁYSTOK, ul. MODRZEWIOWA 24
tel./fax 0-85/ 325-801
8607

TORSA
Autoryzowany dealer
DAEWOO MOTOR POLSKA
Białystok, ul. Choroszczańska 24
tel. 513-165, 513-070, fax 510-972
OFERUJE SZEROKI WYBÓR WSZYSTKICH MODELI
Fuk LUBLIN
MOŻESZ WYGRAĆ !!!
wśród osób które do końca stycznia 1996 roku kupią samochód zostaną rozlosowane.
NAGRODY
TELEWIZOR KOLOROWY oraz AKCESORIA SAMOCHODOWE
CENY FABRYCZNE (gotówka, raty, leasing) zapraszamy
8125

KASY FISKALNE
NAJTANIEJ
KOMPUTERY OPTIMUS
kupisz u autoryzowanego dealera
specjalna oferta dla uczniów i studentów
KOMSERWIS sp. z o.o.
ul. Skłodowskiej 2 (NOT), tel. 44-30-30, 44-28-63
8456

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWE
PLASTIMET
19-300 EŁK, ul. SUWALSKA 81, tel./fax (0-87) 10-66-06; 10-36-06
Firma produkująca stolarkę PCV i aluminium poleca:
– okna
– drzwi
– przeszklenia
– witryny sklepowe
– ścianki działowe
– okna rozsuwane
– ogrody zimowe
Stolarka z PCV w systemie PANORAMA i VEKA, oraz aluminium w systemie REYNAERS.
Prowadzimy również sprzedaż ratalną.
P.H.U. Tewar"
ul. Białostocka 31
16-010 Wasilków
A & D s.c.
ul. Noniewicza 34
16-400 Suwałki
Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego
Suwałki - Papiernia
16-400 Suwałki
"Jan-Pol"
ul. Czereśniowa 1
16-300 Augustów
"ROMAX Co."
ul. Krechowieckich 30
16-300 Augustów
PLASTIMET
godni zaufania
8350

„Społem" Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Grajewie
ul. Piłsudskiego 13
ogłasza przetarg na sprzedaż:
- 1. ciastkarni, położonej przy ul. Wojska Polskiego 72a.

W skład nieruchomości wchodzą:
- – budynek ciastkarni o pow. użytkowej 820 mkw. Cena wywoławcza – 270 000 zł + VAT
- – prawo wieczystego użytkowania gruntu o pow. 5533 mkw. – cena 47 000 zł.

- 2. pawilonu handlowego położonego w Grajewie przy ul. Komunalnej (Pijalnia Piwa).

W skład nieruchomości wchodzą:
- – pawilon handlowy o pow. użytkowej 86 mkw. Cena wywoławcza 27 000 zł + VAT
- – prawo wieczystego użytkowania gruntu o pow. 365 mkw. – cena 2700 zł.

Oferty zawierające cenę, warunki płatności i informacje o oferencie należy składać w terminie do 29.12.95 r. do godz. 10.00 w siedzibie Spółdzielni.
Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie do kasy Spółdzielni najpóźniej w dniu przetargu do godz. 10.00 wadium w wysokości 10% wartości zabudowań i działki oraz złożenie pisemnego zobowiązania do pokrycia kosztów nabycia, tj. opłat notarialnych i skarbowych.
Wadium przepada na rzecz sprzedającego, jeżeli wygrywający uchyli się od zawarcia umowy.
Publiczne otwarcie ofert i wybór oferenta nastąpi dnia 29.12.1995 r. o godzinie 12.00.
Zastrzega się swobodny wybór ofert.
(8655)

BIURO
REKLAM I OGŁOSZEŃ
42-51-16
GAZETA Współczesna

FIAT
Cinquecento 704
Cinquecento 899
Cinquecento VAN
UNO 1,4 i.e. S
w ciągłej sprzedaży
Atrakcyjne ubezpieczenie pakietowe
KONRYS
Białystok, ul. Zwycięstwa 8F
tel. 516-364, 516-444
8141

PBK
Powszechny Bank Kredytowy S.A w Warszawie
Oddział w Łomży
przedstawia Państwu korzystną ofertę kredytową.
Kredyt konsumpcyjny udzielany jest w gotówce.
Cel nie wymaga udokumentowania.
Wysokość oprocentowania uzależniona jest od okresu kredytowania.
Odsetki liczone są od malejącej kwoty zadłużenia. W związku z tym realnie zapłcone odsetki od kredytu udzielonego na1 rok będą wynosiły 15,71%.
Zapraszamy
Powszechny Bank Kredytowy SA
Twój Bank
Łomża, ul. Zawadzka 4 tel.16 34 01,
Ciechanowiec, pl. 3 Maja 25, tel. 771–263.
(8657)

GAZETA Współczesna
Chcesz dać reklamę?!
ZADZWOŃ
Nasz przedstawiciel handlowy odwiedzi Ciebie
Białystok, tel. 42-05-21

FIAT
OFERTA DLA FIRM
CINQUACENTO VAN
NAJTAŃSZY SAMOCHÓD DOSTAWCZY NA RYNKU
- ❑ zakupisz w formie leasingu
- ❑ odpiszem 22% VAT-u
- ❑ odpiszem 17% rocznie amortyzacji
- ❑ załadujesz 250 kg
- ❑ zapłacisz tylko 14.299,18 + VAT

KONRYS
Białystok, ul. Zwycięstwa 8 F
tel. 516-364, 516-444
8599

DOM HANDLOWY NOWY
przygotował bogatą ofertę świąteczną
duży wybór upominków,
ozdób choinkowych i choinek, ...
Zapraszamy w niedziele
10, 17 XII w godz. 10-15.
8412

KONKURS! GRUNDIGA

Kupując w ELDOM-ie wygrasz.

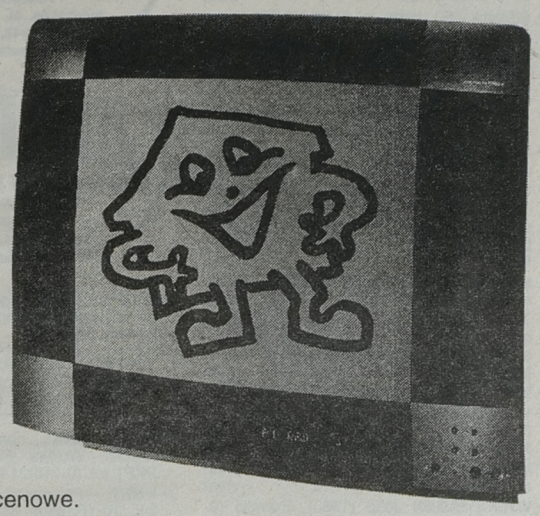

I nagroda:
telewizor
GRUNDIG PORSCHE 29"
II nagroda:
magnetowid
GRUNDIG czterogłowicowy
III nagroda:
radiomagnetofon GRUNDIG CD
Szczegóły konkursu w sklepie.

● szeroki wybór sprzętu AGD i RTV renomowanych firm światowych
● bezpłatny transport
Dla posiadaczy kart "KLUB RABATU" opusty cenowe.

Białystok, Szosa Płn.-Obwodowa 38 (wejście z parkingu MARKO), tel. 753-022 w.302, 449
godz. otwarcia: poniedziałek-sobota 9-20, niedziela 10-16

7657

UWAGA ROLNICY!

OPOZH Agromex w Białymstoku
w każdy poniedziałek i wtorek

prowadzi skup cieląt
po bardzo
atrakcyjnych cenach

8070

Informacje tel. 413-633

DAEWOO
Atrakcyjne samochody
ESPERO
NEXIA
TICO
AUTORYZOWANY DEALER

GIŻYCKO ul. Kętrzyńskiego 12a
tel. (0-878) 55-44
DH "Dominik"
8261

FIMOT EŁK
ul. Słowackiego 11
tel./fax (0-87) 10-31-03, 10-48-40
AUTORYZOWANY DEALER
SUZUKI

ALTO od 20 tys.
SWIFT od 30 tys.
BALENO od 40 tys.

gotówka
kredyt do 5 lat

8301

SKLEP MUZYCZNY "KAM-I"



Łomża
Al. Legionów 12
tel./fax (0-86) 16-27-63
Suwałki
ul. Kościuszki 64, tel./fax (0-87) 66-42-30
● instrumenty ● akcesoria
● oświetlenie dyskotek
● aparatura nagłaśniająca
● wydawnictwa
Ponadto: sprzedaż ratalna i komis

8389

CAŁY ŚWIAT...
WYGRAJ...



SKLEPY:
„TELEWIZOR" ul. Legionowa 9/1, tel. 441-729
„TELEWIZOR" ul. Sienkiewicza 26, tel. 435-101

„TELEWIZOR" Zambrów, Plac Sikorskiego 2, tel. 71-30-15
Łomża, ul. Stary Rynek 3, tel. 16-33-13
Wysokie Mazowieckie, ul. Rynek im. J. Piłsudskiego 79
tel. 75-31-84

Przyjdź kup i wygraj: Telewizor Curtis 21"
Pralka Zanussi
Radiomagnetofon Sony
Czajnik Philips
5 suszarek
10 kaset VIDEO
Rozwiązanie konkursu 29.12.95 r. o godz. 12.00
Szczegóły w sklepach

TAPETY
WYKŁADZINY
w kolorach tęczy

Największy sklep z tapetami na wschód od Wisły – 600 wzorów. 200 niepowtarzalnych wzorów wykładzin dywanowych i PCV.



Białystok, ul. Zwycięstwa 79C (obok hotelu Leśny)
pn.–pt. 9.00-18.00, sob. 9.00-14.00, tel. 521-393

WIELKI KONKURS
Do wygrania:
1 x mikrofalówka
2 x odkurzacz
4 x żelazko

TAPETY
WYKŁADZINY

8406

PRACA

ZATRUDNIĘ

» **ABC** agenta ochrony, profesjonalne kursy. Suwałki (0-87)66-36-46. 22123

» **AGENT** CELNY. Kurs w Białymstoku. Licencja państwowa. Praca. Informacje: ADVISER, Warszawa, (0-22)629-37-83, (0-22)628-70-56. Zapisy od 2 stycznia (wtorki, środy), Białystok, Św. Rocha 11/1, pok. 206. 21734

» **CUKIERNIKA** i piekarza zatrudnię, zapewniam zakwaterowanie. Gdańsk, (0-58) 43-50-50. 21021

» **ŁATWA** domowa praca bez maszyn. Zarobki 800. Koperta, znaczek za 1,65. 66-400 Gorzów 1, skr. 887. 22024

POSZUKUJEMY CHĘTNYCH NA DYSTRYBUTORÓW TERENOWYCH DRZWI ANTYWŁAMANIOWYCH. OFERTY: WITEX SUPER -LOCK, WYSZYŃSKIEGO 2/1. BIAŁYSTOK, TEL. 42-14-38.

» **SYMPATYCZNĄ** Panią do samodzielnego prowadzenia domu w Warszawie. Tel. (0-12) 21-73-10 w godz. 9.00 -16.00. 21746

» **USA** -loteria wizowa, (0-42)57-56-31. 19511

» **USA.** (0-89)27-30-07. 21965

» **ZAINTERESOWANYM** przysłaniem zaadresowanych kopert brytyjskiej firmie sprzedaży wysyłkowej, wysyłamy szczegółową korzystną informację. Dołączyć 1,90,- (na znaczki). "9 Centrum" Głogów 2 (legnickie), Box 183. 21747

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

» **"ALMA"** Nieruchomości -Ełk, Armii Krajowej 7, tel. (0-87) 10-59-90, 10-45-93. 19877

» **"AMICUS"** -mieszkania, domy, działki. Kupno - Sprzedaż. Sienkiewicza 22, 435-872, 436-208. 13853

» **"MAZURY"** -Ełk, (0-87)10-30-21. 21106

» **12,7** ha, budynki, wodociąg, ciągnik, sprzęt rolniczy. Sadowski Wiesław, Nowiny Bargłowskie lub Ełk, (0-87)10-14-35. 22117

» **ATRAKCYJNE** NIERUCHOMOŚCI: Jarzębinowa, Broniewskiego, Porzeczkowa, Wyszyńskiego, Upalna, Kraszewskiego, Zabłudów. "ITA", 444-364. 21619

» **DZIAŁKA** (650 mkw.), dom, budynek gospodarczy. Grajewo, Słowackiego 1. Tel. (0-8672)38-37. 22008

» **DZIAŁKĘ** 0,15 ha, nad jeziorem Śniardwy, tel. (0-86)182-100 Łomża. 21391

» **DZIAŁKĘ** 0,17 ha w Bakałarzewie sprzedam. Olecko, (0-116)343-40. 21988

» **DZIAŁKĘ** budowlaną uzbrojoną 600 mkw. w Olecku sprzedam. Olecko, (0-116)46-75. 21697

» **DZIAŁKĘ** w Ełku, osiedle "Pod Lasem" z rozpoczętą budową. Cena 65 mln. Tel. (087)10-41-54. 21666

» **FIRMA** PYRAMID ogłasza zapisy na lokale usługowe i mieszkaniowe -Łomża, centrum, 18-46-65. 18821

» **M-4,** parter. Łomża "TYTAN", 16-62-26, 18-99-15. 22105

» **M-4** w centrum Suwałk -sprzedam. Suwałki, (0-87)67-80-44. 20434

» **POSZUKUJĘ** M-3, M-2. Łomża, 172-660. 22014

» **WYTWÓRNIĘ** makaronu sprzedam. Suwałki, (0-87)67-51-07. 21994

POSZUKUJĘ

» **"DOMINIUM"** -Nieruchomości -Wynajem -Lipowa 4 -416-842. 21129

» **POSZUKUJĘ** lokalu 70 mkw. na produkcję w budynku z instalacją gazową, 447-633. 21954

ZAMIENIĘ

» **ZAMIENIĘ** mieszkanie 40 mkw. w Dąbrowie Białostockiej na podobne w Białymstoku, tel. (0-85)121-325. 21706

WYNAJMĘ

» **51** mkw. nie umeblowane do wynajęcia, 618-835. 22026

» **DO** wynajęcia nowe mieszkanie z garażem, wysoki standard, 44-32-42. 21845

» **LOKAL** biurowo handlowo-usługowy, 428-477. 20990

» **LOKAL** do wynajęcia -Łomża, Aleja Legionów 31 (naprzeciw dworca), tel. 18-22-38. 22031

» **MIESZKANIE** i garaż do wynajecia, 434-135. 22025

» **WYNAJMĘ** lokal w centrum Białegostoku, 435-394. 21131

USŁUGI

AUDIO-VIDEO

» **DYSKOTEKI** weselne, bale, studniówki, 410-017. 21943

» **NTSC-PAL** przegrywanie kaset video. 436-800 wew. 228, 511-195. 21010

AGD, RTV

» **AUTOMATYCZNE** pralki -naprawa, 444-610. 20992

» **TELENAPRAWA,** 617-752. 20516

TRANSPORT

» **AUTOBUS,** bus -wynajem. 754-221. 18760

» **VOLVO** 40 m^3, 425-762. 21455

INNE

» **AGENCJA** Usługowa "BMD" oferuje: sprzątanie mieszkań, biur, firm, czyszczenie dywanów. Łomża, tel. 16-32-53, 18-61-93. 21628

» **ALARMY,** autoalarmy, domofony, folie okienne. "Kombit", 436-095. 21076

ANTYWŁAMANIOWE DRZWI, FOLIE OCHRONNE OKIENNE, ZABUDOWA BALKONÓW, KRATY ZWIJANE, ALUMINIOWE DRZWI, WITRYNY, 75-12-18 "ZAMIS".

» **BRAMY,** kraty, drzwi garażowe sterowane pilotem, 445-130. 21573

» **CZYSZCZENIE** dywanów, tapicerki "RENOTEX", 515-963, 531-031, 415-429. 20539

» **DRZWI,** parapery, suszenie tarcicy. Hetmańska 10, 510-936. 21443

» **INSTALACJE** hydrauliczne. VAT. 188-705. 21982

» **MALOWANIE,** szpachlowanie, tapetowanie, VAT. 518-741. 21750

» **MEBLE** kuchenne na zamówienie. Białystok, ul. Dąbrowskiego 16, tel. 524-641, Łomża, ul. Krótka 3B. 21222

» **MIKOŁAJ,** 633-057. 22091

» **MOZAIKA** -produkcja, sprzedaż, 186-042. 21732

» **PRZEPISYWANIE** prac: dyplomowych, magisterskich, 329-130 Białystok. 21759

» **REMONTY,** 610-538. 22102

» **SCHODY,** mozaika. Zakład -Proniewicze. (0-834)26-24 po 16.00. 19389

» **TAPICERKA,** 431-766. 21498

» **TAPICERSTWO,** 43-14-73. 21215

» **ŻWIR,** 415-055. 18919

AUTO-MOTO

KUPIĘ

» **FIAT** Argenta, rozbity, uszkodzony, 614-896 po 20.00. 21935

» **KUPIĘ** rozbity, uszkodzony, zachodni, 427-603. 21853

» **SCORPIO** 2000 po wypadku do remontu. Łomża, tel. 16-67-55 po 18.00. 22038

SPRZEDAM

FSO POLONEZ CARO
– ceny fabryczne
– dogodne warunki zakupu
– raty
8360
P.P. POLMOZBYT
Białystok, ul. 1000-lecia P.P. 8
ul. Zwycięstwa 10
tel. 754-550, 512-601
Zapraszamy również w soboty i niedzielę.

Webasto niezależne ogrzewanie | Gabriel amortyzatory
unimot
Jan Januć Białystok, ul. Handlowa 7, tel. 423-671 wew. 340, tel./fax 428-756
8351

» **AUTOKOMIS:** Botaniczna, Orzeszkowej 32. Kupno, raty, zamiany. PTS, 44-55-48. 21085

» **AUTOKOMIS,** Leszczynowa 31. Sprzedaż - Zamiana, -Raty,- PTS. Czyszczenie wnętrz samochodów, autoalarmy, radiomontaż, 540-175. 20281

» **CARO** 1,6, metalik (1991), 10500 zł, przebieg 32000. 41-32-41. 21969

» **CINQUECENTO** 900 (1995). Prostki 148. 21956

» **FIAT** 126p (1983) sprzedam. Suwałki, (0-87)67-12-39. 22120

» **FIAT** 127 (1981) w całości lub na części sprzedam. Szypliszki, (0-87)68-11-26. 22087

» **FIATA** Cinquecento 900 (1994 sierpień) bardzo bogate wyposażenie, FSO 1500 (1988) stan dobry -sprzedam, Suwałki, (0-87)16-40-61. 22129

» **FIAT** Punto. Giżycko, tel. (0-878)33-25. 22113

» **FIESTA** 1,1 (1993), I właściciel, 752-017. 22079

» **FORD** Sierra 2.0i DOHC (1989), Mercedes 307D izoterma (1981). Łomża, tel. 180-888 lub 189-925. 21977

» **GARAŻ** blaszak, Fiat 126p (1990). 71-35-51. 21671

» **JELCZ** 315 z przyczepą D-83, Pisz, Sienkiewicza 8, (117)33-741. 22066

» **KAROSERIĘ** 126p (1995) -uszkodzoną. Grajewo, tel. (0-8672)37-56. 22000

» **LIAZ** Turbo (1988). Cwalina, Łempice, gm. Wąsosz. 22006

» **ŁADA** 21093 powypadkowa (1990) Suwałki, (0-87)67-90-41. 21990

» **MERCEDES** 124 diesel (1985) bezwypadkowy. Maluch na gwarancji. Łomża, (0-86)16-63-57. 21971

» **MERCEDES** 190E (1988), 2,0i. Tel. (0-86)16-53-70. 21973

» **MERCEDES** 200D. 762-371. 22052

» **MERCEDESA** 123, 200D (1982), Kamaza 54112 (1985) -sprzedam skrzynię ładunkową 3- stronny wywrot 4 -5 m. kupię. Przerośl, tel. 74, woj. suwalskie. 21694

» **MERCEDESA** 307D podwyższany, przedłużony (1986). Łomża, tel. 183-458. 21979

» **NYSA** (1981). Grajewo, Boczna 27. 22099

» **OPEL** Omega 2,0i (1990), 78 tys. km, bordowy metalik, (0-119)40-80. 21645

» **OPLA** Vectra 1,7 diesel -sprzedam. Suwałki, Buczka 136. 21986

» **POLONEZ** (1988), prasę "Kuna". Łempicki, Świdry-Awissa 25, gm. Szczuczyn. Tel. (0-8672)57-11. 22004

» **POLONEZ** 1,4 (1994), 16V. Tel. (0-86)16-53-70. 21976

» **POLONEZ** 1,4 GLI, 16V (1994), 610-859 po 18.00. 21923

» **POLONEZ** 1,6 (1994). Łomża, 160-982 wieczorem. 22045

» **POLONEZ** 1.5 (1988) sprzedam. Suwałki (0-87)67-30-55. 22068

» **POLONEZ** Caro 1,5 (1991). Augustów, tel. 47-126. 22020

» **POLONEZ** listopad (1988). Grajewo, tel. (0-8672)29-17. 21953

» **POLONEZ** VW Golf (1980). Krasowo Częstki 25, 18-212 Piekuty Nowe, tel. 62. 21972

» **POLONEZY** nowe oraz używane. Atrakcyjne warunki sprzedaży PTS do 7 lat. W rozliczeniu stare auto. Auto-Market, Botaniczna, 44-55-48. 21086

» **PUNTO**-90 SX (1995) trzydrzwiowy. Suwałki, (0-87)67-67-68. 21696

» **SIERRA** 2,5D (1988), tel. (0-86)160-261. 22043

» **SPRZEDAM** Audi 100 2,3E, (1990), 633-659, 531-712. 21771

» **SPRZEDAM** Fiata Punto na gwarancji (1995), 435-013. 21763

» **SPRZEDAM** lub zamienię na osobowy Jelcz 317 wywrotka (1987). Giżycko, 31-49. 22114

» **SPRZEDAM** Ładę 2105, pojemność 1300, (1983). 534-634 po 15.00. 22073

» **SPYCH** DT-75 w dobrym stanie. Wiadomość po 21.00, tel. (0-117)57-882. 22109

» **STAR** 200, kabina lekko uszkodzona (1989), beczkowóz 6000 litrów. Kalinówka 1, 18-312 Rutki. 22044

» **STAR** 28 -silnik, skrzynia biegów, most Stara 200 +przyczepa. Łomża, 18-47-27. 22082

» **TOYOTA** Carina E (1993) sprowadzona w całości, orginalny alarm ADS, blokada biegów, radiomagnetofon, Toyota stan idealny, pełna dokumentacja w tym serwisowa z Niemiec, (0-85) 55-57-77. 21595

» **VECTRA** 1,6i (1992). Tel. (0-86)16-50-85. 21974

» **VOLKSWAGEN** Golf II granat, 5 -drzwiowy, 5 -biegowy, 1,6 benzyna, stan idealny, 16500 zł. Zambrów, tel. 71-16-90. 21996

» **VOLKSWAGEN** Golf III, 1.8 (1991). Rajgród, (0-8672)16-70. 21952

» **VOLKSWAGEN** Jetta (1980), Suwałki (0-87)67-82-53 po 19.00. 21980

» **VOLVO** 244, białe tablice, tel. Górany 8, gm. Krynki. 22030

» **WARTBURG** (1978), Jaskra 9, gm. Knyszyn. 21998

» **ZETOR** (1990) -zamienię na osobowy zachodni lub Bizona. Gackie 11 k. Grajewa. 22101

AUTOALARMY

» **"KOMBIT",** 436-095. 21075

» 320-106. 21226

» **ALAR.** Alarmy, autoalarmy, immobilisery, radiomontaż, 44-66-00. 21942

» **ALARMY,** autoalarmy, radiomontaż. raty, Lipowa 28A, 445-130. 21571

» **AUTOALARMY,** autoblokady, radiomontaż. GAB -Zakład Najwyższego Zaufania, Młynowa 52, 441-916, 424-866. 21970

» **ZNZ** -inż. Sosnowski, 511-473. 21000

BIZNES

» **"325-681".** 14318

» **AUTOWYCENY,** /0-85/327-743. 3254

» **LOMBARD,** Żabia 18/1, 445-212. 20711

POSZUKUJEMY CHĘTNYCH NA DYSTRYBUTORÓW TERENOWYCH DRZWI ANTYWŁAMANIOWYCH. OFERTY: WITEX SUPER -LOCK, WYSZYŃSKIEGO 2/1. BIAŁYSTOK, TEL. 42-14-38.

» **RZECZOZNAWCY.** /0-85/325-681. 652

NAUKA

» **AKADEMIA** Medyczna -egzaminy wstępne. Tel. 443-204. 21966

» **EGZAMINY** na prawo, 42-72-52. 14529

TURYSTYKA

» **BRUKSELA,** Niemcy, 613-778, 753-330. 21738

» **BUS** 8-osobowy. Wynajem, 517-834. 21606

» **FRANKFURT,** 546-476. 21675

» **USA** -KANADA -wycieczki, PIELGRZYMKA. Nowa loteria. "Batory", Lipowa 12/20, 42-55-09. 20934

ZAKUPY

SKLEPY

FUTRA
SKÓRY
SKLEP «PANDA»
lokal 38 i 107 C.H. «PARK»
SKLEP «ANNA»
Lipowa 4 (od Rynku Kościuszki)
8139

» **"AVAL"** -anteny satelitarne i naziemne, telefony, domofony, alarmy. Białystok, Kozłowa 4, 517-656. 18975

» **FUTRA** naturalne, sztuczne, kurtki skórzane, kożuchy: Wojciech Wysocki, Łomża, Aleja Legionów 45. 19985

» **OKNA** plastikowe. STOLBUD Warszawa, sklep firmowy, Białystok, Siewna 16, 750-232. 21539

» **SOLO** -piły spalinowe, serwis, raty, Zwycięstwa 47, 511-849 w. 235. 21122

» **ZACHODNIE** wypoczynki, Mieszka 14/25, 32-32-43. 21358

HURTOWNIE

KOTŁY C.O. JUŻ OD 1078 zł
GRZEJNIKI PODGRZEWACZE WODY
TERMITECH S.C.
BIAŁYSTOK, UL. TOWAROWA 2B
TEL. 324-342, FAX 323-974
8252

ALARMY
DOMOFONY, TV PRZEMYSŁOWA
DOMOCHRON S.C.
UL. TOWAROWA 2B
TEL. 321-421, FAX 323-974
8256

» **BEZPOŚREDNI** importer sortowanej odzieży używanej. Białystok, Hala Mięsna, Słonimska, 32-01-01. 21775

DYWANY -WYKŁADZINY -CHODNIKI. Sprzedaż -Obrębianie. "PERS". Grajewo, Południe 26A, (0-8672)72-32. 21714

» **FAJERWERKI,** ceny atrakcyjne, rabaty. Olecko, Wojska Polskiego 16 (dworzec PKP), tel. (0-116)21-00. 18809

» **HURT** - Fajerwerki, ul. Wyszyńskiego 6A lok. 10 (Pawilon KUPIEC). Zapraszamy w godz. 8.00 -18.00. 21737

» **HURTOWNIA** Fabryczna Łomża, Pl. Niepodległości 12, (0-86)16-40-30: folie- ogrodnicza, przemysłowa- niebieska, 12x33 -290 zł. Nasiona: Ożarów, Womir, Bejo. Siatki ogrodzeniowe. Rabaty stałym odbiorcom! 16681

MAKARON "Lubelski", (0-85)413-717.

» **ORYGINALNA** niemiecka odzież używana bezpośrednio z TIR-a. Suwałki, (0-87)66-95-15, (9.00 -17.00). 18932

» **PAPIER** toaletowy, wyrób i sprzedaż. Łomża, Aleja Józefa Piłsudskiego 48 (adres domowy: Łomża, ul. Różana 12). 21143

» **PARKIET:** dąb, jesion, buk, jawor, czereśnie. Listwy, lakiery, kleje, Upalna 1A lok. 23, 546-142. 21605

» **PRODUCENT** dresów z taslanu nawiąże kontakty handlowe, (0-43)22-39-45. 21186

ZDROWIE

» **BEZOPERACYJNE** leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty, hemoroidów. Białystok, 422-268. 20869

» **GINEKOLOG** -USG Krzysztof Arciszewski: ZAMENHOFA 1, (LECZENIE NADZEREK LASEREM). Rejestracja, 32-32-02 (8.00-18.00). 20764

» **INTERNISTA** całodobowe wizyty, 752-293. 20783

» **LECH** Kostewicz, specjalista ginekolog. Ostrołęka, ul. Łęczysk 54a, codziennie 12.00 -13.00 (inne godziny -uprzednio telefon (0-29)50-64). Pełny zakres -całkowite znieczulenie. 17880

» **ORTODONCJA,** 617-916 wieczorem. 22033

» **PRYWATNA** Przychodnia Stomatologiczna, Lipowa 23, 42-64-01. 21421

SOCZEWKI kontaktowe, płyny dezynfekcyjne. Białystok, Krakowska 5, 420-268. 21559

» **STOMATOLOGIA** -ORTODONCJA. Pełen zakres usług. Aparaty stałe dla młodzieży, ruchome -dzieciom: lek. stom. Kamińska, Łomża, Moniuszki 6, tel. 18-33-82. 21050

ROLNICTWO

KUPIĘ

» **DT-75.** Tel. 19-14-17 wieczorem. 21703

» **KUPIMY** oś przednią do ciągnika U-1224, tel. 188-157 w godz. 7.00 -15.00. 22063

» **PSZENICĘ,** jęczmień, pszenżyto (paszowe) -kupię. Odbiór własnym transportem. Augustów (0-119)47-985 po 15.00, (0-119)46-770. 21984

SPRZEDAM

"SILORYB". Produkcja -Sprzedaż. Modzele, gm. Grajewo. Zapraszamy do współpracy, (0-86-72)39-69. 22103

» **5** ton jęczmienia. 762-494. 21673

» **BIZON** (1985). Konopki 13, gm. Zambrów. 21955

» **C-330** (1985) 95 mln. Tel. (0-878)11-037 wieczorem. 22115

» **C-330,** gwarancja, stan bdb, Łupianka Stara 10, (0-85)155-296. 21934

» **C-360,** C-380 sprzedam. Koncewicz Krzysztof. Wasilówka 16-420 Raczki, suwalskie. 22069

» **C-360** sprzedam lub zamienię na C-330. Sidorek Danuta, Żywa Woda koło Suwałk.22088

» **CIĄGNIK** C-330, rok 1984 stan dobry. Szulborze Kozy 9, gm. Nur, woj. Łomża, Stryjeński. 21670

» **CIĄGNIK** C-330M (1989). Kołodzież 26, gm. Mońki. 21632

» **CIĄGNIK** C-360, osprzęt koparko -spycharki, dmuchawa pozioma. Krzewo Stare 101 (koło Łomży). 22106

» **CIĄGNIK** C-360, stan dobry. Dmochy Wochy 13, 18-220 Czyżew. 21744

» **CIĄGNIK** C-360. Szeligowski Roman, Lutostań 19, gm. Łomża. 21975

» **CIĄGNIKI** C-360 -20 szt., C-360-3P -2 szt., C-330 -1 szt., T-25 - 1 szt., MF-255 (1989), kombajn zbożowy Rekord (1987), ciągniki do remontu, przyczepy różne. Zapewniamy transport w sobotę. Toczyłowo 6 (3 km od Grajewa). 22046

» **CIĄGNIK** MTZ (1982), drugi w częściach. Tyszki Łabno 9, koło Kolna. 21625

» **CIĄGNIK** MTZ (1985) -Wygoda 67 (koło Łomży). 22083

» **CIĄGNIK** MTZ-82, siewnik zbożowy, opryskiwacz, przewracarko -zgrabiarkę gwiazdową, kosiarkę "OSA" sprzedam. Raczki, tel. 224, suwalskie. 22124

» **CIĄGNIK** T-25. Dudki 25. 21927

» **CIĄGNIK** T-25. Piętko Edward, Brzozówka 54, 16-320 Bargłów. 21707

» **FALARKĘ** do blachy, spawarkę "Bester" 260A. Tel. (0-117) 716-05, po 15.00 728-96. 22077

» **JAŁÓWKI** wysokocielne sprzeda Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna Krzywa, tel. 14-22, Bielsk Podlaski. 22059

» **KOMBAJN** "Anna". Mężenin 13 (18-411 Śniadowo). 21693

» **KOMBAJN** do buraków, prasy do słomy, opryskiwacz, pługi 2-skibowe obracane, kosiarkę rotacyjną produkcji niemieckiej. Truchel Krzysztof, Ruskołęki Parcel 10, gm. Andrzejewo. 21756

» **KOMBAJN** zbożowy Bizon Z-056. Tel. (11-18-14) wew. 303, po 18.00. 21688

» **MŁOCARNIĘ,** wiązałkę WC-5, przetrząsacz widłowy. Wierzbicki -Wipsowo, gm. Barszczewo, woj. olsztyńskie. 21183

» **MŁOCARNIĘ** MSC7B (1985), zbieracz pokosów (1993), koszarka rotacyjna (1986), dmuchawa pionowa (1992) sprzedam. Ołownik Mirosław, Rybalnia, 16-411 Szypliszki, woj. suwalskie. 21698

» **OKAZJA!** -Bizon 56 (1981), Ursus 16-14 (1988), przyczepa 6t (1986). Tybory Jezierania 9, 18-205 Jabłonka Kościelna, gm. Wysokie Mazowieckie (trasa Zambrów -Wysokie Mazowieckie). 21869

» **POLONEZ** 1500 (1990), cyklop, wiązałkę, ciągnik Jumz sprzedam. Wnukowski Jan, Gębalówka 16-423 Bakałarzewo. 21981

» **PRASĘ** CLAS. Jałówka 10, 16-124 Majewo, gm. Sidra. 21770

» **PRASĘ** wysokiego zgniotu polską Z-224, (086)78-56-39. 21695

» **PRZYCZEPĘ** samozbierającą TO72 nie drogo. Antoni Pogorzelski, Koczery 5, 17-312 Drohiczyn. 21596

» **ROZRZUTNIK** 2-osiowy. Lutostań 32, gm. Łomża. 22042

» **ROZRZUTNIK** dwuosiowy i C-330. Kol. Kołodzież 89, gm. Mońki. 22065

» **SPRZEDAM** ciągnik C-360 po kapitalnym remoncie oraz przyczepę 4,5 t, wywrotkę. Tel. Kuty 10. 21946

SPRZEDAM ciągniki Ursus: C-330, C-360, C-385, (0-886)46-96 w godzinach 8-15, (0-86)188-576 po 16.00. 21657

» **SPRZEDAM** ciągnik T 25, rok produkcji 1986. Łętownica Parcel 23, Andrzejewo. 22126

» **SPRZEDAM** maszyny rolnicze oraz stary las -sosna, Łapy, tel. 39-26. 21499

» **SPRZEDAM** rozrzutnik dwuosiowy stan bardzo dobry. 11-400 Kętrzyn, Gnatowo 18, tel. 30-17. 21948

» **SPRZEDAM** tanio opryskiwacz Termit z przystawką wentylatorową, dmuchawa do siana, wialnię, młynek Bąk. Tel. 19-14-17 wieczorem. 21701

» **SUPER** Bizon Z-56 z kabiną, stan bardzo dobry -sprzedam. Grochowski, Jeziorki, 16-509 Pogorzelec, suwalskie. 22121

» **TANIO** sprzedam gospodarstwo rolne 16 ha. Kożuchy 42 k. Giżycka, Kozłowska. 22108

» **URSUS** C-360 (1985) stan dobry, (0-86)760-335. 22090

» **URSUS** C-360, C-360-3P sprzedam. Raczki, ul. 1 Maja 37. 21992

» **URSUS** C-360. Koty 13, gm. Łomża. 22022

» **WIĄZAŁKĘ** ciągnikową sprzedam. Szypliszki, (0-87)68-11-26. 22086

» **WIĄZAŁKĘ** DAMF. Obiedzino 5, gm. Kolno. 21978

» **ZGNIATACZ** ziarna, dojarkę "Alfa-Laval". Jasionówka, 16-15-15 w. 154. 21964

ZWIERZĘTA

» **DOBERMANKI** sprzedam, 612-519. 21931

» **OWCZARKI** niemieckie, 613-997. 21963

» **ROTTWEILERY** szczenięta sprzedam. Suwałki (0-87)67-93-33 po 16.00. 21993

» **WYSTAWA** gołębi rasowych w Giżycku, Miejski Dom Kultury 16-17.12.95; sobota 12.00 -18.00, niedziela 8.00 -15.00. 22122

RÓŻNE

KUPIĘ

» **FRYZY** parkietowe. (0-85) 55-34-46. 19938

» **KUPIĘ** używaną wagę elektroniczną. Tel. 18-57-98 Łomża. 22107

» **LAWETĘ,** przyczepę. 44-33-58. 21674

» **SKÓRY** nutrii -kupię, (0-87)15-18-58. 21687

» **SKUP** Metali Kolorowych -Kolno, ul. Konstytucji 3Maja 33A. 21445

» **SKUP** Metali Kolorowych -Grajewo, ul. Magazynowa 1, środa, godz. 9-13. 21448

» **SKUP** Metali Kolorowych -Augustów, ul. Wojska Polskiego 67, sobota, godziny 9-14. 21449

» **SKUP** wełny po nowych wyższych cenach - czesanki ok. 4,00 zł/kg. GS, Zabłudów, k/Białegostoku, tel. 188-011. 21609

» **ŚWIADECTWA** (upoważnienia), 538-045 21769

» **TOKARKĘ** uniwersalną, 533-544. 22058

WÓZEK widłowy -kupię, (0-85)513-652.

SPRZEDAM

» **AKORDEON** Weismaister, 120 basów. Syrena 105 w całości lub na części. Silnik spalinowy, 1HC-102. 197-745. 22074

» **AMIGĘ** 500, 321-491 po 17.00. 22041

» **AMIGĘ** 500 z monitorem, 428-918. 22034

» **BIZON,** prasę niemiecką. Osowicze 19, gm. Wasilków. 22062

» **CHOINKI** świerkowe z zezwoleniem wycinki, hurtowo sprzedam. Półkoty (0-87)162-842, suwalskie. 22071

» **DZIELARKĘ** chleba (waży, formuje), silos do mąki (odsiewacz, waga) pojemność 2-4 tony, piec do pieczenia chleba (komputerowy) -używane. Cena -uzgodnienie. Janina Marciniak, 12-130 Pasym, Pocztowa. Tel. (0-885)12-502, (0-89)34-25-37. Niemcy 004957724684. 21841

» **FREZARKI,** koordynatki, prasy, 15-22-97. 21620

TARTAK W KĄTOWNICY

oferuje

- ❑ tarcicę olchową
- ❑ zrębki wędzarnicze



8568

» **GARAŻ** blaszak, 412-501. 21108
» **GRZEJNIKI** żeliwne, 101-435. 21997
» **KALORYFERY** żeliwne nowe, (0-22)120-260. 22081

KASY FISKALNE TEC, 1800 ZŁ, VAT. INFOSOFT, 615-558.

» **KOMPLET** wypoczynkowy sprzedam. Suwałki, (0-87)67-00-96. 21987
» **PARKIET,** drzwi dębowe, jesionowe - producent, płatnik VAT. (0-85) 55-34-46. 19939
» **PARKIET** -producent, 753-662. 19784
» **PARKIET** -producent, 535-820 po 18. 21336
» **PIANINO** Legnica. 449-164. 21621

SALON MASZYN KRAWIECICH. NOWE UŻYWANE -NAJTANIEJ. BOGATY WYBÓR. BIAŁYSTOK, UL. SIENKIEWICZA 24, TEL. 435-394.

» **SPRĘŻARKI** nowe 2-cylindrowe, 7,5 kW sprzedam. Sejny, (0-87) 162-739. 21989
» **SPRZEDAM** bilard. Augustów, (0-119)49-850. 22016
» **SPRZEDAM** futra z lisów rudy i czarne. Wiadomość, tel. 36 Wydminy po 16.00. 22112
» **SPRZEDAM** nowy, jednofazowy agregat 6,5 KW (diesel, elektrorozruch), nowy "mini" ciągnik do koszenia trawy 1000 m siatki ogrodzeniowej w cenie niższej niż producenta. Wiadomość po 21.00, tel: (0-117)37-882. 22111
» **SPRZEDAM** pianino antyk. Giżycko, tel. 66-96. 21945
» **SPRZEDAM** tanio suknię ślubną, 777-513. 21868
» **SPRZEDAM** tanio wersalkę 1,70; piecyk olejowy, sukienkę ślubną 1,74 m, 53-18-10. 21874
» **SPRZEDAŻ** świerków świątecznych. Perki Lachy 15, gm. Sokoły. 21717
» **SREBRA:** sztućce, cukiernice, tel. 410-589. 22037
» **SUCHE** drewno stolarskie 4-letnie, sosna. Bielsk Podlaski, (0-834)29-66. 22072
» **TARCICA** iglasta -szeroki asortyment. Tartak Goniądz, tel. 166. 20779
» **TELEWIZOR** kolorowy, Compac dysk, pralkę automatyczną -sprzedam. Suwałki (0-87)67-05-55. 22118
» **WÓZEK** widłowy GPW-2007U, 632-273. 21812
» **WYDZIERŻAWIĘ** radio taxi -444444, 538-441. 21752
» **WYPOSAŻENIE** siłowni -tanio, 51-78-78. 22029
» **ZESTAW** maszyn do układania polbruku, 631-076. 21968
» **ZESTAW** naczyń Standart firmy ZEPTER - nowy, tel. 16-33-11 Łomża. 22012

❑ INNE

» **KLARA** Olszewska -horoskopy, przewidywania, 188-565. 20337

KOMPUTERY, DRUKARKI, TANIO!. INFOSOFT, 615-558.

» **ODZYSKUJĘ** długi pieniężne (prywatne) itp. Piotr Kwiatkowski, 19-400 Olecko, skrytka 77. 21958

TOWARZYSKIE

"VIOLETTA", 58-505 Jelenia Góra 7, skrytka 401. Fotokatalogi. 22060

» **WOLNY,** bez zobowiązań, 185/43, własne M, samochód, pozna panią bez nałogów, szczupłą, cel matrymonialny. 11-510 Wydminy, skr. 38. 21170

Niemiecka Precyzja
Hiszpański Temperament

SEAT VOLKSWAGEN GROUP



8614

SALON "AUTO-LUX"
ŻABIA 20, tel. 524-603
'96 kontyngent

GLAZURA • TERAKOTA • GRES

OPOCZNO

KRAV

ZAPRASZAMY

Białystok ul. Zwycięstwa 8A II p. tel. (0-85) 514 776

8197

BOAZERIA PANELOWA (listwy wykończeniowe)
BOAZERIA PCV (od 2,6 mb, 3mb, 6mb)
GLAZURA - TERAKOTA 300 wzorów
(Polskie, Włoskie, Hiszpańskie)
KASETONY STYROPIANOWE
TAPETY Z WŁÓKIEN SZKLANYCH
LUSTRA - kilkadziesiąt wzorów
SUFITY PODWIESZANE
LAMPY STROPOWE

KRAV

Białystok ul. Zwycięstwa 8A II p. tel. (0-85) 514 776

8196



Hurtownia Rowerów OLYMPIC

hurt ● detal

Białystok, ul. Wasilkowska 89, tel. 750-768
Czynna w godz. 8.00-18.00
w soboty 8.00-14.00
dojazd os. Wygoda, linia 3, 9, 27.

Rower na GWIAZDKĘ – radość przez cały rok

Tylko w grudniu bonifikata do 30%
Bogata oferta urządzeń rehabilitacyjnych i rowerów treningowych.
Zapraszamy, życzymy udanych zakupów !

8234

Chcesz dać reklamę?!

ZADZWOŃ

Nasz przedstawiciel handlowy odwiedzi Ciebie

Białystok, tel. 42-05-21



JOKER

Największy salon AGD i RTV w regionie zaprasza

na KONKURS **SIEMENS-a**

Weź udział w konkursie
i wygraj jedną z wielu atrakcyjnych nagród.







lista nagród

III nagroda
ekspres do kawy
SIEMENS

IV-VII nagroda
4 suszarki SIEMENS

i wiele innych

Rozwiązanie konkursu 30·12·95 o godzinie 12.00
SZCZEGÓŁY W SALONIE **JOKER**

W grudniu kupisz **do 19.00**

Białystok • ul. Legionowa 9/1 (w podziemiach) ☎ 420-644

1619

TUI

Wspaniały wypoczynek!

Lato w zimie.

Z TUI na Wyspy Kanaryjskie prosto z Okęcia.

Teneriffa/
Playa de Las Americas
Bung. Parque Christobal ✲✲✲ Bung. typ A dla 5 osób. z łaz., balk. lub taras. oraz pokojem mieszk., bez wyżyw. Od 15.02. do 22.02. 1996 z przelotem z Warszawy od osoby

DM *678,-*

Gran Canaria/
Playa del Ingles
Hotel RIU Waikiki ✲✲✲ Pokój dwuosobowy z łazienką oraz balkonem lub tarasem, dwa posiłki dziennie. Od 20.01. do 27.01. 1996 z przelotem z Warszawy od osoby

DM *929,-*

Od grudnia mogą Państwo bezpośrednio z Okęcia lecieć do Teneriffy lub Gran Canaria na Wyspach Kanaryjskich. Lato w pełni i wspaniały wypoczynek mogą Państwo zarezerwować w każdym biurze podróży ze znakiem TUI.

4157

FSO POLONEZ CARO



KOMFORTOWY BEZPIECZNY EKOLOGICZNY TANI

ŚWIĄTECZNA NIESPODZIANKA !
tylko do 23 grudnia br.
Bonifikata 16 000 000 (st. zł) wraz z Auto-Casco.

- *bardzo korzystne raty, 10% I wpłata (15% do 7 lat); formalności załatwiamy w salonie na miejscu*
- *przyjmujemy samochód używany w rozliczeniu*
- *montujemy instalację gazową (1/2 kosztów paliwa)*

AUTO SALON-KWIATKOWSKI

EŁK
ul. Kilińskiego 5
tel. (087) 108-111, 108-112

SUWAŁKI, ul. Noniewicza 93
DH "Wigry", (087) 66-71-59

ZAPRASZAMY
GIŻYCKO, ul. Kętrzyńskiego 12A
tel. (0878) 55-44
DH "DOMINIK"

8260

Najniższe ceny mebli skrzyniowych **FORTE** do biur i mieszkań.

eleganckie sypialnie i nowoczesne wypoczynki w najniższych cenach w Białymstoku.

oraz serdeczne życzenia Pogodnych i Szczęśliwych Świąt Bożego Narodzenia wszystkim swoim klientom obecnym i przyszłym

składa SUŁTAN

ul. Mickiewicza 44, tel. 416-531

8426

Białystok
Nowowarszawska 128
tel. 414-479

DEKORA®

TAPETY ZMYWALNE

GLAZURA

ARMATURA

Raty bez żyrantów

5318

Dom Polski - Twój Dom na całe życie
Zbuduj go z naszą pomocą!

"Dom Polski" Sp. z o.o.
tel. 54-23-23 • tel/fax 54-04-04
15-661 BIAŁYSTOK • Szosa Płn.-Obwodowa 94
MPK 7, 9, 18, 101(w kierunku FAST • końcowy 9, 18)
Zapraszamy codziennie 9-17, soboty 9-13

proponuje w cenach promocyjnych

- STOLARKA BUDOWLANA (okna i drzwi drewniane i z PCV)
- WEŁNA MINERALNA ROCKWOOL
- PAPY (izolacyjne, podkładowe, wierzchniego krycia) IZOLACJA SA ZDUŃSKA WOLA
- STYROPIAN
- RYNNY z PCV Gamrat
- SIATKI I SŁUPKI OGRODZENIOWE POWLEKANE PCV HB
- PŁYTY GIPSOWO-KARTONOWE RIGIPS
- PUREX - pianki montażowe do okien POLYCHEM SYSTEMS

8460

BUDOWLANI
spółka z o.o.
ul. Lipowa 4
Białystok
tel. 413-052

MIESZKANIA
przy ul. Pułaskiego na NOWYM MIEŚCIE
jednopokojowe 25,4 m² od 25.000 zł
dwupokojowe 37-43 m² od 36.000 zł
termin przekazania 1996 rok
ulga w podatku dochodowym
likwidacja książeczek mieszkaniowych

MOŻLIWOŚĆ REZERWACJI MIESZKANIA NA 1997 r. (również niepełnoletnim)

8624

HURTOWNIA **" CAN - POL "** poleca
odzież używaną, sortowaną oraz prima odzież
z KANADY, KALIFORNI, FRANCJI, WŁOCH
COTYGODNIOWE DOSTAWY
w 40 asortymentach

- pełny zestaw odzieży jesienno-zimowej
- komplety dresowe, jedwab, skóra licowa, odzież skórzana,
- bluzki damskie jedwabne, bawełniane i wiskozowe,
- spodnie, szetland, jeans, żakiety, spódnice, kurtki, futra i inne
- odzież damska i dziecięca

ZAPRASZAMY
7 - 20
w niedzielę 7 - 12

Łódź ul. Bałtycka 51 (oś. Kurczaki)
tel. (0-42)46-25-46, tel./fax 46-49-81
REALIZUJEMY DOSTAWĘ DO ODBIORCY

4768
enter®

Okazja!

Cukrownia "Łapy" S.A. prowadzi promocyjną sprzedaż wapna palonego w bryłach cena – 50 zł za 1 tonę.

Cena obowiązuje do końca 1995 roku.

Informacji udziela Dział Zaopatrzenia,
tel. 15–29–47 lub 15–22–71 w. 180.

(8572)

MARK-BUD sp. z o.o.

OSTATNIE WOLNE POMIESZCZENIA NA SPRZEDAŻ W PROJEKTOWANYM PAWILONIE PRZY ULICY LEGIONOWEJ

INFORMACJE:
PPU „MARK-BUD", ul. Młynowa 21, Białystok, tel. 42 66 11

8645

Agencja Artystyczna "Nowacki"
ZATRUDNI
na bardzo dobrych warunkach
do pracy zagranicą
tancerki i artystki do Nocnego Baru
tel. (0-049) 172-231-82-88
Gutenbergstr. 128. D 50823 Koln

7995

GK PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ
Spółka z o.o.
ZAKUPI DRZEWO
liściaste oraz iglaste
na pniu lub tartaczne

8641

TEL/FAX (085) 424-165
centrala (085) 422-011
Białystok, ul. Grochowa 2A

"Społem" PSS w Wysokiem Mazowieckiem
ul. Ludowa 46

wydzierżawi

na korzystnych warunkach zakład produkcyjny – ciastkarnię o powierzchni użytkowej 273 mkw.

Stan obiektu i maszyn bardzo dobry.
Szczegółowe informacje pod nr tel. 27–15 lub w biurze Spółdzielni w godz. 7.00–15.00.

(8583)

POM Augustów ogłasza

przetarg ofertowy

na sprzedaż lokalu użytkowego: kotłownia, skład opału, hydrofornia,

cena oszacowania 2.809,26 zł.

Przyjmowanie ofert do 20.12.95 r. Przetarg 21.12.95 r. o godz. 10.00.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Informacja tel. 20–63.

(8658)



Dużych pieniędzy, wysokiego zysku, małego ryzyka, trafnych decyzji oraz wszystkiego co najlepsze w Nowym 1996 Roku

życzy: INWESTOR LEASING

Białystok ul. Lipowa 14
tel. (0-85)421-681 w.21
Ostrów Maz. ul. Dubois 1/25
tel. (0-217)52-366
Warszawa ul. Żurawia 26/21A
tel. (0-22)628-18-83

8640

BIURO
REKLAM I OGŁOSZEŃ
42-51-16
GAZETA Współczesna

Służba zdrowia

AMBULATORIA

• **BIAŁYSTOK**

Pogotowie Ratunkowe, Ambulatorium Stomatologiczne, Internistyczne, Pediatryczne, ul. Poleska 89, tel. 970, 999, 524-192, informacja – 422-222.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3A, tel. 42-59-60.

SZPITALE W BIAŁYMSTOKU

OSTRE DYŻURY

• **PIĄTEK, 15 grudnia**

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 42-24-31 do 39, 42-36-13 do 16 – **chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia.**

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – **położnictwo z ginekologią.**

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 – **oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.**

Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, tel. 42-40-31 – **dziecięcy wewnętrzny + neurologia.**

• **SOBOTA, 16 grudnia**

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – **chirurgia, reanimacja kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy, dziecięcy wewnętrzny + neurologia.**

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – **położnictwo z ginekologią.**

Specjalistyczny Przeciwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 – **oddział gruźlicy.**

• **NIEDZIELA, 17 grudnia**

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 42-24-31 do 39, 42-36-13 do 16 – **chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, położnictwo.**

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 – **oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.**

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 42-70-51 – **neurologia.**

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – **dziecięcy wewnętrzny + neurologia.**

DYŻURY CODZIENNE

• **BIAŁYSTOK**

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – **dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia.**

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 dyżurują oddziały: **choroby płuc dzieci, sztucznej nerki, zakaźny dorosłych.**

Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 320-116.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 42-53-01, 42-02-08.

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. Białówny 7, czynna codziennie w godz. 8.00-20.00, wizyty domowe tel. **761-742 – lekarz weterynarii Marcin Ramm.**

• **ŁOMŻA**

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 16-24-01 – **wewnętrzny, kardiologia, reanimacja, chirurgia, ortopedia, pediatria, zakaźny dorosłych i dzieci, ginekologia, położnictwo.**

• **SUWAŁKI**

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. Szpitalna 60, tel. 67-25-46 – **położnictwo i ginekologia, dziecięcy, laryngologia, okulistyka, chirurgia, ortopedia, dermatologia, neurologia, urologia, reanimacja, wewnętrzny, sztuczna nerka.**

Szpital Miejski Zespołu Opieki Zdrowotnej, ul. Kościuszki 101, tel. 66-22-41 – **oddział gruźlicy, zakaźny, żółtaczki.**

SZPITALE W WOJEWÓDZTWACH

• **BIAŁOSTOCKIE**

Bielsk Podlaski, Szpital Rejonowy, ul. Kleszczewska 3, tel. 22-54.

Dąbrowa Białostocka, Szpital Rejonowy, tel. 12-11-79 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny.

Hajnówka, Szpital im. Oczki, tel. 24-08 – zakaźny, położniczo-ginekologiczny, chirurgia, dziecięcy, płucny.

Łapy, Szpital Miejski, tel. 15-28-31 – położniczo-ginekologiczny, dziecięcy, wewnętrzny.

Mońki, Szpital Rejonowy, tel. 16-25-52 – dziecięcy, chirurgia, wewnętrzny.

Sokółka, Szpital Rejonowy, tel. 11-22-04 – chirurgia, zakaźny, choroby płuc, oddział dziecięcy.

Siemiatycze, Szpital Rejonowy, tel. 55-22-00 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny.

• **ŁOMŻYŃSKIE**

Grajewo, Szpital Miejski, tel. 20-41 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny, zakaźny.

Kolno, Szpital Rejonowy, tel. 24-68, 21-09, 24-57.

Wysokie Mazowieckie, Szpital Rejonowy, ul. Szpitalna 5, tel. 22-61 – chirurgia, dziecięcy, ortopedyczny, położniczy, wewnętrzny.

Zambrów, Szpital Rejonowy, tel. 36-01, 36-29, 36-10, 36-74 – położniczy, dziecięcy, wewnętrzny, pomocy doraźnej, chirurgia.

• **SUWALSKIE**

Augustów, Szpital Miejski, ul. Szpitalna 69, tel. 22-40.

Ełk, Szpital Rejonowy, ul. Mickiewicza 19, tel. 10-25-37, 10-84-14 – wewnętrzny, zakaźny, ginekologia, pediatria, położnictwo.

Giżycko, Szpital, ul. Warszawska 41, tel. 52-71.

Gołdap, Szpital, ul. Słoneczna 2, tel. 15-02-75.

Olecko (Szpital we wsi Jaśki), tel. 22-95, 22-96.

Pisz, Szpital Rejonowy, ul. Sienkiewicza 2, tel. 331-51, 336-69, ul. Klementowskiego 18, tel. 336-01.

Węgorzewo, Szpital, ul. 3 Maja 21, tel. 732-52.

APTEKI NOCNE

• **BIAŁYSTOK**

ul. Suraska 2, tel. 42-04-53, ul. Poleska 89, tel. 522-111, ul. Mickiewicza 27 „SALUS", tel. 323-024 (całą dobę), niedziela (10-17): ul. Lipowa 45, ul. Malmeda 12, ul. Batalionów Chłopskich 18 „W Leśnej Dolinie", soboty 10-18, niedziele 10-14, ul. Spółdzielcza 8 „HORN", codziennie 7.30-19, soboty 8-16.00, we wszystkie soboty czynne są ponadto apteki: ul. M. Skłodowskiej-Curie 19, tel. 421-963, ul. Warszawska 13, tel. 436-655, ul. Jurowiecka 10, tel. 435-184, ul. Baranowicka 113 (9-16).

Apteki pracujące we wszystkie soboty: ul. Sienkiewicza 71/73 (9-16), ul. Lipowa 45 (gdy pełni dyżur – 7.30-21, pozostałe soboty 11-18), ul. Wesoła 18 (7.30-20, w.sob. 8-15), ul. Świętojańska 6 (7.30-20, w.sob. 8-14), ul. Malmeda 12 (gdy pełni dyżur – 7.30-21, pozostałe soboty 10-17), ul. Suraska 2 (gdy pełni dyżur 7.30-21, pozostałe soboty 9-16), ul. Witosa 38 (8-19, w.sob. 8-15), ul. Mickiewicza 38 (8-15), ul. Warszawska 79 (8-15), ul. Siewna 2 (8-19, w.sob. 8-15), ul. Broniewskiego 4 (9-16, w.sob. 8-15), ul. Radzymińska 16 (8-19, w.sob. 8-15), ul. Gen. Berlinga 8 (8-19, w.sob. 8-15).

Apteki czynne w soboty robocze: ul. Szkolna 23 (7.30-18), ul. Bema 2 (7.30-19), ul. Słonimska 15/1 (7.30-15).

• **ŁOMŻA**

ul. **Dworna 35,** tel. 16-32-44.

• **SUWAŁKI**

ul. **Konopnickiej 2,** tel. 66-50-91.

POGOTOWIA

Pogotowie Ratunkowe – wszędzie 999, poza Wysokiem Maz. – 99, Dąbrową Biał. – 121-099, Mikołajkami – 16-337, Sokółką – 19-99.

Policja – wszędzie 997, poza Dąbrową Biał. – 121-007, Gołdapią – 150-027, Mikołajkami – 16-307.

Straż Pożarna – wszędzie 998, poza Wysokiem Maz. – 98, Dąbrową Biał. – 121-008, Mikołajkami – 16-351.

• **BIAŁYSTOK**

Pogotowie Energetyczne – 991, **Pogotowie Gazowe** – 992, **Pogotowie Ciepłownicze** – 993, **Pogotowie Wod.-Kan.** – 994, **Pogotowie Drogowe** – 981, **Pogotowie Opiekuńcze** – 325-688, **Pogotowie Weterynaryjne** – 511-542, **Straż Miejska** – 512-741, **Żandarmeria wojskowa** – 753-301, **Informacja PKP** – 910, **Informacja PKS** – 936, **Informacja o usługach** – 951, **Telefon Zaufania** – 988 (czynny codziennie w godz. 16-22), **Telefon Zaufania dla kobiet w ciąży i rodzin** – 32-22-22, **Taxi** – 919, **Zakupy na telefon** – 42-14-02, **Informacja o lekach** – 752-437, 750-292, 752-474, 750-329, **Zielony Telefon** – 42-53-78, **TOnZ** – 42-45-02, 512-670, **„Droga"** (pomoc dzieciom z rodzin niewydolnych wychowawczo) – 432-916 (czynny codziennie w godz. 8-10, 19-22), **Okręgowa Inspekcja Pracy udziela bezpłatnych porad prawnych dotyczących prawa pracy** (7.30-15), **Klub Abstynentów „Krokus"**, ul. Warszawska 2 – 43-58-43 (17-21, oprócz niedziel), **Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Białymstoku „Zielony Telefon"** 42-53-78 czynny w godz. 7.15-15.15, 42-55-00 czynny w godz. 15.15-7.15 oraz 42-10-75.

• **ŁOMŻA**

Pogotowie Energetyczne – 991, **Pogotowie Gazowe** – 992, **Pogotowie Ciepłownicze** – 993, **Pogotowie Drogowe** – 954, **Pogotowie Telewizyjne** – 959, **Pogotowie Weterynaryjne** – 16-46-47, **Straż Miejska** – 16-45-42, **Informacja PKP** – 16-34-41, **Informacja PKS** – 18-55-54, **Taxi** – 16-57-60, **Ochrona Środowiska** – 16-21-69, **Telefon Zaufania** – 988 (czynny w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16.30-21.30), **Telefon zaufania dla kobiet** – 16-45-53, poniedziałek, czwartek, godz. 21-24, **Informacja handlowo-usługowa** – 957 (czynna 8-18), **Informacja turystyczna** – 16-22-19 (czynna codziennie w godz. 9-16, w soboty w godz. 10-14).

• **SUWAŁKI**

Pogotowie Energetyczne – 66-52-21, **Pogotowie Gazowe** 66-57-23, **Pogotowie Ciepłownicze** – 66-49-13, **Pogotowie Kanalizacyjne** – 994, **Pogotowie Drogowe** – 954, **Straż Miejska** – 66-49-21, **Informacja PKP** – 66-27-63, **Taxi** – 66-25-30, 66-23-50, 66-42-40, **Biuro Zleceń Telefonicznych** – 917, **Telefon Zaufania** (codziennie oprócz sobót, niedziel i świąt w godz. 18-6) – 988, 66-49-41, **Policja Ekologiczna** – 66-44-10 (w razie dużych skażeń), **Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska** – 66-44-10 (7-15), 66-78-01 (całą dobę).

• **EŁK**

Pogotowie Energetyczne – 10-84-01, **Pogotowie Gazowe** – 10-21-87, **Informacja PKP** – 10-26-30, **Informacja PKS** – 10-33-52, **Taxi** – 10-21-01, **Straż Miejska** – 986.

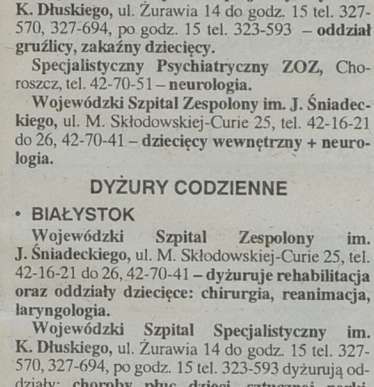



Nagrody „Gwiazdkowego Hitu"

- 10 tysięcy złotych (100 milionów starych złotych)
- 700 złotych (7 milionów starych złotych)
- 500 złotych (5 milionów starych złotych)
- 100 złotych (1 milion starych złotych)
- telewizory kolorowe
- radiomagnetofony
- walkmany
- sprzęt gospodarstwa domowego
- kalkulatory
- aparaty fotograficzne
- zegarki, zegary ścienne
- akcesoria samochodowe
- zabawki
- mnóstwo innych niespodzianek



Drodzy Czytelnicy!

Jesteśmy na półmetku Gwiazdkowego Hitu. Wygrało już prawie dziewięćdziesięciu „zdrapkowiczów". Nasz magazyn z nagrodami pęka w szwach. Staramy się, aby były one różnorodne. Codziennie przedstawiamy Państwu propozycje nagród, które można wygrać. Mamy nadzieję, że każdy może wybrać to, co najbardziej mu odpowiada. Nagrody można również przeznaczyć na gwiazdkowe prezenty najbliższym. A to co można wygrać jeszcze w Gwiazdkowym Hicie w nadchodzących dwóch tygodniach prezentujemy obok. Są to, jak widać, bardzo atrakcyjne i wartościowe fanty. Najwięcej emocji budzi niewątpliwie główna wygrana. Mamy nadzieję, że padnie jeszcze przed Świętami i sprawi komuś z Państwa wiele radości.

Chcielibyśmy, aby jak najwięcej nagród trafiło do naszych Czytelników i było miłymi prezentami Gwiazdkowymi od Gazety Współczesnej.

A że Boże Narodzenie tuż, tuż, świadczą kartki z życzeniami, których coraz więcej otrzymujemy w ostatnich dniach. Za wszystkie serdecznie dziekujemy!

DZISIEJSZE NAGRODY



BIURO GRY

9.00 - 16.00

☎ 42-32-42

Świąteczne spotkanie z bajką

Uwaga dzieciaki!

Dzisiejszy, już ostatni obrazek do pokolorowania zamieszczamy na kolumnie dziecięcej. Nie przegapcie go! Przypominamy, że 25 nagród – w postaci zabawek – czeka.

Mikołajkowy prezent moich marzeń

Dzisiaj mija termin odbioru nagród przyznanych w konkursie mikołajkowym. Ale nie martwcie się dzieci. Postanowiliśmy, że wszystkie nagrody trafią do laureatów. Już dzisiaj zaczynamy pakować nagrody. Wyślemy je pocztą tym dzieciom, które nie mogły do nas przyjechać. Mikołajkowe prezenty otrzymacie na pewno pod choinkę – już wkrótce!

Na zdjęciu: Karolina Roman z wymarzonym prezentem i Mikołajem.

Fot. A. Zgiet



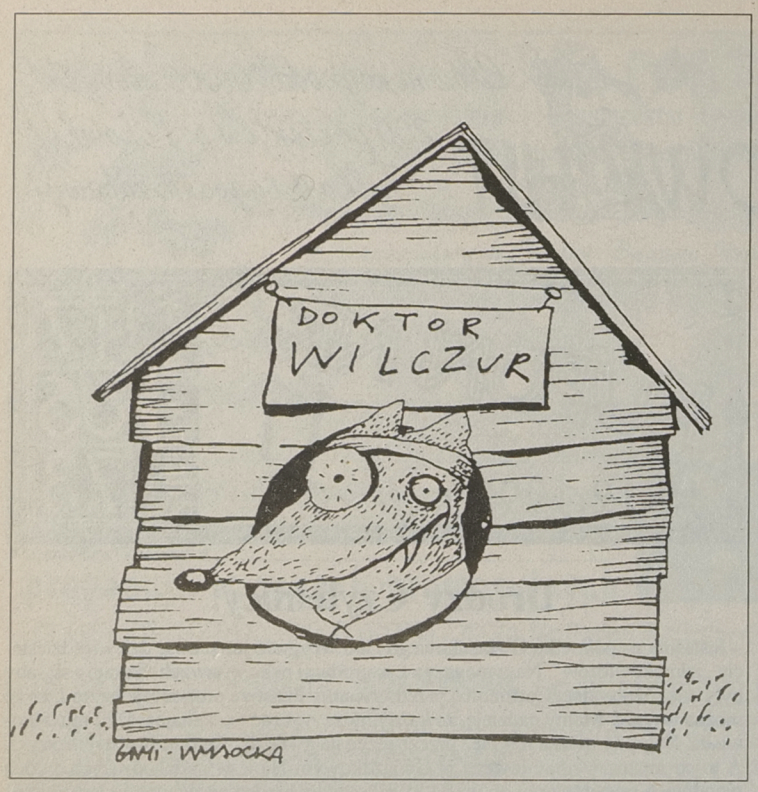

■ *Złote usta – srebrne pióra*

Ogłoszenia drobne

„Gazeta Współczesna": **Opony używane – bezpośredni importer** – z zagranicznego śmietnika?

Mówią politycy

Jestem człowiekiem bardzo dobrze wykształconym. Będę bardzo dobrym prezydentem. Czuję to i nie jest to tylko wpływ hiszpańskiego słońca – **Aleksander Kwaśniewski,** prezydent-elekt.

Uchwała Sądu Najwyższego kończy wybory prezydenckie. Jednak związek nie wyobraża sobie kontaktów politycznych z Aleksandrem Kwaśniewskim, jeśli nowy prezydent nie podda się normalnej ocenie sądowej – **Marian Krzaklewski,** szef NSZZ „S".

Chciałbym współpracować (z Janem Olszewskim – red.), ale premierem winien być ktoś młodszy, przygotowany na 18–godzinny dzień pracy. A pan Jan nigdy w życiu nie pracował więcej jak dwie-trzy godziny dziennie. Bardzo lubi spać i choć się starał, to ciągle chodził jak lunatyk – **Lech Wałęsa,** prezydent RP.

Z tych klocków, które są rozsypane naprzeciw Kwaśniewskiego, nie da się ustawić „V". Politycy naszej strony nie nadążają za zmianami – **Jan Rulewski,** poseł z ramienia Unii Wolności.

W gazetach piszą

Bodajże „Gazeta Wyborcza" wywaliła w wielkim tytule, że komuna wzięła już wszystko: parlament, rząd, prezydenturę, MSW, MSZ i MON. Eeee, tam, głupie gadanie. Przecież jeszcze niecałkiem wzięła Episkopat. A więc jednak nie wszystko – **Andrzej Zięba,** „Najwyższy Czas".

W minionych sześciu latach polska polityka przebyła krętą drogę, bohaterowie stracili sławę, łajdacy doczekali się rehabilitacji, zaś Kościół, najbardziej czcigodna z polskich instytucji, zaczął być traktowany z podejrzliwością i wzgardą. O jego miejsce w obecnej rzeczywistości trwa walka – **„The Wall Street Journal".**

Z kręgów kościelnych

Obłudą, kłamstwem, frymarczeniem sprawami Polski sprawiliście (politycy prawicowi – red.), że obudziliśmy się z ręką w nocniku – trzymając w niej g... – **ks. Henryk Jankowski,** z gdańskiej parafii św. Brygidy.

Zdaniem artystów

Koniec końców, jeśli jednym wolno całować się z Wrzodakiem, to inni mają prawo robić to samo z panią Waniek. Idzie tylko o to, żeby ona się zgodziła – **Andrzej Szczypiorski,** pisarz.

Rannych w wojnie partyzanckiej selekcjonuje się na trzy grupy – na tych, którzy i tak umrą, na tych, którzy i tak przeżyją, wreszcie na tych, którzy przeżyją, jeśli dostaną pomoc. I wszystkie mizerne środki ratunkowe idą dla trzeciej grupy. Sarmackim partiom oraz partyjkom antykomunistów, które batalia prezydencka poraniła ciężko, przydałoby się „trójkowanie", ale według innego klucza: wszystkie środki dla najzdrowszych; reszta z wozu, żeby koniom było lżej – **Waldemar Łysiak,** pisarz.

Naukowcy opiniują

Wybory 19 listopada wykazały w sposób nie do zakwestionowania, że wszelkie opowiadania, iż Polska jest krajem katolickim, jest po prostu mijaniem się z prawdą, że jest to kraj ludzi w większości ochrzczonych – zgoda – **prof. Tomasz Strzembosz,** brat Adama Strzembosza.

Nasza lewica to taka kombinacja lewicy postkomunistycznej i antykomunistycznej. W pewnym sensie było to już widać w wyborach prezydenckich: i Kwaśniewski, i Wałęsa obiecywali, że będą chronić i pomagać – **prof. Andrzej Rychard,** Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk.

(waj)

■ *Chora sprawa*

BUTELKOWE JUJCE

Rozmowa z Cześkiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku.

– Co tam słychać, panie Czesiu?

– Świenta słychać, a co inne? Znowuś gwiazdka, choinka ... która to już w moim życiu?... o jo joj, trudno policzyć. Ciekawość, co w tym roku dostane od Mikołaja, kalisony czy szkarpetki, a może jakeś niespodzianke całkowite? Niespodzianka najlepsza, byle głupstwo, żep tylko było.

– A co dostanie pani Lila?

– Nie wiem ja tego, Mikołaja trzeba zapytać... mało brakło, żep dostała rózge w podarunku.

– Nabroiła?

– Prawie. Szczeńściem ja do tego nie dopuścił.

– Co się stało?

– Take tam cóś... sie nie chce dla mnie mówić.

– Niech pan jednak sobie ulży.

– Eee... jakaść szajba dla jej odbiła. Widzi, tydzień temu nazad przyszła z rynku i tak sie do mnie odzywa: – Wiesz co stary, pora dla nas skonczyć z barbarzynsko tradycjo. – Oj, Liluchna – ja do jej na to – zawsze sie u ciebie boje takich przemówień. To razo co ty znowuś wymyśliła?

– No właśnie, co?

– Żep choinki nie kupywać.

– Słucham?

– Ło ło! Ja też jak on spoczontku oczy wybałuszył: – Czy ty aby zdrowa jesteś całkowicie – zapytał. – Może jakaść umysłowa grypa ciebie trafiła? Boże Narodzenie bez choinki, jest jak ten, z przeproszeniem, nocnik bez ucha.

– Co to za porównanie!

– Możliwe, że brzydkie, ale całkowicie uczciwe. Słucha, co dalej było. Eeee... ja oczy wytrzeszczył, a baba tak o mówi: – Nie bendziem naszej renki przykładać do przyrody barbarzynstwa, ty wiesz ile lat rośnie taka choinka? Najmniej z osiem, czy tam ile, a u nas w chacie już po tygodniu sie osypuje. Dawno plajstykowe drzewka sie pojawili, kupim take jedne i bendziem jego stale używać.

– I co pan na to?

– Ja na to, że za dźwi nie wpuszcze takej choinki. Po piersze prymo nic ona wcale nie pachnie, a bez pachniencia sie choinka u mnie nie liczy. Po druge prymo...

– Panie Czesiu kochany, dziś jest taka chemia, że kij od szczotki może mieć zapach róży.

– Dzienkuje ja za take sztuczne zapachi, do ich nos tak samo potrzebny sztuczny, prawdziwy zaodraz oszustwo wykryje. To tak samo jak ze sztucznym cukrem. Dla Lilki cóś do głowy kiedyś przyszło, słodzika kupiła i dawaj mnie namawiać, żep my cukier na szmietnik wyrzucili. On jest biała śmierć podobnież, znaczy tak na jego mówio. No dobra. Posłodził ja hierbate pigułko, pije – kurna jego w mandoline! Niby słodkość jest, ale jakaść ona nytka.

– Jaka?

– Mówiocny prawde, całkowicie świńska, z jo herbata w podobie pomyjów smakuje.

– Nie przesadza pan aby?

– Nic a nic. Też tak samo jest i z mergaryno, co ich różnych narobili i w telewizorze reklamujo. Patrzysz, a tu baba kawałek chleba sztuczno paciajo szmaruje, do gemby jego wkłada, oczy w góre i nawija – oj jake dobre, jake smakowite, całkiem jak zwykłe masło smakuje... jak ona smaku masła szuka krowiaczego, to na chalere dla jej mergaryna? Krowiacze masło musi nawet tansze od tego zawiesina.

– Margaryna za to zdrowsza.

– Kto tak mówi? Głównie te przeważnie, co jo produkujo.

– No nie, panie Czesiu, to zostało medycznie udowodnione...

– Udowodnić można wszystko. A mój dziadek dziewiendziesiontki na maśle dożył prawdziwym, babka przed setko dopiero zgasła i słodzikiem nie słodziła... znaczy w wojne sacharyno, bo bieda była i cukru kupić nie można było... Powiem ja dla jego, że najwienc szkodzi samo życie i to dla takiego, co żyć za bardzo nie umie. Jak ktoś dopuśćmy nerwus jest kłótliwy, to żep on łyżkami mergaryne wcinał, sześdziesiontki nie dożyje.

– No cóż... a co z choinką?

– Ultimatum ja postawił dla Lilki: jak choinka ma być sztuczna, to i na talerzu wszystko bendzie chemiczne. Żadnej świnskiej szynki, czy tam prawdziwego szledzika. Barszcz z erzacu, grzybki z gluteminy czy jak to sie tam nazywa, mienso ze soi, nawet kiślu nie pozwole zrobić z żurawiny tylko butelkowe jujce bendziem pili barwione landrynko.

– I co?

– Pomogło. Poszła po rozum do głowy kobieta i musiała racje dla mnie przyznać. Jak źmiana to źmiana, półśrodków nie ma! No i terez malutkiego świerka kupie z przecinki, co i tak by wienksze drzewa jego zagłuszyli, do wazona z wodo wstawie, to może ze dwa tygodni potrzyma te swoje pachnionce szpilki? ■

KOMENTUJE GROZDEW

Mam czyste sumienie...

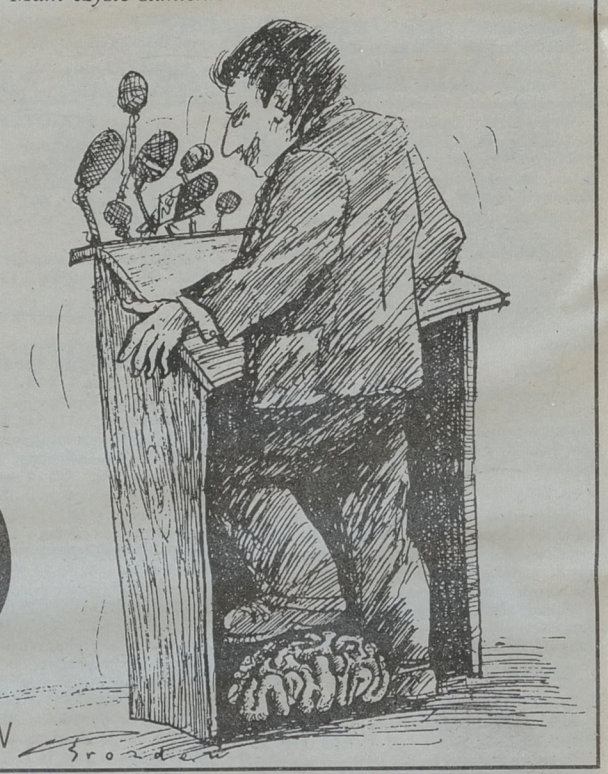

■ *Coś takiego*

Kto to kupił?

W czasie odbytego niedawno w Ameliówce ogólnopolskiego „Forum Wymian Doświadczeń Prywatyzujących", przy dyskusyjnym stole zasiedli prezesi wszystkich czołowych firm regionu kieleckiego. Szefowa jednej z nich – na oko 60-letnia i mocno nadgryziona zębem czasu dama – zaczęła swoje wystąpienie od dumnego stwierdzenia: „Chciałabym państwu zakomunikować, że ja już jestem przez strategicznego inwestora całkowicie sprywatyzowana i spłacona".

Ten strategiczny inwestor to chyba musiała być jakaś spółdzielnia niewidomych.

Hipochondrycy?

Być może osoby, które dwóm chłopcom w wieku trzynastu i piętnastu lat przeszkodziły we włamaniu do samochodu zaparkowanego przed stacją kolejową w Pęgowie, uniemożliwiły im tym samym rozwijanie zainteresowań medycznych i zabawę w małego doktora. Zasadniczym łupem młodych włamywaczy miała być bowiem... apteczka samochodowa.

Siła karty

Pod sklep spożywczo-przemysłowy w Małej Nieszawce podjechał duży fiat. Nieznani sprawcy przywiązali linkę holowniczą do okiennej kraty i zamierzali ją wyrwać. Krata okazała się jednak mocniejsza niż sądzili i samochód odmówił im posłuszeństwa. Machnęli zatem na niego ręką i wzięli nogi za pas. Nic dziwnego, że rozstali się z nim bez żalu – wyszło na jaw, że auto było skradzione.

Gryzoń

Policjanci z Batalionu Zabezpieczenia Miasta udali się do jednego z mieszkań we Wrocławiu, gdzie ukrywał się poszukiwany przestępca. Sławomir J. na widok funkcjonariuszy zareagował dość osobliwie. Nie uciekał. Policjantowi zerwał z szyi legitymację służbową, a następnie ugryzł go w kciuk prawej ręki. ■